

МИ З ВАМИ!

• PLAKAT Z UKRAIŃSKĄ FLAGĄ W ŚRODKU WYDANIA – ZAWIEŚ NA ZNAK SOLIDARNOŚCI. MY Z WAMI!



GAZETA

wyborcza

wyborcza.pl

NIE MA WOLNOŚCI BEZ SOLIDARNOŚCI

Piątek, 25 lutego 2022 | Redaktor prowadzący Jędrzej Ślódkowski | Cena gazety 6,99 zł (w tym 8% VAT) | nr 46.9934, 4

Nakład 157 tys. + 280 tys. prenumerat cyfrowych



• Ranna Ukrainka po rosyjskim ataku rakietowym w okolicach Charkowa

TO JEST WOJNA

Adam Michnik

Każdy, kto zna polską historię, musi przypomnieć sobie wrzesień 1939 r., kiedy armia hitlerowska napadła na Polskę, by „bronić prześladowanych Niemców”. Po dwóch tygodniach przyszła Hitlerowi z pomocą armia sowiecka, by „bronić prześladowanych Ukraińców i Białorusinów”.

Dziś wojska Putina chcą „bronić” pokojowych obywateli Ukrainy przed „faszystami i nacjonalistami ukraińskimi”, którzy prowadzili w Donbasie „politykę ludobójstwa”.

Tak jest! Bandycki napad Putina przypomina wzory ustanowione przez Hitlera i Stalina. Także po retorykę największych totalitarnych bandytów XX w. Putin sięga obszernie i bez zażenowania.

To jest koniec naszego świata, w którym żyliśmy od 1989 r. Konsekwencji tego nie potrafimy sobie jeszcze wyobrazić. Czy to początek wojny światowej?

Ukraińcy są zapewne najbardziej nieszczęśliwym narodem Europy. Mimo upartej, heroicznej, wieloletniej walki nigdy wcześniej nie zdołali utworzyć i obronić własnego państwa. Byli ofiarami rusyfikacji i wynaradawiania, dyskryminacji i represji, byli więzieni i torturowani. Byli ofiarami Wielkiego Głodu i terroru stalinowskiego lat 30. Ginęli z rąk hitlerowskich okupantów, a potem stalinowskich oprawców.

Ale w każdym pokoleniu powtarzali, że „jeszcze Ukraina nie umarła”.

To koniec świata, w którym żyliśmy od 1989 r.

Dziś mówimy jasno i głośno: wszyscy jesteśmy Ukraińcami

- Zachód reaguje sankcjami ► 6
- Kijów pod ostrzałem – korespondencja ► 6
- Rosjanie też w szoku ► 7
- Ilu uchodźców może przyjąć Polska? ► 8
- Granica: Ukraińcy uciekają przed wojną ► 9
- Applebaum: Zachód musi odciąć Rosję ► 9
- Jak wojna zmieni polską gospodarkę ► 10
- Nie daj się manipulować – poradnik w 10 punktach ► 11

Dziś powtarzają te słowa wbrew nikczemnym, podłym i kłamliwym deklaracjom Putina. Ten podpułkownik KGB pojmując świat jako własne, prywatne więzienie, w którym każdy jest jego własnością, każdego można uwięzić bądź zamordować.

Zamordowana została Anna Polikowska, bo pisała prawdę o zbrodniach w Czeczenii. Zamordowany został Borys Niemcow, bo był popularnym politykiem demokratycznym. Uwięziony był także Michaił Chodorkowski, bo ośmielił się publicznie skrytykować korupcję w reżimie Putina. Dziś uwięziony jest Aleksiej Nawalny, bo mówi głosem tej Rosji, która nie chce chodzić w uniformach lokajów Putina.

Świat musi to wiedzieć, jeśli ma zdobyć się na odwagę i nie pozwolić na to, by trucizna przyzwolenia na tę zbrodniczą politykę dziś zwyciężyła. Milczenie może być znakiem tchórzliwej aprobaty i kapitulacji wobec tej zbrodniczej siły.

Każdy powinien przypomnieć sobie, jakie były konsekwencje zgody świata demokracji na żądania totalitarnych reżimów w Monachium w 1938 r. bądź w Jaltie w 1945 r. To były znaki ustępstw wobec przemocy. Chamberlain i Daladier wierzyli, że w Monachium budują pokój na pokolenia, a otworzyli Hitlerowi drogę do podbojów. Roosevelt wierzył, że przekona Stalina racjonalnymi argumentami, a oddał w jego ręce połowę Europy.

Nie podążajmy tą drogą. Dziś trzeba powiedzieć jasno i głośno: wszyscy jesteśmy Ukraińcami. W Warszawie i w Paryżu, w Berlinie i w Pradze, w Londynie i w Budapeszcie jedno musi być powiedziane głośno: Ukraińcy walczą nie tylko o siebie, ale też „o naszą i waszą wolność”.

• Tekst redaktora naczelnego „Wyborczej” po ukraińsku razem z plakatem znajdziesz w środku tego wydania

Wydaje Agora SA, nr indeksu 348198



ATAK NA UKRAINĘ

Czas skończyć bezsensowny spór z UE

Wróg jest w Moskwie, nie w Brukseli

Wronński



Wojna zmienia wszystko. To banalne powiedzenie jest do bólu prawdziwe. W obliczu agresji Rosji na Ukrainę i groźby wywołania przez Władimira Putina III wojny światowej polityczne spory tracą na znaczeniu.

W ostatnich tygodniach o współpracy wszystkich ugrupowań politycznych apelował Andrzej Duda. Mówią o niej Donald Tusk, Szymon Hołownia, Władysław Kosiniak-Kamysz, Włodzimierz Czarzasty.

Los Ukrainy, która jest poza strukturami NATO i Unii Europejskiej, jest tragicznym memento dla tych wszystkich, którzy twierdzą, że polska suwerenność jest zagrożona przez dyktat Brukseli. To, co się dzieje na Ukrainie, pokazuje, czym jest faktyczne zagrożenie suwerenności.

Postać Putina powinna być przestrożą dla tych, którzy krytykują zasadę praworządności, mówią o konieczności wprowadzenia silnej władzy, ochronie tradycyjnych wartości przed zgnilizną Zachodu. On wszak



• Plakaty i transparenty z „Putlerem” były widoczne na wczorajszych demonstracjach solidarności z Ukrainą. Tu: pod ambasadą Rosji w Warszawie

FOT. JACEK MARCZEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

podporządkował sobie sądy, zdusił wolność prasy, prześladowa opozycję, mniejszości seksualne oraz prawdziwe i wymaginowane agentury Zachodu.

Polsce potrzebne jest wsparcie całej Europy, a także pieniądze z Krajowego Planu Odbudowy. Nikt nie będzie chciał z pełnym przekonaniem

bronić „namiastki Putina”, nawet gdy w drzwi łomocze ten prawdziwy.

Czas zakończyć bezsensowny spór z Unią Europejską, bo osłabia on nie tylko bezpieczeństwo Polski, ale także spójność UE oraz Zachodu. Wróg Polski i cywilizacji Zachodu jest nie w Brukseli, nie w Berlinie, ale w Moskwie. Wrogiem jest Putin, a nie Tusk.

Nie ma już czasu na PR-owskie sztuczki cyrku premiera Morawieckiego. Decyduje się sprawa przyszłości Ukrainy, Europy Środkowej, a być może całej Europy

Czas skończyć z politycznymi romanсами z antyeuropejskimi radykałami, których wspólnym mianownikiem jest znak wodny Kremla. Polityka Mateusza Morawieckiego ścisłej współpracy z prorosyjskimi Viktorom Orbánem i Marine Le Pen poniosła klęskę.

Prezydent Polski, który miesiącami pokładał nadzieje w Donaldzie Trumpie, przekonał się ostatnio, że można zakończyć konflikt z naszym najważniejszym sojusznikiem, którym są Stany Zjednoczone.

Polityka dzieje się naprawdę. Nie ma już czasu na PR-owskie sztuczki cyrku premiera. W tej chwili decyduje się sprawa przyszłości Ukrainy i Europy Środkowej, która zgodnie z planem Putina ma być „strefą buforową”, a być może całej Europy. Niech PiS skorzysta z potencjału, jaki daje mu całe polskie społeczeństwo, a nie tylko członkowie i sympatycy partii władzy. ●

Paweł Wronński

Wacław Radziwinowicz



Putin jak Stalin i Hitler

Prezydent Rosji za powód ataku na Ukrainę uznał konieczność przeciwdziałania mitycznemu „ludobójstwu” w Donbasie. Celem inwazji jest zaś „demilitaryzacja i denazyfikacja Ukrainy”.

Podobnie Stalin i jego ludzie 17 września 1939 r. tłumaczyli konieczność przeprowadzenia „wyzwolicielskiej” operacji przeciw Rzeczypospolitej Polskiej.

To, że Władimir Putin idzie śladem Stalina, jest zrozumiałe. Przecież jest jego dziedzicem. Jednak jeszcze lepszym wzorem dla jego postępowania wydaje się Adolf Hitler, który w Rosji jest niby ucieleśnieniem najwyższego zła. Od lat można obserwować, jak Hitler stał się mistrzem dla Putina, który przeprowadził Anschluss Krymu, próbował narzucić światu nowy traktat monachijski i zmusić Zachód, by pokornie oddał mu to, co kiedyś było radzieckie. Kiedy to się nie udało, za pomocą potężnej prowokacji w Donbasie, gdzie ludność spod ostrzału nie Ukraińców, ale prorosyjskich separatystów ucieka do Rosji, dał sobie pretekst do ataku.

Putin szykował wojnę od lat. Gromadził miliardy w tzw. funduszu dobrobytu narodowego. Zazdrośnie strzeże tej skarbnki przed klepiącymi biedę emerytami czy nauczycielami 6,5 tys. szkół, których uczniowie chodzą do toalety na podwórku. Całe regiony pod rządami Putina degradują się i wyludniają. Tymczasem skarbiec państwa jest przepelniony. Po co? Dziś widać, że po to, by Rosja miała za co przetrwać wojnę.

Putin – podobnie jak Hitler – wkładał, co tylko mógł, w zbrojenia. Teraz wierzy, że może, jak to zrobił dziś, warknąć na Zachód, by nie próbował pomagać atakowanej Ukrainie, bo wtedy sam stanie w obliczu „takich konsekwencji, z jakimi w swojej historii nigdy się nie spotkał”.

Przywódca Rosji z jego imperialnym szaleństwem, pogardą dla życia ludzkiego to Hitler naszych czasów. ●

Wsparcie dla Ukraińców
Jak możesz pomóc

Polskie organizacje zajmujące się pomocą humanitarną i wsparciem uchodźców błyskawicznie rozpoczęły działania.

- Polska Akcja Humanitarna (pah.org.pl) uruchomiła zbiórki na pomoc uchodźcom zarówno tym wewnątrz Ukrainy, jak i tym, którzy zdecydują się na przyjazd do Polski.
- Fundacja Ocalenie (ocalenie.org.pl) apeluje o pieniądze na zatrudnienie specjalistów, którzy udzielą pomocy uchodźcom przybywającym do Polski.
- Polskie Centrum Pomocy Międzynarodowej (pcpm.org.pl) kieruje pomoc do mieszkańców wschodniej Ukrainy.
- Polska Misja Medyczna (pmm.org.pl) przekazuje datki na wsparcie medyczne.

Zbiórki organizują też m.in.: • Polski Czerwony Krzyż, • fundacje HumanDoc, • Pomagam.pl i • Siepomaga, a także • Fundacja Wysokich Obcasów – pieniądze zostaną przekazane organizacjom pomagającym uchodźcom i ofiarom wojny na Ukrainie.

• Nr konta Fundacji Wysokich Obcasów: 40 2190 0002 3000 0046 4053 0101

Ija Kiwa

*czy w naszym kranie jest ciepła wojna
czy w naszym kranie jest zimna wojna
jak to naprawdę nie ma wojny
obiecali że będzie po południu
przecież było ogłoszenie
„dostawa wojny zostanie wznowiona po godzinie czternastej”*

*już trzy godziny bez wojny
sześć godzin bez wojny
a co jeśli wojny nie będzie aż do nocy
jak tu wyprać bez wojny
jak ugotować
bez wojny nawet herbaty się nie napijesz*

*już osiem dni bez wojny
zaczynamy brzydko pachnieć
żony nie chcą z nami spać
dzieci odłożyły uśmiechy i marudzą
dlaczego zawsze myśleliśmy że wojna się nigdy nie skończy*

*będziemy chodzić po wojnę do sąsiadów
na drugą stronę zielonego parku
nosić ją ostrożnie i nie rozlewać
życie bez wojny uznamy za tymczasowe trudności*

*to w naszych stronach nienormalne
że wojna nie płynie rurami
do każdego domu
do każdego gardła*

preż. Agnieszka Sowińska

• Ija Kiwa – rocznik 1984, ukraińska poetka, tłumaczka pisząca po rosyjsku i ukraińsku. Pochodzi z Doniecka, od rosyjskiej agresji w 2014 r. mieszka w Kijowie. Jest ubiegłoroczną stypendystką programu polskiego ministra kultury „Gaude Polonia”



ZAPRASZAMY 7 DNI W TYGODNIU

Poniedziałek - Sobota 10:00 - 21:00 | Wszystkie Niedziele 11:00 - 18:00

Usługi dodatkowe: Wypożyczalnia i centrum testowe sprzętu zimowego oraz rowerów
Serwis zimowy i rowerowy | Bootfitting | Skaner stóp 3D | DHL POP



Profesjonalny
serwis zimowy

*Cena promocyjna naliczana jest od pierwszej ceny na metce. Szczegóły promocji na www.skiteam.pl
Promocja nie obowiązuje na kaski, gogle, bieliznę termoaktywną, skarpety, kije, akcesoria, rękawiczki.

Wyprzedaż sprzętu zimowego!
kurtki, spodnie, narty, buty, snowboardy, wiązania

Kupuj bezpiecznie na
www.skiteam.pl



WARSZAWA: ul. KOR 36/38 | **WARSZAWA:** ul. Toruńska 107b | **WARSZAWA:** ul. Wolska 19/25
POZNAŃ: ul. Bułgarska 117a | **WROCŁAW:** CH Arkady Wrocławskie | **KATOWICE:** CH 3 Stawy



Wypożyczalnia



Centrum testowe



Serwis



Bootfitting



Skaner stóp 3D

ATAK NA UKRAINĘ

Władimir Putin wybrał wojnę

Gdy zamykaliśmy to wydanie „Wyborczej”, rosyjscy spadochroniarze walczyli o kontrolę nad lotniskiem w Hostomlu 40 km od Kijowa. Rosyjskie czołgi stały pod Charkowem, weszły do miasta Sumy i zajęły elektrownię atomową w Czarnobylu. Władimir Putin chce jak najszybciej zająć ukraińską stolicę.

Bartosz T. Wieliński
Marta Urzędowska
Maciej Czarnecki

Wojna zaczęła się o godz. 5 rano czasu lokalnego. Rosjanie odpalili pociski manewrujące w kierunku ukraińskich lotnisk, stanowisk obrony przeciwlotniczej, punktów dowodzenia i garnizonów. W ten sposób zaatakowane zostały praktycznie wszystkie większe ukraińskie miasta, łącznie z tymi znajdującymi się przy polskiej granicy. Do akcji weszło też rosyjskie lotnictwo.

Rosyjscy wojskowi zapowiadali, że prowadzą precyzyjne uderzenia wyłącznie przeciwko celom wojskowym. Rakety i bomby uderzyły jednak również w budynki mieszkalne. Liczbę zabitych cywilów po kilku godzinach od rozpoczęcia inwazji szacowano na kilkadziesiąt osób.

Rozpoczął się ostrzał artyleryjski wzdłuż linii demarkacyjnej w Donbasie. W końcu do akcji ruszyły czołgi i transportery opancerzone. Od strony Rosji, z okupowanego przez Rosjan Donbasu i Krymu, a także z Białorusi.

Telewizja CNN pokazała na żywo, jak rosyjskie czołgi wjeżdżały z Białorusi na Ukrainę na przejściu granicznym między Wesołową a Senkiwką, niecałe 100 km na północny wschód od Kijowa. Do ataku doszło też od strony okupowanego przez Rosję Krymu.

– Naszych żołnierzy tam nie ma. Ale jeśli jest to konieczne dla Białorusi i Rosji, będą – skomentował doniesienia o udziale w inwazji białoruskich wojsk dyktator Aleksander Łukaszenka. Jednocześnie oferował Kijowowi mediację, pod warunkiem że spełni rosyjskie żądania. Jednak po południu ukraińskie wojsko przekazało, że na terytorium Ukrainy wystrzelono z Białorusi cztery rakety.

Putin grozi Zachodowi

Władimir Putin w telewizyjnym orędziu wyemitowanym przez państwową telewizję Rosja 24, ogłosił, że wysłał wojsko na Ukrainę, by chronić ludzi, którzy „byli poddawani ludobójstwu przez reżim w Kijowie przez osiem lat”. Przekonywał, że rosyjskie wojska – na prośbę władz samorządnych Donieckiej i Ługańskiej Republiki Ludowych – prowadzą operację specjalną, „mającą na celu demilitaryzację i denazyfikację Ukrainy”. Wezwał ukraińskich żołnierzy do składania broni.

Putin podkreślał też, że plany Rosji nie obejmują okupacji ukraińskich terytoriów, i nazwał operację „samoobroną”.

Rosja zamknęła sobie drzwi do rozwiązań dyplomatycznych – powiedział sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg



© GAZETA WYBORCZA

ŹRÓDŁO: CSIS, ROCHAN CONSULTING, AP/ASSOCIATED PRESS, NATO



◀ Baza obrony powietrznej po wczorajszym ataku Rosji w Mariupolu

FOT. EVGENIY MALO-LETKA / AP

wyborcza.pl

• Najnowsze informacje dotyczące wojny na Ukrainie przez całą dobę w serwisie Wyborcza.pl

– U podstaw naszej polityki leży wolność. (...) Cała odpowiedzialność za rozlew krwi będzie spoczywać na reżimie w Kijowie. Jesteśmy gotowi na wszystko. Dla każdego z zewnątrz, kto próbuje interweniować, odpowiedź Rosji doprowadzi do konsekwencji, z którymi nigdy się nie spotkaliście – groził.

Te ostatnie słowa to groźba skierowana do krajów NATO, które przez ostatnie lata pomagały Ukrainie unowocześnić państwo i armię, a w ostatnich tygodniach wysyłały tam broń.

Zeleński: Zabijcie, ilu zdołacie

Ukraiński prezydent, który nad ranem bezskutecznie próbował dodzwonić się na Kreml, również wygłosił orędzie. Wprowadził w całym kraju stan wojenny i zerwał stosunki dyplomatyczne z Rosją. Obywatele wezwał do spokoju, wojskowym polecił zabić tylu agresorów „ile się da”.

„W Kijowie działają bankomaty, choć był atak hakerski na Privatbank, sklepy są otwarte, nie ma paniki. Ludzie masowo wyjeżdżają jednak ze stolicy i wielkich miast, kierując się na zachód” – relacjonował rano ze stolicy Ukrainy Miroslaw Czech, były publicysta „Wyborczej”. W mediach społecznościowych pojawiły się zdjęcia zakorkowanych

kijowskich arterii i tłumów na dworcach. Ponieważ rosyjskie bombardowanie trwało, stacje kijowskiego metro służyły mieszkańcom jako schrony.

Ukraina się broni

W ciągu dnia z całego kraju nadchodziły informacje o zestrzelonych rosyjskich samolotach i helikopterach. Ukraińcom udało się wyprzeć wroga z miasta Szczastie niedaleko Ługańska. Na zdjęciach widać też zniszczone czołgi i transportery opancerzone pod Charkowem i Sumami. Rosyjscy spadochroniarze wylądowali na lotnisku w Hostomlu. To strategicznie położony punkt 40 km od Kijowa, którego rosyjskie wojsko zamierza użyć, by ściągać siły i zaopatrzenie potrzebne do ataku na ukraińską stolicę.

Gdy zamykaliśmy to wydanie „Wyborczej”, walki o lotnisko trwały. Christo Groziev ze znanej grupy analitycznej Bellingcat poinformował, że w stronę lotniska wyleciało z Rosji 18 samolotów transportowych z desantem.

Wojska rosyjskie zajęły też po walkach elektrownię jądrową w Czarnobylu. Pracownicy obiektu zostali wzięci na zakładników.

Marsz na Kijów wydaje się głównym celem operacji. Putin chce najpewniej jak naj-

szybciej zająć ukraińską stolicę, ustanowić marionetkowy ukraiński rząd i ogłosić zwycięstwo. W ten sposób mogłby uniknąć długotrwałej i wyniszczającej okupacji Ukrainy.

Rosja zamknęła też Morze Azowskie dla żeglugi. Wiadomo, że nad ranem rosyjskie pociski spadły na Mariupol, liczące pół miliona mieszkańców portowe miasto nad Morzem Azowskim. Miasto ostrzeliwane przez rosyjską artylerię ciągle pozostaje pod ukraińską kontrolą. Wojska rosyjskie podeszły też pod Chersoń, zajęły również leżącą nieopodal Nową Kachówkę, gdzie mieści się hydroelektrownia.

Biden: Świat rozliczy się z Rosją

Na wniosek Polski i państw bałtyckich NATO odbyło w czwartek rano pilne konsultacje w obliczu zagrożenia dla bezpieczeństwa przewidziane w art. 4 traktatu o Sojuszu Północnoatlantyckim. Wczesnym popołudniem sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg ogłosił aktywowanie planów obronnych Sojuszu, co pozwoli na szybsze przetrzymanie sił i zwiększenie obecności wojskowej na wschodniej flance w najbliższych dniach i tygodniach. Oceniał, że inwazja stworzyła „nową rzeczywistość” w Europie. – Rosja zamknęła sobie drzwi do rozwiązań dyplomatycznych – powiedział Stoltenberg.

– Wyłącznie Rosja jest odpowiedzialna za śmierć i zniszczenie, które przyniesie ten atak, a USA i ich sojusznicy odpowiedzą w zjednoczony i stanowczy sposób. Świat pociągnie Rosję do odpowiedzialności – mówił amerykański prezydent Joe Biden, zapowiadając uruchomienie kolejnego pakietu sankcji na Rosję (o nowych restrykcjach czytaj na s. 6).

Z kolei nazywaniu działań Rosji „inwazją” sprzeciwiły się Chiny. „Sprawa ukraińska ma bardzo skomplikowane tło historyczne – powiedziała rzeczniczka chińskiego MSZ Hua Chunying – Chiny uważnie obserwują najnowszą sytuację. Wzywamy wszystkie strony do zachowania powściągliwości i zapobieżenia wymknieniu się sytuacji spod kontroli”.

Albatros travel
Skandynawska jakość od 1986 r.



Rezerwacja +48 22 128 48 81
albatros.pl

Festiwal Pucciniego – Turandot i Madame Butterfly

Zobacz dwie wspaniałe opery Pucciniego podczas słynnego festiwalu w Torre del Lago w połączeniu z wycieczkami do San Gimignano, Lukki i Voltery.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot z Warszawy do Bolonii i przejazd do Toskanii. **Dz. 2** Zwiedzanie Montecatini Terme i miasta Lucca – miejsca urodzenia Pucciniego. Wieczorem opera Turandot. **Dz. 3** Relaks w Montecatini Terme lub opcjonalna wycieczka do Florencji. Wieczór z operą Madame Butterfly. **Dz. 4** Volterra – dawna stolica Etrusków, średniowieczne San Gimignano oraz wizyta w winnicy wraz z obiadem. **Dz. 5** Powrót do domu.

5 dni | Wyloty z Warszawy 04/08 2022 | **3.798,-**



**WYKŁAD
ONLINE**



Finlandia

03/03/2022 godz.17:00

Rejestracja na stronie
www.albatros.pl

#WspomnieniaAlbatrosem



Lato w Wietnamie - zwiedzanie i wypoczynek

Ta podróż to połączenie klasycznej wycieczki objazdowej z wakacyjnym wypoczynkiem w Hoi An, jednej z najbardziej urokliwych miejscowości Wietnamu, wpisanej na listę UNESCO. Z nowoczesnego miasta Ho Chi Minh (dawniej Sajgon) i żyznej delty Mekongu na południu kraju skierujemy się na północ do stolicy Wietnamu, Hanoi, z tętniącymi życiem ulicami handlowymi, świątyniami i mauzoleum prezydenta Ho Chi Minha. Popłyniemy na rejs po przepięknej zatoce Ha Long, otoczonej patronatem UNESCO. Odwiedzimy również miasto Huế – dawną stolicę cesarstwa pełną pałaców, świątyń i cesarskich mauzoleów.

16 dni | Wyloty z Warszawy 14/06, 05/07, 30/08 2022

od **9.798,-**

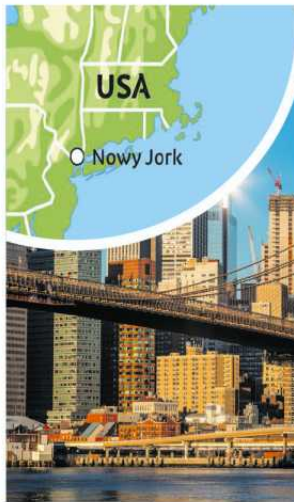


Norwegia Płn. - Lofoty i Przylądek Północny

Program wycieczki: **Dz. 1** Przelot z Warszawy do Evenes i przejazd do Svolvær. **Dz. 2** Svolvær. Wycieczka na Lofoty, wizyta w wioskach rybackich: Å, Ramberg Strand i Stamsund. **Dz. 3** Lofoty – Vesterålen – Andenes – podróż przez magiczne krajobrazy. Możliwość obserwacji wielorybów. **Dz. 4** Andenes. Rejs "Drogą wielorybów" przez Gryllefjord i dalej do bramy Arktyki - Tromsø. **Dz. 5** Przejazd: Tromsø – Alta. Eksplorowanie Tromsø, rejs po fiordzie, arktyczna przyroda Finnmarku i Alty. **Dz. 6** Alta – Magerøya - Honningsvåg. Ryty naskalne w Alcie, podróż przez arktyczne krajobrazy w kierunku wyspy Magerøya na Przylądku Północnym. Dzień polarny. **Dz. 7** Przejazd z Honningsvåg do Alty. Trasa wzdłuż fiordów Finnmarku, łagodnego górskiego krajobrazu do lotniska w Alcie. Powrót do domu.

7 dni | Wyloty z Warszawy 15/07, 22/07 2022

7.498,-



New York, New York

Pełna przygoda podróż do jednego z najbardziej fascynujących i tętniących życiem miast na świecie.

Program wycieczki: **Dz. 1** Wylot do Nowego Jorku, USA. **Dz. 2** New York, Brooklyn Heights, Wall Street, Ground Zero i Most Brookliński. **Dz. 3** New York, Uptown z Upper West Side, Muzeum Historii Naturalnej, Central Park i Muzeum Guggenheima. **Dz. 4** New York, Downtown z Flatiron Building, Greenwich Village, SoHo, Little Italy (Małe Włochy) i Chinatown (Dzielnica Chińska). **Dz. 5** New York, Midtown z Empire State Building, Rockefeller Center, Fifth Avenue i wycieczka po porcie. **Dz. 6** New York. Czas wolny i powrót do domu. **Dz. 7** Przelot do Warszawy.

7 dni | Wyloty z Warszawy 02/09, 24/11 2022, 28/04, 13/10 2023

od **6.998,-**

Rezerwuj bez ryzyka - Gwarancja Bezpieczeństwa Albatros przy rezerwacji do 28 lutego 2022! Możliwość bezkosztowej anulacji i zwrot wpłaconej zaliczki lub zmiana rezerwacji na inną podróż. A to wszystko do 60 dni od założenia rezerwacji! Szczegóły na www.albatros.pl

Warszawa, ul. Marszałkowska 74
Katowice, Silesia City Center, ul. Chorzowska 107
Kod reklamy: GW07

Cena zawiera: BILETY WSTĘPÓW, opiekę polskiego pilota, przeloty rejsowe, zakwaterowanie w pokojach 2-os., wyżywienie i transport zgodnie z programem, ubezpieczenie podstawowe.

ATAK NA UKRAINĘ

Kijów pod ostrzałem

Apele o oddawanie krwi, kolejki przed bankomatami, zakupy na zapas. W Kijowie zbierają się weterani wojny w Donbasie. Prezydent Wołodymyr Zełenski oświadczył, że broń zostanie wydana każdemu, kto zechce pomóc Siłom Zbrojnym Ukrainy w walce z agresorem.

Piotr Andrusieczko

KIJÓW

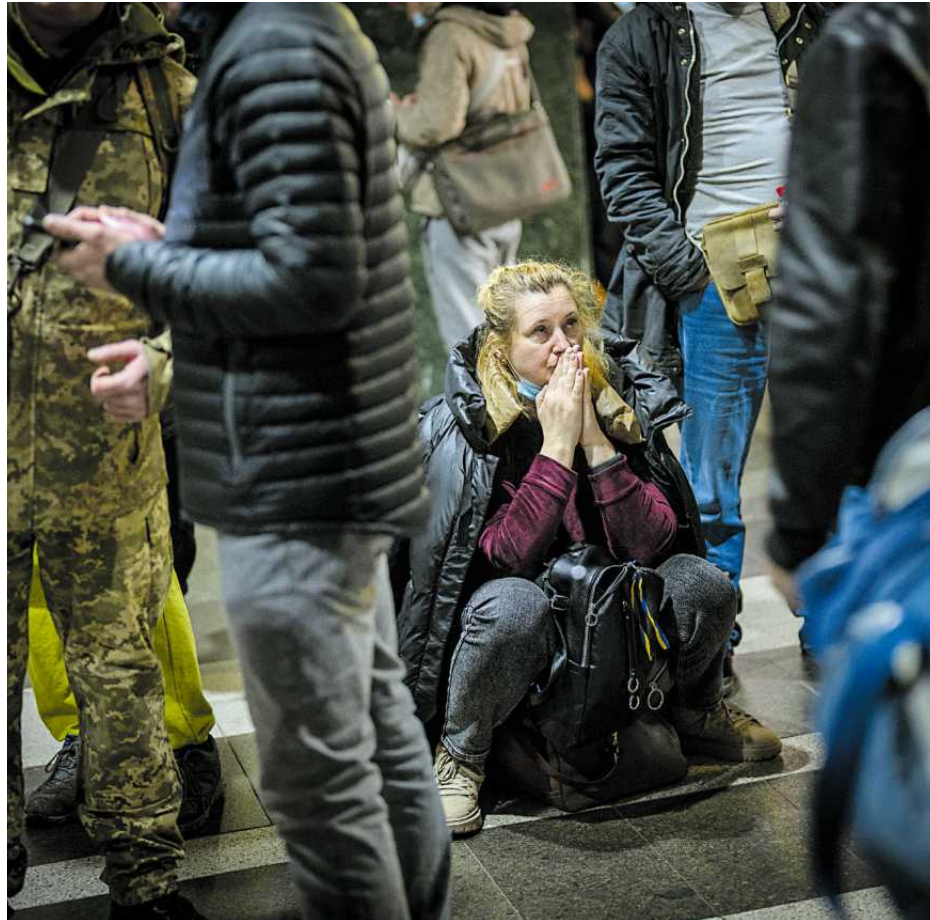
Kijów stał się jednym z celów rosyjskiego ataku rakietowego. W mieście włączają się syreny, ale transport i sklepy wciąż pracują. Nad miastem słychać również przelatujące samoloty wojskowe.

Dla kijowian – podobnie jak dla Ukraińców z innych miast – rosyjska agresja rozpoczęła się w czwartek 24 lutego o godz. 5 rano. Ludzi obudziły eksplozje na obrzeżach stolicy – były to wystrzeliwane przez Rosjan pociski.

Około godz. 5.30 na ulice stolicy wyjechały jednak tramwaje, działa też metro. Mer Witalij Kliczko ogłosił, że transport miejski jest w Kijowie za darmo.

Kijów opustoszał, ale działa niemal normalnie

Od rana ustawiają się kolejki przed bankomatami, chociaż – jak dotąd – w sklepach można dokonywać transakcji bezgotówkowych. Nie przyjmuje się jedynie kart kredytowych.



• Wielu mieszkańców Kijowa próbowało się wczoraj wydostać z miasta

Władze Kijowa zaapelowały, by mieszkańcy pozostali w domach z wyjątkiem pracowników tzw. infrastruktury krytycznej, czyli instytucji niezbędnych do funkcjonowania stolicy. Należą do niej między innymi supermarkety i apteki. I te w mojej dzielnicy są otwarte.

Ludzie robią zakupy na zapas i już widać deficyt niektórych towarów. Na przykład po godz. 13 lokalnego czasu w dwóch dużych sklepach nie było już chleba, z półek znika również woda.

Co jakiś czas słychać syreny, które oznaczają niebezpieczeństwo ponownych uderzeń z powietrza – rakietowych i lotniczych. Ale Kijów to ogromne miasto, do tego w centralnej

części rozłożone na wzgórzach i z tego powodu nie wszystkie odgłosy wybuchów docierają wszędzie, a widoczność też jest ograniczona.

Przed inwazją Kijów liczył ok. 3 mln mieszkańców, a z przylegającymi miasteczkami – nawet i 3,5 mln. Dziś ulice są opustoszałe. Od rana pojawiły się korki na drogach wyjazdowych. Wiele osób zdecydowało się opuścić stolicę ze względów bezpieczeństwa.

Ale ci, którzy pozostali w stolicy, starają się zachować spokój, a nawet próbują żartować...

Szykują się na ciąg dalszy

Władze wciąż przypominają, by nie poddawać się panice, a informacje czerpać wyłącz-

nie ze sprawdzonych źródeł, ponieważ w sieci pojawia się wiele kłamstw i dezinformacji.

– Teraz atakują nas nie tylko bomby, lecz także fejki – powiedział prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski. I obiecał, że będzie na bieżąco informował obywateli o rozwoju sytuacji.

Zełenski zwrócił się też do ukraińskiej armii, by zadała agresorowi jak największe straty.

Jego współpracownicy zapewniają, że sytuacja w kraju jest pod kontrolą i że wróg jest atakowany.

W internecie pojawiły się kadry nie tylko z powietrznych ostrzałów Kijowa, ale również z ataków rosyjskich helikopterów. Kilka z nich zostało zestrzelonych (jeden wylądował uszkodzony, a załoga uciekła).

„Przyjaciele! Na wjazdach do Kijowa w punktach kontrolnych stawiamy konstrukcje obronne. Dlatego wjazd może być utrudniony. Proszę podejść do tego ze zrozumieniem” – poinformował mieszkańców stolicy Kliczko.

Pojawiły się też apele o oddawanie krwi, by móc utworzyć jej odpowiednie zapasy na przyszłość.

A mieszkańcy Kijowa przygotowują się na ciąg dalszy. Panuje przekonanie, że Rosja będzie kontynuowała ostrzały rakietowe kolejnej nocy. Moi sąsiedzi kupili taśmę klejącą, by móc zabezpieczyć nią okna.

Władze stolicy wprowadziły godzinę policyjną. Będzie obowiązywała od godz. 22 do 7 rano.

Prezydent Zełenski: Broń dostanie każdy, kto zechce pomóc

W Kijowie zbierają się weterani wojny w Donbasie i wszyscy ci, którzy chcą bronić swojego miasta. Część przychodzi z bronią. Prezydent Zełenski oświadczył, że broń zostanie wydana każdemu, kto chce pomóc Siłom Zbrojnym Ukrainy w walce z agresorem.

Znajomi, którzy zdecydowali się pozostać w Kijowie, mówią, że trzeba zachować spokój i wytrzymać. Ale wszyscy wiążą też duże nadzieje ze zdecydowaną odpowiedzią Zachodu na rosyjską agresję. ●

Nowe sankcje na Rosję

„Putin jest agresorem. Teraz za to zapłaci”

Putin będzie pariasem na scenie międzynarodowej. Jego wybór, by wszcząć całkowicie nieuzasadnioną wojnę z Ukrainą, sprawi, że Rosja będzie słabsza, a reszta świata silniejsza – przekonywał w przemówieniu z Białego Domu Joe Biden, zapowiadając nowe sankcje na Rosję.

Biden ogłosił, że Zachód ograniczy Rosji możliwość rozliczania transakcji w dolarach, euro, funtach i jenach; utrudni finansowanie wojska; wciągnie na czarną listę cztery kolejne duże rosyjskie banki, a także kolejne osoby z tamtejszych elit i ich rodziny; zabroni transferu produktów nowoczesnych technologii do Rosji; uderzy w najważniejsze firmy i kluczowe sektory gospodarki.

USA już wcześniej w tym tygodniu nałożyły nowe sankcje na Rosję w związku z uznaniem przez

Putina marionetkowych republik w Donbasie, ale miały one ograniczony zakres.

Unia uderza w gospodarkę

O sankcjach unijnych kraje UE decydowały wczoraj wieczorem na nadzwyczajnym szczycie, który zakończył się już po zamknięciu tego wydania „Wyborczej”.

Projekt nowych restrykcji, który udało nam się poznać, nie obejmuje odłączenia Rosji od SWIFT, czyli międzynarodowego systemu komunikacji międzybankowej. Ale jak przyznaje dyplomata jednego z jastrzębich krajów Unii, „planowane sankcje i tak są bardzo bolesne”.

W sektorze finansowym UE miałyby m.in. uderzyć w finansowanie rosyjskich banków, przedsiębiorstw państwowych oraz

w przepływy finansowe i inwestycje z Rosji na terenie UE.

Projekt wprowadza zakaz finansowania grupy rosyjskich przedsiębiorstw państwowych, zakaz nowych notowań akcji rosyjskich przedsiębiorstw państwowych na giełdach UE, udzielania pożyczek dodatkowej grupie firm państwowych i nabywania przez nie papierów wartościowych.

Projekt wprowadza też zakaz przyjmowania w bankach nowych depozytów powyżej 100 tys. euro od obywateli i rezydentów rosyjskich oraz zakaz sprzedaży im papierów wartościowych denominowanych w euro.

Planowany jest zakaz wywozu, sprzedaży, dostawy lub transferu do Rosji wszystkich samolotów i części do nich.

Unia zamierza zaostrzyć ograniczenia w eksporcie produktów

podwójnego zastosowania (wojskowego i cywilnego) i nałożyć kontrolę na towary, które „mogą się przyczynić, bezpośrednio lub pośrednio, do zwiększenia potencjału wojskowego i technologicznego Rosji”.

Ponadto UE miałyby zawiesić ruch bezwizowy dla posiadaczy rosyjskich paszportów dyplomatycznych oraz ułatwienia wizowe dla posiadaczy paszportów służbowych.

Johnson: „Oligarchowie się nie ukryją”

Również premier Wlk. Brytanii Boris Johnson przedstawił nowy pakiet sankcji wobec Rosji i Białorusi.

Londyn m.in. zamrozi aktywa największych rosyjskich banków, w tym drugiego największego w Rosji banku VTB. Duże

spółki i państwo rosyjskie nie będą mogły rozliczać się w funtach szterlingach.

100 podmiotów zostanie objętych sankcjami indywidualnymi, wśród nich Rostec, największa spółka sektora obronnego w Rosji. Na liście objętych sankcjami osób są m.in.: były zięć Putina, prezesi, członkowie rad nadzorczych banków i spółek objętych sankcjami.

Linie lotnicze Aeroflot nie będą mogły korzystać z lotnisk w Zjednoczonym Królestwie.

Dzięki specjalnej ustawie Londyn chce też wziąć na celownik oligarchów niemogących uzasadnić posiadanego bogactwa lub ukrywających się za sieciami podmiotów zarejestrowanych w krajach trzecich. ●

Maciej Czarnecki, Tomasz Bielecki (Bruksela, Deutsche Welle), **Stanisław Skarżyński** (Londyn)

ATAK NA UKRAINĘ

Wygrały irracjonalny gniew i zemsta

Krytyczni wobec Kremla Rosjanie, niezależni dziennikarze i eksperci, działacze na rzecz praw człowieka są w szoku. Większość do samego końca nie wierzyła, że Rosja zaatakuje Ukrainę. Po południu, nie zważając na groźbę aresztu, ludzie w dziesiątkach miast wyszli na ulice, skandując: „Nie wojnie!”.

Wiktoria Bielaszyn

Wielu obserwatorów Kremla, wcześniej przekonujących, że do wojny nie dojdzie, bo nie da się powodów do jej wypowiedzenia wyjaśnić racjonalnie i zupełnie się ona Putini nie opłaca, pisze teraz: „Przepraszamy. Pomyliliśmy się”.

Rosja popełnia samobójstwo polityczne

Rosyjski ekspert ds. obronności wojskowej Paweł Łuzin jeszcze w listopadzie mówił w wywiadzie dla „Wyborczej”: „[Wojna] to ryzyko, na które Kreml się nie zdecyduje, póki nie będzie mieć 100 proc. gwarancji sukcesu albo przynajmniej pewności, że nie będzie się ono wiązało z poważnymi konsekwencjami”, podkreślając przy tym, że Rosji bardziej potrzebne są sukcesy na polu relacji z Zachodem. Teraz w komentarzu dla „Wyborczej” mówi krótko: „To irracjonalne zbiorowe polityczne samobójstwo”.

Tego, co właśnie się rozpoczęło, nie są w stanie wytłumaczyć także inni. Profesor nauk politycznych Siergiej Miedwiediew napisał na Facebooku: „Jeden z najstraszniejszych dni w moim życiu. Być może najstraszniejszy, ponieważ to, co się stało, nie było nagłą śmiercią, katastrofą, ale logiczną, starannie zaplanowaną zbrodnią, do której zmierzaliśmy przez ostatnie dwadzieścia lat. Rosja odrzuciła resztki prawa międzynarodowego, zdrowego rozsądku i prostego człowieczeństwa. Do końca nie wierzyłem w taki rozwój

wydarzeń, w samobójstwo Rosji. Myliłem się z moimi przewidywaniami, że nie będzie wojny, i wstydę się swojej pewności siebie. Myślałem, trzymając się logiki i zasad operacji specjalnych, ale nie wziąłem pod uwagę, że irracjonalny gniew i zemsta wygrają”.

Odważni Rosjanie na ulicach

Choć władze wystosowały oświadczenia, z których jasno wynikało, że publiczny sprzeciw wobec inwazji jest naruszeniem obowiązującego prawa, Rosjanie wyszli wczoraj na ulice w Moskwie, Chabarowsku, Jekaterynburgu, Petersburgu, Permie, Tiumeni i dziesiątkach innych miast. Na plakatach nieśli hasła: „Rosjanie przeciwko wojnie”, „Putin won z Ukrainy”, „Za pokój z Ukrainą”, „Putin jest zbrodniarzem wojennym”. Z publikowanych przez obecnych na miejscu dziennikarzy filmów wynika, że Rosjanie – starzy i młodzi – skandowali głównie: „Ukraina!”, „Nie dla wojny!” i „Pokój!”.

„Wyszedłem na protest, bo czuję dzisiaj wielki ból i wstyd. Jest mi dzisiaj wstyd, że jestem Rosjanką” – mówi „Wyborczej” Swietłana, która wzięła udział w akcji w Moskwie. „Nie mogłem nie wyjść na protest” – pisze z kolei Michail z Permu.

Na zatrzymania nie trzeba było długo czekać. Dawid Frenkiel, dziennikarz niezależnej Mediazony relacjonujący protest w Moskwie, opisywał: „Bardzo dużo ludzi. Policja brutalnie ich rozpędza, wiele osób zostało zatrzymanych”. Jego słowa potwierdza niezależna organizacja



• **Policja brutalnie zatrzymywała wczoraj Rosjan, którzy odważyli się zaprotestować przeciw atakowi na Ukrainę** FOT. DMITRI LOVETSKY / AP

OWD-info, zajmująca się monitorowaniem zatrzymań i udzielaniem pomocy prawnej. Z danych opublikowanych po 21 czasu moskiewskiego wynika, że w 49 miastach Rosji zatrzymano prawie 1300 osób i liczba ta stale rosła.

Najwięcej osób zatrzymano w Moskwie. Siłowicy działali tam też szczególnie brutalnie. Wskutek brutalnego pobicia uczestniczący w proteście socjolog Grigorij Judin stracił przytomność. Nieprzytomnego miała zabrać policja, nie dopuszczając do niego karetki.

Nawalny przeciwko wojnie

Swój sprzeciw wobec inwazji wyraził też Aleksiej Nawalny. Podczas trwającej obecnie rozprawy sądo-

■
*„To bratobójcza
drapieżna wojna
rozpętana przez
oszałałego tyrana.
Wybacz nam, Ukraino!”
– napisał rosyjski pisarz
Dmitrij Głuchowski*

wej w kolonii karnej zdołał wykrzysnąć okazję i zabrać publicznie głos na temat najnowszych wydarzeń: „Jestem przeciwko tej wojnie, która ma na celu odwrócenie uwagi od problemów Rosji, pochłonie wiele istnień i doprowadzi tylko do większego zubożenia. Tych, którzy rozpoczęli tę wojnę, uważam za bandytów i złodziei”.

Wielu niepopierających polityki Kremla Rosjan przeprasza świat i Ukrainę. Rosyjski politolog Iwan Prieobrażenski zamieścił na swoim oficjalnym profilu w komunikatorze Telegram emocjonalny wpis: „Boże, wybacz nam, grzesznym, że nie udało nam się tego powstrzymać”. Z kolei rosyjski pisarz Dmitrij Głuchowski napisał na Facebooku: „To bratobójcza drapieżna wojna rozpętana przez oszałałego tyrana. Wybacz nam, Ukraino!”.

Deputowani państwowej Dumy zgodnie milczą. Opozycjonista Władimir Kara-Murza zauważa: „Deputowani, którzy dwa dni temu jednogłośnie poparli wojnę z Ukrainą [uznanie niezależności separatystycznych niby-republik], masowo odmawiają komentarzy dla mediów. Tchorze i zabójcy. Macie krew na rękach”.

Głos zabrali jednak niektórzy deputowani miejskich Dum, którzy w liście otwartym piszą o sprzeciwie wobec wojny. „Ten fatalny krok spowoduje ogromne straty w ludziach i podważy fundamenty istniejącego systemu bezpieczeństwa międzynarodowego. Odpowiedzialność za rozpętanie nowej wojny w Europie spoczywa całkowicie na Rosji (...)”, oświadczyli. List podpisało na razie ponad stu lokalnych deputowanych.

Propaganda: Rosja ratuje ludność przed nazistami

Zupełnie inna narracja dominuje w państwowych mediach, które w dalszym ciągu karmią Rosjan propagandą o odsieczy, z jaką Putin pośpieszył „zabijanej przez Ukraińców ludności rosyjskojęzycznej” oraz konieczności obrony Rosji przed „provokacjami marionetkowego rządu Ukrainy”. Kijów – jak podkreślają propagandyści „Russia Today” i innych kremlofskich redakcji – „podporządkowany jest USA”.

W państwowej telewizji przytaczana jest m.in. wypowiedź wiceprzewodniczącego Dumy Państwowej Siergieja Niewierowa. „Decyzja podjęta przez prezydenta jest konieczna. To nie tylko pomoc dla DRL i ŁRL, które o nią prosiły, to przede wszystkim rozwiązanie kwestii bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej i naszych obywateli” – oświadczył.

Zgadza się z tym przedstawicielka rosyjskiego MSZ Maria Zacharowa, która podkreśliła, że Rosja musi reagować na fakt, iż „nazistowskie reżimy” napadają na inne kraje.

Roskomnadzor, państwowy regulator medialny, zażądał wczoraj od wszystkich rosyjskich nadawców, by korzystali tylko z treści przygotowanych przez Kreml. Roskomnadzor podkreślił, że za rozpowszechnianie fałszywych informacji media mogą otrzymać grzywnę w wysokości do 5 mln rubli, a nawet zostać zablokowane. ●

Raport AMRON-SARFiN

Ogólnopolski raport o kredytach mieszkaniowych i cenach transakcyjnych nieruchomości

4 / 2021

50.
EDYCJA

PUBLIKACJA RAPORTU
JUŻ 28 LUTEGO 2022 R.



AMRON

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ
AMRON.PL

ATAK NA UKRAINĘ

Czeka nas kryzys humanita

– Poradzimy z sobie z przepływem kilkunastu czy kilkadziesięciu tysięcy uchodźców. Nie poradzimy sobie z setkami tysięcy ludzi, nie mamy infrastruktury, która umożliwi ich przyjmowanie i pomoc.

ROZMOWA Z

PROF. MACIEJEM DUSZCZYKIEMz Ośrodka Badań nad Migracjami
Uniwersytetu Warszawskiego

DOMINIKA WIELOWIEYSKA: Wobec ataku Rosji na Ukrainę do Polski może napłynąć olbrzymia liczba uchodźców. Czy polskie państwo jest na to przygotowane i uruchomiło procedury potrzebne do zarządzania kryzysem uchodźczym?

MACIEJ DUSZCZYK: Nikt nie jest przygotowany na taki kryzys. Co prawda istnieje dokument o nazwie Krajowy Plan Zarządzania Kryzysowego, ale będzie testowany w biegu. Pisałem już w 2011 r., że powinniśmy przećwiczyć różne scenariusze w takim przypadku, ale tego nie zrobiono. Natomiast trzeba też jasno powiedzieć, że nie ma państwa na świecie, które w 100 proc. było gotowe na taki kryzys. Nawet to, co działo się na Bałkanach w latach 90. czy w Niemczech w 2014 r., jest nieporównywalne z tym, co może się wydarzyć na naszej granicy. Niemcy też miały olbrzymie problemy z przyjęciem uchodźców i migrantów, mimo iż są lepiej zorganizowanym państwem i mają silne landy, które musiały sobie radzić z tym kryzysem. My mamy 1,7 tys. miejsc w ośrodkach dla uchodźców. W porównaniu z Niemcami to struktura kompletnie nieprzygotowana. Poradzimy z sobie z przepływem kilkunastu czy kilkadziesięciu tysięcy uchodźców. Nie poradzimy sobie z setkami tysięcy ludzi, nie mamy infrastruktury, która umożliwi ich przyjmowanie i pomoc. Grozi nam katastrofa humanitarna na wielką skalę.

Co państwo polskie w tych warunkach powinno dziś zrobić?

– Nasze działania powinny być podzielone na trzy etapy w zależności od rozwoju konfliktu. W pierwszym etapie zakładamy, że wielu Ukraińców nie tyle będzie opuszczać kraj, ile będzie wyjeżdżać z dużych miast, przede wszystkim z tych, które będą bombardowane. Będą szukać pomocy poza dużymi ośrodkami

mi miejskimi. Część wyjedzie do znajomych i rodziny, ale część nie będzie miała się gdzie podziać. I tu kluczowe jest dostarczenie pomocy humanitarnej na miejscu, na Ukrainie, z wykorzystaniem potencjału naszych organizacji pozarządowych, które mają doświadczenie i ludzi do wykonywania takich zadań.

Trzeba uruchomić z rezerwy rządowej pieniądze na ten cel, aby wspomóc te organizacje, i natychmiast wystąpić do Unii Europejskiej i NATO, aby przysłały nam samolotami to, czego prawdopodobnie będą potrzebowali Ukraińcy. A następnie błyskawicznie przerzucić to szybko przez granicę. Chodzi mi o sprzęt medyczny, lekarstwa, artykuły pierwszej potrzeby. Chodzi też o pomoc w organizacji miejsc na terenie Ukrainy, w których ludzie opuszczający swoje domy będą mogli się schronić. To jest ten pierwszy bardzo ważny etap, bo państwo ukraińskie ma już doświadczenia z 2014 r., jak radzić sobie w podobnej sytuacji, i my musimy dostarczyć jak największe wsparcie, aby Ukraina mogła ten system pomocy humanitarnej zorganizować i wzmocnić. Bowiem prawdopodobnie skala zjawiska będzie nieporównywalna z tym, co działo się kilka lat temu. Jeśli tej pomocy z naszej strony nie będzie, to oczywiście o wiele większa liczba osób ruszy w stronę granicy z Polską i ryzyko katastrofy humanitarnej gwałtownie wzrośnie.

Na razie – jeśli chodzi o działania rządu – to słyszeliśmy, że wojewodowie wysyłają pisma, w których proszą samorządy, żeby w ciągu 48 godzin dostarczyły im dane dotyczące ewentualnych wolnych miejsc dla uchodźców.

– To jest niepoważne, bo wiadomo, że generalnie tych miejsc nie ma, i nie to należy robić w pierwszej kolejności. Natomiast wiele wskazuje na to, że plan działania władz został skorygowany, i za to trzeba administrację centralną pochwalić. Wiceminister spraw wewnętrznych Paweł Szefernaker ogłosił bowiem, że tworzone są punkty recepcyjne w pobliżu granicy polsko-ukraińskiej. I to jest ten drugi etap, który trzeba przygotować. W punktach



To, co wydaje się kluczowe, to solidarność, mobilizacja i współpraca bez względu na poglądy polityczne

PROF. MACIEJ DUSZCZYK

uchodźcy muszą otrzymać pomoc humanitarną i medyczną. I tu znów państwo musi współpracować z organizacjami pozarządowymi. One powinny być obecne w punktach recepcyjnych, ponieważ mają wiedzę, jak taką pomoc organizować. Ani urzędnicy, ani funkcjonariusze mundurowi nie mają tego

doświadczenia. Ale te organizacje pozarządowe muszą mieć na to środki. Tu potrzebna jest ścisła współpraca obu sektorów: rządowego i pozarządowego. Przepustowość tych punktów musi być na tyle duża, aby zapewnić płynny ruch, regulowany przez przeszkolony zespół ludzi.

A trzeci etap?

– To relokacja do ośrodków, w których – jak już wspomniałem – nie ma zbyt wielu miejsc. Dlatego tak ważny jest etap pierwszy. Oczywiście trzeba wykorzystać infrastrukturę pocovidową, bo to chyba jedyny w miarę funkcjonujący system w czasie pandemii w Polsce. I te doświadczenia mobilizacji trzeba wykorzystać.

Ukraińcy zadają teraz proste pytanie: jeśli znajdziemy się w dramatycznej sytuacji bez wyjścia, to czy nas przepuścicie przez granicę?

– Zgodnie z prawem my nie mamy prawa ich nie wpuścić. Mamy wojnę i obowiązuje nas konwencja genewska. Wielu obywateli ukraińskich ma prawo wjazdu w ramach ruchu bezwizowego. Poza tym zobaczymy, co zrobi Putin w momencie ogłoszenia sankcji. Jeśli sankcje będą na tyle dotkliwe, że on się cofnie albo przynajmniej zatrzyma, to powinniśmy za wszelką cenę skoncentrować się na pomocy humanitarnej na terenie Ukrainy, która nie została zajęta przez Rosjan. Chodzi o maksymalną pomoc w utrzymaniu normalnego funkcjonowania państwa ukraińskiego.

Musimy jednak brać pod uwagę, że liczba uchodźców będzie tak potężna, że państwo samo, a nawet z pomocą organizacji pozarządowych, sobie nie poradzi.

– I wtedy trzeba się odwołać do pomocy obywateli, która musi być koordynowana przez wojewodów i samorządowców. Nie mam wątpliwości, że wiele osób zadeklaruje pomoc żywnościową, a nawet będzie gotowa przyjąć ludzi do swoich domów, ale to musi być działanie koordynowane i kontrolowane. Musimy sobie zdawać sprawę, że państwo powinno zachować wielką ostrożność, to nie może być polspolite ruszenie. Mogą znaleźć się ludzie, którzy będą chcieli wykorzystać sytuację finansowo albo w jakiś przestępczy sposób. Trzeba sobie zdawać sprawę, że ze wszelkimi rucha-

MSWiA zapewnia:

Każdy uchodźca z Ukrainy znajdzie pomoc

Wszystkie województwa w Polsce są przygotowane na przyjęcie uchodźców z Ukrainy – zapewnia MSWiA. Przy granicy już działają punkty recepcyjne, gdzie na uchodźców czeka wsparcie.

– Każdy, kto ucieka przed wojną, otrzyma pomoc – powiedział wczoraj tuż przed godz. 13 wiceszef resortu Błażej Poboży. – Przyjmimy taką grupę, jaka zgłosi się na granicę. Będziemy musieli zmierzyć się z tym problemem, ale nie chcemy też demobilizować społeczeństwa ukraińskiego – mówił minister spraw wewnętrznych Mariusz Kamiński. Nie chciał powiedzieć, na jaką liczbę uchodźców Polska jest przygotowa-

na. Kamiński zaczął konferencję od stwierdzenia, że „dziś spełnia się najczarniejszy scenariusz, jakim jest próba likwidacji suwerenności Ukrainy”. W emocjonalnych słowach zapewnił o „solidarności z braćmi Ukraińcami”. – To solidarność państwa polskiego i wierzę, że solidarność każdego Polaka. Zrobimy wszystko, by każdy, kto potrzebuje pomocy, znalazł w Polsce bezpieczne schronienie – powiedział. Dodał, że każdy, kto będzie uciekał przed bombami rosyjskimi, raketami rosyjskimi i karabinami rosyjskimi, znajdzie wsparcie państwa polskiego.

– Od tygodni przygotowywaliśmy się na różne warianty rozwoju sytuacji, w tym na przyjęcie uchodźców z Ukrainy na

wypadek konfliktu zbrojnego większej skali. W województwie podkarpackim i lubelskim uruchamiamy punkty recepcyjne. Obecnie jest ich dziewięć – informował wiceminister Paweł Szefernaker. Jak mówił, ośrodki już są gotowe. Na uchodźców czekają tam: pomoc administracyjna, medyczna, posiłki, możliwość noclegu. Szefernaker deklarował, że „każdy znajdzie pomoc”, a na przyjęcie uchodźców przygotowane są wszystkie województwa w Polsce. Służby mundurowe (głównie straż pożarna) mają zapewnić im transport. Dowódca Straży Granicznej gen. Tomasz Praga powiedział, że na razie na granicy nie widać dużego napływu obywateli Ukrainy. Dobowa przepusto-

wość przejść granicznych między Polską a Ukrainą to 50 tys. osób. Jeżeli będzie ich więcej, strona polska twierdzi, że się do tego dostosuje. Kamiński zapewniał o ułatwieniach dla dzieci, które nie mają paszportów. Powiedział, że na razie nie ma planów wprowadzenia w Polsce stanu wyjątkowego ani zamknięcia granic pomiędzy Polską a Białorusią oraz Polską i Rosją (obwód kaliningradzki). Punkty recepcyjne znajdują się w następujących miejscowościach: Dorohusk, Dolhobyczów, Hrebenne, Zosień, Krościenko, Korczowa, Ludomierz, Medyka i Przemysł. Dla Ukraińców uruchomiono też stronę internetową. ●

Wojciech Czuchnowski

ATAK NA UKRAINĘ

rny



► Punkt recepcyjny w Korczowej dla uchodźców z Ukrainy, 24 lutego 2022 r. FOT. PATRYK OGORZALEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

◄ Dworzec Zachodni w Warszawie – tu przyjeżdżają i stąd odjeżdżają autokarami tłumy Ukraińców, 24 lutego 2022 r. FOT. ADAM STEPIEN / AGENCJA WYBORCZA.PL

mi migracyjnymi wiązą się wszystkie możliwe patologie, łącznie z handlem dziećmi, kobietami, molestowaniem seksualnym.

Czy wojewodowie i samorządowcy są przygotowani na sterowanie taką pomocą obywatelską?

– Nie, i nie mają w tym doświadczenia. Już dziś powinni przygotowywać się na taki scenariusz i przygotować procedury oraz ludzi. Natomiast to, co wydaje się kluczowe, to solidarność, mobilizacja i współpraca bez względu na poglądy polityczne. Nie należy podgrzewać atmosfery i wzajemnych oskarżeń. Trzeba przyjąć zasadę „wszystkie ręce na pokład”. Być może czeka nas największe wyzwanie po II wojnie światowej: i to zarówno dla struktur państwa, jak i dla społeczeństwa obywatelskiego. ●

Uciekają przed wojną

Na przejściach granicznych w Dorohusku oraz w Hrebennem ruch samochodów jest coraz większy. Ukraińcy uciekają przed wojną, nie wiedząc często, gdzie znajdą bezpieczne schronienie. – Spakowaliśmy, co mieliśmy, i ruszyliśmy w drogę – mówią.

Piotr Kozłowski

W czwartek nad ranem polskiego czasu Rosja zaatakowała Ukrainę. Zbombardowano kilka lotnisk, m.in. w Kijowie, Charkowie czy Chersoniu. Prezydent Rosji Władimir Putin zapowiedział demilitaryzację i denazyfikację Ukrainy. Atakowane mają być jednostki wojskowe. Na Ukrainie wprowadzono stan wojenny.

Wczoraj po godz. 8 na przejściach z Ukrainą w Hrebennem oraz w Dorohusku nie było wzmoczonego ruchu. Ale włodarze gmin zauważali, że wszystko może się bardzo szybko zmienić. I faktycznie, dwie godziny później na granicy w Dorohusku widać było już większy ruch samochodów jadących z Ukrainy. Potem kolejka robiła się coraz dłuższa.

– W pałacu Suchodolskich w Dorohusku jest przygotowany punkt recepcyjny dla Ukraińców. Może jednocześnie przyjąć 150 osób. Tutaj wypełniane są dokumenty w sprawie nadania statusu uchodźcy, a następnie te osoby są kierowane do miejsc wyznaczonych przez wojewodę lubelskiego – mówi Wojciech Sawa, wójt gminy.

„Spakowaliśmy, co mieliśmy, i ruszyliśmy w drogę”

Po ukraińskiej stronie są problemy z odprawami wynikające z niedziałających systemów informatycznych. Granicę niedawno przekroczył 35-letni Aleks z żoną i dwójką kilkulatnich dzieci. Pochodzą z Charkowa,



ale ostatnie dni spędzali we Lwowie. – O 5 rano zadzwonili znajomi, że jest wojna. Spakowaliśmy, co mieliśmy, i ruszyliśmy w drogę. Jedziemy do Krakowa albo jeszcze dalej, do Wiednia. Zobaczymy, co będzie dalej. Na razie nie planujemy za dużo – mówi Aleks.

Przejście w Hrebennem przekroczyły dwa busy, którym poruszają się muzycy ukraińskiego zespołu Atmosfera i ich bliscy. Muzycy mieli w planach wyruszyć w przyszłym tygodniu w europejską trasę koncertową, ale sytuacja na Ukrainie przyspieszyła ich decyzję. Kierowca zespołu Paweł zdradził nam, że jadą do Norwegii. Zatrzymają się tam u znajomego, który zaoferował im pomoc. Trasa zespołu potrwa trzy tygodnie. Co później? Dziś trudno jeszcze o tym myśleć.

Jurek, informatyk ze Lwowa, gdy tylko usłyszał o wybuchu wojny, wsiał

Mimo że Lwów jest położony z daleka od działań wojennych, to w czwartek rano na stacjach benzynowych były długie kolejki samochodów. W podobnych kolejkach ludzie stali do bankomatów, żeby wypłacić pieniądze

do samochodu z żoną i dwójką dzieci. – Wszystko mieliśmy już spakowane, a samochód był już wcześniej zatankowany. Jedziemy do Warszawy do kuchni i chyba już nie wrócimy. Na Ukrainie nie ma przyszłości dla dzieci i nie będzie chyba przez najbliższe dziesięć lat – mówi nam.

Jak dodaje, mimo że Lwów jest położony z daleka od działań wojennych, to w czwartek rano na stacjach benzynowych były długie kolejki samochodów. W podobnych kolejkach ludzie stali do bankomatów, żeby wypłacić pieniądze.

„Wracam, bo tam zostało moje dziecko”

Na przejściu granicznym spotkaliśmy Ukrainkę, która wraca do Iwano-Frankowska. – Wracam, choć nie wiem, co będzie. Nie wiem, czy dojadę żywa do domu, ale muszę spróbować, bo zostało tam moje dziecko. Co później? Trudno powiedzieć – zależy, co zastanę na miejscu – mówiła ze łzami w oczach.

Rozmawialiśmy też z pracownikiem Europejskiego Banku Odbudowy i Rozwoju. Jak mówi, cała grupa ok. 100 osób, pracowników banku, wyruszyła z Kijowa autokarem i samochodami osobowymi ok. 3 rano. Na razie nie wiadomo, gdzie będą zakwaterowani w Polsce. To prawie sami Ukraińcy. Pracowników z innych krajów ewakuowano z Ukrainy już wcześniej. ●

Rozmowa z Anne Applebaum

Zachód musi uznać Rosję za wroga wolności i odciąć ją

Zachód popełnił przez lata naiwne błędy. Nikt nie brał na serio tego, że Niemcy muszą się uniezależnić od rosyjskiego gazu, że Francja powinna zakazać partii politycznych biorących pieniądze od Rosji czy że Zjednoczone Królestwo i USA powinny zakazać rosyjskim oligarchom kupowania nieruchomości w Londynie czy Miami.

MACIEJ STASIŃSKI: Stało się to, co się musiało stać?

ANNE APPLEBAUM: Putin najeżdżał Ukrainę, bo jej determinacja, by stać się demokratycznym krajem, jest prawdziwym wyzwaniem dla jego nostalgicznego i imperialnego projektu, którym jest autokratyczna kleptokracja na kształt Związku Sowieckiego, w której on jest samowładcą.

Ukraina podważa ten projekt przez sam fakt, że istnieje jako niezależne państwo. Stała się niebezpiecznym przeciwnikiem Rosji, bo zapragnęła czegoś więcej: wolności i dobrobytu. Ukraińska „rewolucja godności” w 2014 r., kiedy skorumpowany przestępczy prezydent Janukowycz uciekł z kraju, była dokładnie taką rewolucją, jakiej boi się sam Putin. Wie, że jeśli Ukraina nie udadzą się trwające już dziesięciolecie dążenia do demokracji i integracji z Europą, Rosjanie zapytają: „To dlaczego nie my?”.

Musiałoby dojść do wojny? Coś przegapiliśmy?

– Nasza dyplomacja zawiodła, bo wyobrażaliśmy sobie Putina jako przywódcę, jakich my mamy, tzn. takiego, który dąży do dobra swoich obywateli.



Celem Putina nie jest dostarczenie pokojowej Rosji, lecz taka Rosja, którą on włada

ANNE APPLEBAUM

Nikt nie brał na serio tego, że Niemcy muszą się uniezależnić od rosyjskiego gazu, że Francja powinna zakazać partii politycznych biorących pieniądze od Rosji, czy że Zjednoczone Królestwo i USA powinny zakazać rosyjskim

oligarchom kupowania nieruchomości w Londynie czy Miami.

Nikt nie zaproponował, by odpowiedzią na wojnę informacyjną Putina przeciw naszemu politycznemu ustrojowi stała się nasza wojna informacyjna przeciw jego Rosji.

Dokąd nas ta wojna może zaprowadzić?

– To nie jest najazd tylko na Ukrainę. To jest zamach na światowy porządek powojenny, na umowę, że – przynajmniej w Europie – granic nie zmienia się siłą. Putin zrobił to już wcześniej, w 2014 r., ale sądziliśmy, że na tym jego ambicje się zakończyły.

Co dalej? Zmierzch Zachodu?

– Nadszedł czas, by Europa i USA całkowicie zrewidowa-

ły swój strategiczny stosunek do Rosji.

Musimy usunąć rosyjskie pieniądze oraz wpływy polityczne z naszego ustroju. Ukarać wszystkich rosyjskich oligarchów otaczających Putina. Skonfiskować ich własność na Zachodzie oraz zakazać im dalszego prowadzenia interesów. Niemcy i wszystkie inne kraje muszą uniezależnić się od rosyjskiego gazu. Nie może być powrotu do normalnych stosunków handlowych z Rosją, póki trwa okupacja Ukrainy.

Trzeba na nowo przemysleć rozmieszczenie sił NATO, potraktować poważniej obronę wschodnioeuropejskich krajów oraz Niemiec, a także przygotować opinię publiczną na większe koszty uzbrojenia oraz na możliwości napaści rosyjskiej. ●

ATAK NA UKRAINĘ

Jak wojna zmieni naszą gospodar

Konflikt zbrojny na pełną skalę to najgorszy scenariusz, którego do tej pory ekonomiści nie brali pod uwagę. – Należy liczyć się z dalszym wzrostem inflacji i większą skalą podwyżek stóp procentowych – podkreślają analitycy.

Anna Popiołek

– Rynki reagują znaczącym wzrostem awersji do ryzyka i cen surowców. Scenariusz jest zatem inflacyjny – komentują ekonomiści Banku Pekao.

Atak Rosji na Ukrainę powoduje panikę na rynkach finansowych. Za euro trzeba już zapłacić 4,65 zł (stan na godzinę 13.00). – Napaść Rosji na Ukrainę odrywa kursy walut od fundamentów. Gdyby nie inwazja, to za euro płacilibyśmy najprawdopodobniej niecałe 4,50 zł – mówi Bartosz Sawicki z Cinkciarz.pl. Kurs franka i dolara podrożały o 3,5-4 proc.

Sytuacja zmienia się dynamicznie i nie wiadomo, jakie dokładnie sankcje zostaną nałożone na siebie przez Rosję i przez Zachód – przede wszystkim, czy będzie choćby ograniczone embargo na surowce energetyczne. Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami sankcje obejmą największe rosyjskie banki, możliwe, że także dług rządowy w walutach obcych, kontrolę eksportu wysokich technologii, waży się decyzja w sprawie odcięcia Rosji od światowego systemu transakcji bankowych SWIFT.

Ceny ostro w górę

Najpoważniejszym gospodarczym skutkiem wojny na Ukrainie dla Polski będzie wzrost cen żywności i surowców. – Należy liczyć się z dalszym wzrostem inflacji w tym roku – podkreślają ekonomiści Banku Pekao.

Cena baryłki ropy na giełdzie w Londynie przekracza 100 dolarów, to najwięcej od 2014 roku. Wzrosną więc stawki na stacjach



• **Z powodu wojny na Ukrainie musimy być w Polsce gotowi na droższą żywność, paliwa i gaz. Na zdjęciu korek w Kijowie w dniu ataku** FOT. EMILIO MORENATTI / AP

Wojna wlewa się na rynki. Traci WIG20, traci także złoty

• Od wczoraj rana złoty pokonywał kolejne granice spadków. Ok. 17.00 za euro trzeba było zapłacić 4,70 zł – tym samym kurs zbliżył się do listopadowego dołka (4,72 zł).

• Aż o 12 groszy wzrosła w czwartek cena szwajcarskiego franka. Po 15:00 kosztował on 4,56 zł. To aż o ponad 20 groszy więcej niż podczas słynnego „czarnego czwartku” 15 stycznia 2015 r.

• WIG20 rozpoczął dzień od ponad 7-proc. spadku. Po zamknięciu sesji okazało się, że spadek wyniósł niemal 11 proc.. To największe tąpnięcie indeksu od marca 2020 r. Wtedy – w związku z pandemicznym lockdownem – stracił podczas jednej sesji 13,3 proc.

benzynowych. – W piątek ceny paliw w hurcie mogą wzrosnąć o 20 groszy netto na litrze – mówi Urszula Cieślak z firmy analitycznej BM Reflex. Taki wzrost cen w hurcie oznacza podwyżkę cen detalicznych paliwa o blisko 22 grosze na litrze przy obniżonych od lutego do 8 proc. stawkach VAT na paliwo.

Wzrosną też rachunki za gaz. Jak analizują ekonomiści banku ING, od 2014 roku Europa zwiększyła swoje powiązania energetyczne z Rosją. Unia Europejska importuje więcej gazu – w pandemicznym 2020 roku o 44 proc. więcej niż w 2014, w 2019 roku było to o 57 proc. więcej. Z kolei Polska importuje więcej węgla z Rosji – w 2020 roku o 44 proc. więcej niż w 2014, szczyt wystąpił w 2018 roku.

– Zakładamy jednak, że przerwy dostaw surowców będą raczej wynikać z działań wojennych niż sankcji. Przez Ukrainę płynie 4 proc. gazu, który trafia do Unii Europejskiej. Presja na wzrost cen surowców energetycznych może przełożyć się na dalszą intensyfikację presji inflacyjnej, zwłaszcza jeżeli UE i USA zdecydują się na nałożenie sankcji na import surowców z Rosji, albo nastąpią przerwy w dostawach gazu do Europy. Ceny gazu w UE dziś rano są o 30 proc. wyższe niż na wczorajszym zamknięciu – komentują.

Notowania pszenicy w Chicago w trzy dni podniosły się o kilkanaście procent i są najwyższe od 2013 roku. Drożeje też kukurydza. W górę pójdą więc też ceny żywności, a już teraz mamy odczyty inflacji zbliżające się do 10 proc.

Chodzi przede wszystkim o zboża, słonecznik i rzepak, warzywa, cukier. A to przecież ich ceny już w poprzednich miesiącach znacząco wzrosły i występowały poważne problemy z ich dostępnością.

Stopy procentowe jeszcze mocniej w górę

Dlatego ekonomiści nie mają wątpliwości, że Rada Polityki Pieniężnej nadal będzie podnosić stopy procentowe. Ekonomiści Banku Pekao: – Mało prawdopodobne, aby dotychczasowy kurs głównych banków centralnych zmienił się w reakcji na tę sytuację.

Wtórują im ekonomiści banku ING: – Konflikt na Ukrainie uniemożliwia na razie większe umocnienie złotego. NBP może być więc zmuszony do większej skali podwyżek stóp do walki z inflacją, ale bardziej rozłożonych w czasie. Sytuacja może się zmieniać o ile dojdzie do jakiejś formy agresji Rosji na UE, np. dotkliwych ataków hakerskich, ale nie traktujemy tego jako bazowy scenariusz.

Loty odwołane, a kolej i autokary?

Ministerstwo Spraw Zagranicznych odradza wszelkie podróże na Ukrainę. Przewoźnicy także reagują, odwołano loty.

Justyna Sobolak

Po wybuchu wojny przestrzeń powietrzna Ukrainy została zamknięta dla lotów cywilnych. Europejska Agencja Bezpieczeństwa Lotniczego (EASA) wydała komunikat, w którym poinformowała operatorów o zachowaniu szczególnej ostrożności i unikaniu korzystania z przestrzeni powietrznej w odległości ok. 185 km od granicy białoruskiej i rosyjsko-ukraińskiej.

„Sytuacja pozostaje dynamiczna” i podlega szybkim zmianom. EASA będzie monitorować rozwój sytuacji w tej sprawie i odpowiednio dostosuje zalecenia” – podano.

Już jednak wyraźnie widać, że samoloty omijają nie tylko Ukrainę, ale i Białoruś i Mołdawię.

LOT i Wizzair nie latają

Komunikat wydał również polski przewoźnik. „W związku z zamknięciem przestrzeni powietrznej, wszystkie rejsy PLL LOT na Ukrainę zostały skasowane do odwołania” – poinformował. Podobnie zrobił Wizzair.

Na razie normalnie odbywają się połączenia kolejowe na trasie Polska – Ukraina. – Obecnie pociągi między Polską a Ukrainą kursują zgodnie z rozkładem jazdy. Pozostajemy w stałym kontakcie z Kolejami Ukrainickimi. O ewentualnych zmianach będziemy informować na bieżąco – informuje Katarzyna Grzduk, rzeczniczka prasowa PKP Intercity.

Normalnie odbywają się także przewozy autokarowe. „Z ostatnich informacji, które posiadamy, wynika, że wszystkie zaplanowane przewozy autokarowe zarówno jeśli chodzi o trasę Polska – Ukraina, jak i Ukraina – Polska będą się odbywać. Co będzie w najbliższych

dniach, tego nie umiem powiedzieć” – słyszę na infolinii jednego z przewoźników, który realizuje przewozy.

Pierwsze działania podejmuje FlixBus. – Monitorujemy sytuację na Ukrainie z najwyższą uwagą. Na ten moment zawieszamy sprzedaż na liniach z/do obszarów objętych największym ryzykiem. Jesteśmy w stałym kontakcie z naszymi ukraińskimi partnerami autobusowymi, by możliwie najdokładniej oceniać bieżącą sytuację i podejmować odpowiednie kroki do-

tyczące naszych dalszych operacji – informuje Wyborcza.biz Michał Leman, dyrektor zarządzający FlixBusa w Polsce, na Ukrainie i w krajach bałtyckich.

Ruch na granicy jest na razie spokojny i odbywa się płynnie. – Nie ma żadnych dynamicznych ruchów zarówno po stronie polskiej, jak i ukraińskiej – mówi Wyborcza.biz strażnik graniczny pracujący w Medyce.

Rejestracja w systemie

MSZ udziela wskazówek Polakom, którzy przebywają na Ukrainie. Radzi, by zarejestrowali się w systemie Odyseusz.

To system, który w przypadku wystąpienia sytuacji nadzwyczajnych za granicą ułatwia kontakt z MSZ, pozwala czerpać niezbędne informacje oraz uzyskać pomoc poprzez właściwą placówkę dyplomatyczno-konsularną. System pozwala również na otrzymywanie powiadomień o zagrożeniach w kra-

ju podróży oraz innych informacji konsularnych.

Powrót z Ukrainy: zatankować do pełna i wziąć prowiant

Osobom wracającym z Ukrainy MSZ radzi, by przed wyjazdem przygotowały i trzymały przy sobie dokumenty swoje i rodziny (dowód osobisty, paszport, w razie posiadania certyfikat szczepienia/ozdrowienia).

Dobrze wziąć prowiant (wodę, jedzenie), biorąc pod uwagę możliwe opóźnienia; naładować telefon i power banki, zapisać w telefonie oraz dodatkowo na kartce najważniejsze kontakty (w tym telefon alarmowy i numer do konsulatu na Ukrainie), ściągnąć na telefon komórkowy mapę Ukrainy, by móc korzystać z niej w trybie offline.

MSZ radzi także, by w przypadku podróżowania własnym samochodem zatankować go do pełna i uzupełniać zapasy paliwa na trasie w miarę możliwości. ●

„Zatankować do pełna i wziąć prowiant” – zaleca MSZ. Obywatele polscy, którzy przebywają na Ukrainie, powinni natychmiast opuścić jej terytorium

ATAK NA UKRAINĘ

kę?

Obecnie główna stopa referencyjna wynosi 2,75 proc. Ekonomiści już od dawna nie mają jednak wątpliwości, że docelowo będzie to 4-4,5 proc. A ekonomiści Goldman Sachs spodziewają się, że będzie to 5 proc.

Ale NBP może chcieć wpływać jeszcze mocniej nie tylko na koszt pieniądza na rynku międzybankowym, ale też na kurs złotego. Im bowiem mocniejsza i trwalsza będzie presja na osłabienie złotego, tym jest to coraz bardziej prawdopodobne.

– Na konferencji po posiedzeniu RPP duże poruszenie wywołała wypowiedź prezesa Adama Glapińskiego o rozważaniach, by wymiana unijnych funduszy nie była prowadzona w banku centralnym, lecz na rynku. Gdyby środki walutowe rządu faktycznie stały się źródłem dodatkowego popytu na złotego, to byłby to potężny impuls do jego umocnienia – mówi analityk Cinkciarz.pl.

Jak wojna wpłynie na nasze PKB

Ekonomiści Banku ING: – W 2014 eksport na Ukrainę spadł o 20 proc., a do Rosji – o 13 proc. W 2015 eksport do Rosji obniżył się o 27 proc. Powtórka z 2014 przy obecnej skali obrotów handlowych z tymi krajami dałaby negatywny wpływ na PKB rządu ok. 0,6 punktu procentowego, ale sytuacja jest nieporównywalna.

I liczą: – Ukraińska gospodarka została obecnie sparaliżowana, a sankcje na Rosję i reperkusje gospodarcze będą szersze. Przy założeniu spadku eksportu do obu krajów o 50 proc. może to odjąć od polskiego PKB 1,3 punktu procentowego.

Rosja odpowiada za 2,8 proc. polskiego eksportu, a Ukraina – za nieco ponad 2 proc. Jak podkreślają z kolei ekonomiści mBanku, ruchy wojenne i zaprzestanie części działalności będą przekładać się na straty eksporterów, ale też firm z obszaru transportu.

Ale wpływ może być jeszcze większy. Powód? – Obawiamy się pośrednich skutków, czyli pogorszenia nastrojów, wydatków gospodarstw domowych i inwestycji firm z powodów przezornościowych, w sytuacji kiedy zagrożenie militarne znajduje się blisko granic Polski, a atak Rosji na Ukrainę odbywa się na pełną skalę – analizują ekonomiści ING Banku Śląskiego. ●

wyborcza.biz

Wiecej czytaj na Wyborcza.biz

Kreml prowadzi wojnę informacyjną na temat konfliktu na Wschodzie. Płatne trolle dystrybuują w sieci fałszywe narracje. Jak wystrzecgać się antyukraińskiej propagandy i zmanipulowanych materiałów?

Piotr Szostak

Oto 10 zasad:

1. Wystrzegaj się płatnych trolli piszących komentarze na zlecenie oraz powielających je dalej botów. Troll to często anonimowy, podejrzany profil, bez prawdziwych zdjęć i z niewielką liczbą znajomych (albo odwrotnie – z dużą bazą fanów, ale przypadkowych, z całego świata), który publikuje emocjonalne wpisy. Akcje zaprojektowane są w taki sposób, żeby przy wpisach pojawiło się jak najwięcej komentarzy i udostępnień tzw. pożytecznych idiotów.

Tego typu kont siejących prokremlowską propagandę są setki. Należy wypracować nawyk sprawdzania kont w mediach społecznościowych – od kiedy taki profil publikuje treści (zazwyczaj konta botów funkcjonują kilka miesięcy), jakie są to treści, kto jest ich autorem, czy profil przedstawia prawdziwe, wiarygodne zdjęcia i dzieli się informacjami o życiu prywatnym właściciela, które można zweryfikować.

Na Twitterze warto zwrócić uwagę na tzw. handle, czyli nazwę występującą po @, a nie na nazwę konta. W ten sposób fałszywe profile podszywają się pod znane osoby i rozsiewają fake newsy.

2. Uważaj, skąd czerpiesz wiadomości na temat wojny na Ukrainie. Nie klikaj w krzykliwe nagłówki z podejrzanych serwisów, które podszywają się pod wiarygodne portale. Czytaj spraw-



Media społecznościowe i komentarze na portalach zalewają prorosyjskie wpisy trolli, które przedstawiają Ukrainę jako agresora

FOT. MINDAUGAS KULBIS/AP

dzzone, jakościowe media. Zmanipulowany artykuł ma emocjonalny tytuł i bulwersujący wstęp. Podstawowym celem jest wywołanie sensacji. Często brakuje informacji o autorze, nie można znaleźć źródła doniesień, a także brakuje odniesień do ekspertów i analityków. Zdarza się, że tekst zawiera błędy i kalki językowe oraz jest publikowany z podejrzanego adresu URL. Warto zerknąć, czy inne media również piszą o tej sprawie.

Nie zapominajmy o weryfikowaniu cytowanych ekspertów. Sprawdzajmy ich osiągnięcia i kompetencje. W sieci można to zrobić szybko i łatwo.

3. Patrz, czy profile w mediach społecznościowych są zweryfikowane. Takie oznaczenie jest potwierdzeniem, że strona lub profil to autentyczne konto danej osoby publicznej, marki lub organizacji.

4. Zgłaszaj podejrzanego profile i strony administratorom mediów społecznościowych. Oddolne działania i naciski na moderację Facebooka czy Twittera mogą ograniczyć obieg propagandowych materiałów.

5. Nie udostępniaj dalej informacji z anonimowych źródeł i nieustannie je weryfikuj. Zanim podzielisz się ciekawym, bulwersującym albo wstrząsającym linkiem na Facebooku czy Twit-

terze, pohamuj emocje i dwa razy zastanów się, czy informacja pochodzi ze sprawdzonego źródła i ma wiarygodnego autora.

Twoje wątpliwości może wzbudzić np. to, że portal, z którego pochodzi informacja, serwuje dużo reklam, przede wszystkim śmieciowych, albo jego adres URL wygląda podejrzanie.

6. Uważaj na zmanipulowane filmy w sieci. Często dezinformacja polega na publikowaniu wideo z innych rejonów świata lub z innego okresu, ale podawana jest jako rejestracja bieżących wydarzeń. Mogą to być np. materiały z innych konfliktów wojennych mające zdyskredytować Ukrainę. Tego typu zmanipulowane filmy pojawiają się ostatnio choćby na TikToku.

7. Edukuj swoich bliskich. Jeżeli masz w rodzinie osoby zmanipulowane, to dobry moment, żeby usiąść obok nich i rzeczowo, na spokojnie, wytłumaczyć, gdzie i w jaki sposób dali się nabrać na dezinformację.

8. Korzystaj z serwisów fact-checkingowych. Portale takie jak Demagog.org czy Konkret 24 wykonują żmudną pracę w odkłamywaniu fałszywych wiadomości i mają teraz pełne ręce roboty wokół konfliktu na Ukrainie.

9. Nie ufaj teoriom spiskowym, które rozprzestrzeniają się po sieci z prędkością rakiety. Ludzka wyobraźnia nie zna granic, a człowiek lubi to, co sensacyjne i proste. Opieraj się na faktach, które należy nieustannie weryfikować.

10. Nie spiesz się, ale czytaj powoli, ze zrozumieniem, uważnie. Technologie sprawiają, że żyjemy i załatwiamy różne sprawy znacznie szybciej niż poprzednie pokolenia, ale jednocześnie robimy to mniej dokładnie. Skanowanie wzrokiem zawartości portalu społecznościowego nie wystarczy do tego, żeby być dobrze poinformowanym. ●

Inwazja Rosji na Ukrainę

Relacja NA ŻYWO wyborcza.pl



Fot. Mstyslav Chernov/AP

Relację na żywo z ogarniętej wojną Ukrainy przygotowujemy dla Państwa codziennie od piątej rano do północy. Dziennikarze wyławiają najbardziej istotne i najciekawsze informacje, by je jak najszybciej Państwu przekazać. Ze względu na wagę tego, co się dzieje za polską granicą wschodnią, nasza relacja jest otwarta dla wszystkich.

Bartłomiej T. Wieliński
zastępca redaktora naczelnego „Gazety Wyborczej”

Ми з вами

wyborcza.pl

„Wyborcza” wygrała w sądzie z resortem Ziobry

Resort sprawiedliwości domagał się sprostowania artykułu o jednej z sądowych porażek ministra, bo w tytule pojawiło się słowo „Ziobro”. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił pozew jako oczywiście bezzasadny.

Ewa Ivanova

Ministerstwo Sprawiedliwości pozwało „Wyborczą” za tekst z grudnia 2020 r. Resortowi nie spodobał się artykuł zatytułowany „Ziobro ma ujawnić raporty z sądolotka” – o porażce ministra sprawiedliwości w sporze sądowym z fundacją ePaństwo.

Ziobro nie chciał ujawnić raportów z losowań sędziów (ten system wprowadzono po 2015 r.) i stał na stanowisku, że nie są informacją publiczną, bo zawierają informacje techniczne. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie był innego zdania: przyznał rację fundacji i uwzględnił skargę fundacji ePaństwo. Orzeczenie było nieprawomocne.

Minister jako organ, a nie Zbigniew Ziobro

Po blisko roku od publikacji tekstu „Wyborczej”, tuż przed upływem ustawowego terminu na wniesienie powództwa, Ministerstwo Sprawiedliwości pozwało „Wyborczą”, domagając się od redakcji obszernego sprostowania.

Najbardziej uwierał resort tytuł tekstu, bo użyto w nim słowa „Ziobro”. Ministerstwo dowodziło, że opisany w „Wyborczej” wyrok WSA nie dotyczył Zbigniewa Ziobry, tylko ministra sprawiedliwości. „Wyrok odnosi się do Ministra Sprawiedliwości jako organu, a nie do osoby fizycznej” – przekonywał resort.

Żądanie sprostowania dotyczyło także dwóch innych fragmentów tekstu, w tym leadu: „Minister sprawiedliwości przegrał w sądzie z fundacją ePaństwo. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Warszawie uznał, że wyniki losowania sędziów stanowią informację publiczną”.

„Wyborcza” odmówiła publikacji sprostowania. Uznała, że żądania były bezzasadne.

ne, a kwestionowane fragmenty nie zawierały nieprawdziwych informacji.

„Skoro sprawa przed WSA toczyła się z udziałem Ministra Sprawiedliwości, którym aktualnie (piastunem) jest Z. Ziobro, to tym samym użycie w artykule, że chodziło o sprawę Ziobry, było w pełni uprawnione. Zwłaszcza że z artykułu niezbitnie wynikało, że chodziło tu o Ziobrę rozumianego jako Minister Sprawiedliwości, a nie o pana Zbyszka” – czytamy w odpowiedzi „Wyborczej” na pozew.

Zdaniem redakcji Ministerstwo Sprawiedliwości nie było podmiotem uprawnionym do wniesienia pozwu.

Sąd: Pozew resortu Ziobry oczywiście bezzasadny

Warszawski sąd okręgowy oddalił pozew resortu Ziobry. W ustnych motywach wyroku dokonał miazdzącej oceny działania ministerstwa co do podstaw zarówno faktycznych, jak i prawnych wniesionego pozwu. Wyrok nie jest prawomocny.

Sąd wywiódł, że nie sposób uznać, iż Ministerstwo Sprawiedliwości było „podmiotem zainteresowanym”, czyli uprawnionym do wniesienia powództwa. Fragmenty wskazywane jako podstawa faktyczna sprostowania w ogóle nie dotyczyły bowiem resortu, ale dotyczyły Zbigniewa Ziobry, czyli ministra sprawiedliwości, a ten nie kwestionował tekstu.

Zdaniem sądu powództwo dotyczyło w przeważającej części tych fragmentów artykułu (lead i pierwsze zdanie tekstu), które były ewidentne i bezspornie prawdziwe. W związku z tym nie mogły podlegać sprostowaniu. Powództwo o sprostowanie mogło – w ocenie sądu – dotyczyć tylko tytułu artykułu, ale także w tym zakresie sąd uznał żądanie ministerstwa za nieuprawnione.



• Ministerstwo dowodziło, że opisany w „Wyborczej” wyrok WSA nie dotyczył Zbigniewa Ziobry, tylko ministra sprawiedliwości FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Sprawa wytoczona „Wyborczej” jest elementem absurdałnej akcji gumkowania Ziobry z tytułów, jeśli teksty mają negatywny czy krytyczny wydźwięk

– Powszechnie stosowaną praktyką jest zamienne używanie – zwłaszcza w tytułach – określeń „minister sprawiedliwości”/”Ziobro”, „prezydent”/”Duda”. Raz się wymienia nazwę organu, a innym razem nazwisko piastuna tego organu. Nie można uznać, że wprowadza to w błąd czytelników, bo kontekst jest jasny: cała publikacja dotyczy spraw publicznych, urzędowych, a więc nie prywatnych. Określenie w tytule „Ziobro”

oznacza, że chodzi o ministra sprawiedliwości, a nie o osobę fizyczną – tłumaczy mecenas Piotr Rogowski, dyrektor prawny „Wyborczej”.

Prawo prasowe rygorystycznie podchodzi do kwestii dopuszczalnej objętości sprostowania. Nie może ono przekraczać dwukrotnej objętości fragmentu materiału prasowego, którego dotyczy sprostowanie. – Sąd uznał, że skoro przedmiotem sprostowania jest w istocie tytuł, który liczył 37 znaków, a samo sprostowanie ponad 400 znaków, to było ono wielokrotnie większe niż dopuszczalne prawem – dodaje mecenas Rogowski.

Uzasadniając orzeczenie, sąd wielokrotnie wskazywał także na nierówność broni, jakie strony mają w tej sprawie do dyspozycji. Ministerstwo wniosło pozew na sześć dni przed upływem rocznego terminu, czyli mogło nad nim pracować blisko 12 miesięcy, a pozwany miał tylko siedem dni na odpowiedzieć na obszerne zarzuty.

Akcja gumkowania Ziobry w mediach

Sprawa wytoczona „Wyborczej” jest elementem absurdałnej akcji gumkowania Ziobry z tytułów, jeśli teksty mają negatywny czy krytyczny wydźwięk. Jeśli minister sprawiedliwości-prokurator generalny przegra w sądzie i w tytule pojawi się przekaz, że „Ziobro przegrał” albo „Ziobro musi przeprosić”, redakcja jest zalewana wnioskami o sprostowanie.

Resort dowodzi w nich, że Ziobro nie przegrał, bo stroną był minister sprawiedliwości albo minister sprawiedliwości i reprezentujący go skarb państwa. Cel: nazwisko Ziobry nie może być wiązane z klęskami sądowymi. A nękanie mediów polega na tym, że do jednego tekstu przychodzi czasem kilka odrębnych sprostowań.

– W wyroku Sądu Okręgowego najważniejsza jest silnie akcentowana ocena, że powództwo Ministerstwa Sprawiedliwości jest w sposób oczywisty bezzasadne. To jest kwintesencja tych dziesiątek podobnych pozwów o sprostowania, jakie przeciwko niezależnym mediom inicjowane są na koszt podatników przez podmioty kojarzone ze Zbigniewem Ziobrą. Z wyroku wynika to, co wszyscy od zawsze wiemy – te multiplikowane pozwy to nieakceptowalne pieniądze realizujące w zasadzie wyłącznie czyjaś prywatę na szkodę swobody dziennikarskiej wypowiedzi – ocenia mecenas Rogowski.

Zbigniew Ziobro, Ministerstwo Sprawiedliwości, minister sprawiedliwości lub prokurator generalny wniesli już 16 tego rodzaju spraw przeciwko „Wyborczej”. ●

Zawrócone z drogi na śmierć błagają o życie.

Dwa sponiewierane życia, dwie różne historie i jedno wspólne zakończenie - śmierć. Często pytacie nas jak dokonujemy wyboru, ratując kolejne życie. To nie my dokonujemy wyboru, to one znajdują nas... Tylko zazwyczaj te końskie nieszczęścia chodzą parami. Tak było i tym razem. Nasza Dorota zobaczyła dwie spracowane, zniszczone i sponiewierane klacze, które były już załadowane do rzeźni. Dwie klacze, których los był przesądzony, jechały na śmierć... Kiedy konie stoją w skupach a my nie mamy możliwości uratowania ich zawsze oszukujemy samych siebie, że może jednak ktoś pochylił się na ich losiem... Wiemy, że w takich miejscach już się nie pochyli... Czasem wolimy jednak myśleć o tych „szczęśliwych zakończeniach” bo myśląc o tych faktycznych pękają nam serca a psychika siada. O jedno o co dla nich zawsze prosimy to tylko żeby umieranie nie bolało... Ale jak ma nie boleć, kiedy tak brutalnie zabija się istoty, które nie chcą umierać... Nigdy tego nie zrozumiemy ani się z tym nie pogodzimy. W tej sytuacji nie mogliśmy już się oszukać, że może i do nich szczęście się uśmiechnie... One były już w drodze, tej ostatniej w jedną stronę, po swoją śmierć... Widzieliśmy je na zdjęciach... Wiedzieliśmy co je czeka... Kiedy dowiedzieliśmy się, że to już koniec, że jadą po śmierć pękły nam serca a w głowie zapanował całkowity nieład. Nie mogliśmy przestać o nich myśleć. Zdjęcia na których je widzieliśmy cały czas miałyśmy przed oczami. Myśleliśmy, że jest za późno. Baliśmy się zadzwonić, baliśmy się tego co usłyszymy w słuchawce, baliśmy się, że już nie żyją... Ale zadzwoniliśmy... Okazało się, że żyją ale wyjeżdżają do rzeźni. Bez chwili zastanowienia rzuciliśmy krótkie ale stanowcze - Bierzemy! Oczywiście wszystko w tajemnicy przed Dominikiem. Bo Dominik to nasz głos rozsądku a w sytuacji takiej jakiej jesteśmy, kiedy problem goni problem to szaleństwo. Wiemy, że nie powinniśmy ale nie potrafimy inaczej. Nie mamy pieniędzy, nie wiemy nawet gdzie znaleźć umowę bo papierologia to „działka” Dominika ale wiemy, że mamy cudownych ludzi obok, którzy są z nami na dobre i na złe i przyzwyczaili się już do nierozsądnych decyzji w tajemnicy przed Dominikiem. To dwie starsze klacze, obie ciężko pracowały. Jedna z nich ma jeszcze na nogach podkowy. Prawdopodobnie pracowały w lesie. Obie mają problemy z nogami. Jedna utyka na przednią a druga na tylną nogę...Pewnie dlatego też ktoś zdecydował o wysłaniu ich na śmierć... Zużyty „sprzęt” przecież trzeba wymienić na nowy... Szkoda, że przy tym zapomina się, że to nie maszyny, które można wyłomować tylko żywe istoty... Żywe istoty, którym za ciężką pracę należy się zapłata - godna emerytura i szacunek. Nie śmierć... Niestety czasy są bardzo ciężkie, zdajemy sobie pytanie czy wy jesteście w stanie odmówić im życia? Czy jesteście w stanie przejść obok nich obojętnie? My nie jesteśmy w stanie dlatego blagamy Was - kochani Przyjaciele kolejny raz o pomoc. O pomoc dla dwóch wyeksploatowanych, upodlonych, spracowanych klaczy. Jedna ma 22 lata, druga 21. To przecież odpowiedni wiek na zasłużoną emeryturę a nie śmierć... Tylko razem możemy im ją zapewnić. Za każdy gest dobrej woli w kierunku tych klaczy z całego serca dziękujemy.



**Można wpłacić grosik bezpośrednio na nasze konto:
54 1870 1045 2083 1069 2318 0001 z dopiskiem „ocalić klacze”**

**Przystań Ocalenie, ul. Kombatantów 134, 43-229 Ćwiklice,
KRS 0000464918, tel. 723 80 80 02
www.przystanocalenie.org**

**Można też pomóc kupując tapetę - wysyłając sms
o treści OCALENIE na numer:**

Numer 7248 - koszt sms-a 2,46 zł z VAT
Numer 7420 - koszt sms-a 4,92 zł z VAT
Numer 7928 - koszt sms-a 11,07 zł z VAT

Dziękujemy za każdą pomoc!



Szukamy Złotych Gwiazd

Najlepsze inwestycje UE

Drogi, mosty, linie tramwajowe i kolejowe, muzea, programy prozdrowotne i edukacyjne, rewitalizacje... Które z dofinansowanych przez Unię Europejską przedsięwzięć w miastach i regionach są dla was najważniejsze? Głosujcie!

Paula Skalnicka-Kirpsza

PLEBISCYT

W sierpniu rozpoczęliśmy na Wyborcza.pl i w serwisach lokalnych cykl pod hasłem Szukamy Złotych Gwiazd. Nasi reporterzy i reporterki opisują, jak dzięki UE zmieniają się miasta i miasteczka, przedstawiają historie ludzi, którzy – korzystając z unijnego wsparcia – zdobywają nowe kompetencje, realizują marzenia, zmieniają swoje życie.

Głosujemy!

11 lutego ogłosiliśmy start plebiscytu Szukamy Złotych Gwiazd. W pierwszym etapie poprosiliśmy czytelników o zgłaszanie najważniejszych

inwestycji, projektów, programów realizowanych dzięki funduszom unijnym. Najważniejszych – czyli takich, które mają największy wpływ na życie mieszkańców, na funkcjonalność miast, najbardziej użytecznych. Otrzymaliśmy wiele propozycji. Każda redakcja lokalna „Gazety Wyborczej” wybrała z tych propozycji 9 lub 12 najciekawszych.

Teraz czas na głosowanie. Uruchamiamy 20 plebiscytów w miejskich serwisach Wyborcza.pl. Wynik zależy od głosów naszych czytelników. Głosowanie potrwa do 6 marca. Zwycięzców ogłosimy 17 marca podczas transmitowanej online uroczystości.

Wasze propozycje

Na Podlasiu o tytuł Złotej Gwiazdy ubiegają się: Białostocki Park Naukowo-Technologiczny, Rail Baltica, Aquapark w Suwałkach, Centrum Przesiadkowe w Łomży, Opera i Filharmonia Podlaska, droga S8, baza kajakarzy w Augustowie, Muzeum Pamięci Sybiru, Ośrodek Sportów Wodnych „Dojlidy”.



• **Oświetlone fontanny przed Młynami Rothera na Wyspie Młyńskiej w Bydgoszczy** FOT. ROMAN BOSIACKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Zagłosuj w twojej okolicy

- Bydgoszcz • Częstochowa
- Dolnośląskie • Lubelskie • Lubuskie
- Łódzkie • Małopolskie • Pomorskie
- Podlaskie • Podkarpackie • Pomorskie
- Północne Mazowsze • Region radomski
- Śląskie • Świętokrzyskie • Toruń
- Warmińsko-Mazurskie • Warszawa • Wielkopolskie
- Zachodniopomorskie

- **Szczegóły na stronach lokalnych „Wyborczej”**

Bydgoszcz to m.in. kameralne domy dziecka, Wyspa Młyńska i Młyn Rothera ze spichrzami, rewitalizacja Starego Fordonu, branżówki życia dla seniorów czy rewitalizacja bulwarów i nabrzeża Brdy. W Szczecinie nie mogło zabraknąć imponującego gmachu filharmonii, a w Łodzi – rewitalizacji centrum miasta. W gnieźbionej smogiem Małopolsce wśród kandydatów jest oczywiście program „Czyste powietrze”, w Lublinie – spektakularna metamorfoza Centrum Spotkania Kultur. Warszawiaci mają do wyboru m.in. budowę drugiej linii metra, bulwary wiślane czy Centrum Nauki „Kopernik”.

WROCŁAW

Gitarowy rekord Świata

1 maja 2022 r. już po raz 20. we Wrocławiu będziemy bić Gitarowy Rekord Świata. Z tej okazji wystąpią m.in. muzycy Dire Straits i najszybszy gitarzysta globu, czyli Michael Angelo Batio, a rynek zamieni się w „miasteczko muzyki”. • raf

SZUKAMY ZŁOTYCH GWIAZD

to projekt pokazujący wpływ finansowych środków unijnych i polityki Funduszu Spójności na rozwój Polski. Projekt jest współfinansowany przez Dyрекcję Generalną ds. Polityki Regionalnej i Miejskiej (DG REGIO) Komisji Europejskiej.

Informacje i poglądy przedstawione na tej stronie są wyłącznie opiniami autorów i niekoniecznie odzwierciedlają oficjalne stanowisko Unii Europejskiej. Ani instytucje i organy Unii Europejskiej, ani żadna osoba działająca w ich imieniu nie mogą być pociągnięte do odpowiedzialności za wykorzystanie informacji tu zawartych.



OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY 34157073

SZANSA NA MNIEJ ŚMIECI – SYSTEM KAUCYJNY

31 stycznia br. Ministerstwo Klimatu i Środowiska przekazało do konsultacji długo wyczekiwany projekt zmian do ustawy o gospodarce opakowaniami i odpadami opakowaniowymi oraz ustawy o odpadach, który ma na celu wprowadzenie tzw. systemu kaucyjnego. Co konkretnie będzie podlegało zwrotowi w ramach tego systemu?

Wprowadzenie systemu kaucyjnego jest konsekwencją Dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady UE z czerwca 2019 r., która wprowadziła obowiązek zapewnienia selektywnego zbierania opakowań po napojach w zakresie butelek jednorazowego użytku z tworzyw sztucznych o pojemności do 3 litrów. Proponowana przez ustawodawcę polska wersja rozszerza zakres dyrektywy o opakowania szklane wielokrotnego użytku, czyli butelki zwrotne. To jest niepotrzebne i niezrozumiałe bo system zwrotu szklanych butelek działa w Polsce od wielu lat i ma się dobrze. Szacuje się, że działające w naszym kraju systemy zbiórki butelek zwrotnych osiągają nawet 80% poziom skuteczności. Włączenie opakowań szklanych wielokrotnego użytku do przedmiotowej ustawy spowoduje konieczność tworzenia lub modyfikacji istniejących już w tym względzie zasad, choćby w zakresie magazynowania i sieci logistycznej. Ponadto może być obciążeniem dla mniejszych placówek handlu detalicznego.

Opakowania z tworzyw sztucznych – czy są jakieś słabe strony proponowanego rozwiązania?

Problemem proponowanego systemu kaucyjnego jest uwzględnienie w nim opakowań po produktach mlecznych. To rozwiązanie niesie za sobą szereg problemów dla wielu uczestników planowanego systemu. Mleko, czy jogurty to produkty zawierające żywe kultury bakterii. Opakowania z pozostałościami po produktach mlecznych mogą zanieczyszczać inne odpady podlegające kaucji, utrudniając ich recykling. Trudności z tego typu opakowaniami, zawierającymi produkty uboczne pochodzenia zwierzęcego

wynikać też mogą z zakwestionowania przez organy takie jak Sanepid lub Powiatowy Inspektorat Weterynarii ich składowania, np. w pobliżu żywności na sprzedaż.

Kiedy zaczną funkcjonować system kaucyjny w pełnym tego słowa znaczeniu?

Omawiane przepisy miałyby wejść w życie 1 stycznia 2023 r. i zobowiązywać do utworzenia systemu nie później niż po 24 miesiącach od chwili utworzenia podmiotu reprezentacyjnego. Niestety ustawodawca w projekcie w żaden sposób nie odnosi się do tego jak powinna wyglądać infrastruktura służąca realizacji założeń systemu kaucyjnego. Z drugiej strony zakres obowiązków, jaki projekt ustawy narzuca na jednostki handlu detalicznego może okazać się istotnym problemem, szczególnie dla placówek o powierzchni powyżej 100 m.kw. Placówki handlowe będą musiały zostać przebudowane w celu znalezienia miejsca na instalacje automatów do odbioru surowca i jego magazynowanie. Ponadto warto przemyśleć utworzenie czegoś na kształt bazy danych obejmującej wszystkie opakowania wprowadzane na rynek pod względem kształtu, wagi itp. Dzięki temu każdy klient będzie miał możliwość zwrotu dowolnej butelki zakupionej w Polsce w wybranym punkcie zbiórki. Okres dwóch lat na realizację tych wszystkich zadań wydaje się niewystarczający, szczególnie jeśli konieczna będzie rozbudowa sklepów i uzyskanie pozwoleń budowlanych. Dlatego warto wysunąć postulat o wyłączeniu okresu pełnej gotowości systemu do 4 lat.

Czy w projekcie ustawy określono konkretny poziom kaucji za opakowania jednokrotnego użytku? Czy wiemy, że opłata kaucyjna wyniesie np. 50 groszy, albo 2 złote za butelkę?

W projekcie nie została określona ani minimalna ani maksymalna kwota kaucji. Proponowane przepisy dają możliwość tworzenia wielu systemów kaucyjnych zarządzanych przez wielu operatorów (tzw. podmioty reprezentujące), którzy mogą stosować zróżnicowaną wysokość kaucji. Decyzja o wysokości kaucji w rękach wielu operatorów to pomysł kontrowersyjny, który z dużym prawdopodobieństwem wprowadzi chaos i ograniczy realizację celu w postaci oczekiwanego poziomu zwrotu opakowań. To sprawi, że system będzie mało transparentny, a przez to może okazać się nieskuteczny. Wychodząc z założenia, że wprowadzony system kaucyjny ma być powszechny i wygodny, powinien opierać się na jednej, stałej stawce dla danego rodzaju opakowania ustalonej na poziomie ustawy lub rozporządzenia do ustawy. Takie rozwiązania oparte na jednolitej stawce z powodzeniem stosowane są w wielu europejskich państwach, m.in. w Chorwacji, Holandii, na Litwie i w Niemczech.



Tekst przygotował ekspert dr hab. Krystian Zawadzki, prof. Politechniki Gdańskiej, we współpracy z Fundacją Instytut Samorządowy.

Skarbówka zajrzy w konta bankowe Polaków

**To będzie jawna inwigilacja
naszych wydatków.**

Przez zamieszanie
z podatkami i składkami
nikt nie zauważył, że PiS
zapewnił sobie w „Polskim
ładzie” dostęp do kont
bankowych Polaków.

Leszek Kostrzewski, Piotr Miączyński

Urzędnik skarbowki zajrzy na twoje konto, zobaczy, na co wydałeś pieniądze i – w razie potrzeby – zażąda wyjaśnień. Tak może wkrótce wyglądać kontrola podatnika i – co może być z tym związane – naszych wydatków. Fiskus zyskał oręż, o jakim inne służby mogą jedynie marzyć.

– Regulacje pozwalające organom państwa na ingerencję w życie obywateli są przejawem chęci permanentnej kontroli. Władza chce po prostu wszystko wiedzieć o obywatelach. Ten przepis powinien być natychmiast uchylony – grzmi dr Antoni Kolek, ekspert Pracodawców RP.

Osoba fizyczna zamiast podejrzany
Skąd całe zamieszanie? W „Polskim ładzie” podrzucono kukulcze jajo. Zmiana pozornie jest niewielka, a zapewnia wielką władzę urzędnikom.

Otóż w przepisach wykreślono jedno słowo i zastąpiono je dwoma. W art. 48 ustawy o Krajowej Administracji Skarbowej, tam gdzie jest mowa o przekazywaniu informacji skarbowce przez banki słowo „podejrzany” zastąpiono słowami „osoba fizyczna”. Co to oznacza?

Otóż teraz, a dokładnie od 1 lipca 2022 r., skarbowka będzie mogła żądać informacji nie tylko od osób podejrzanych z postawionymi zarzutami. Wystarczy, że będzie prowadzone postępowanie w sprawie danego podatnika.

To większe uprawnienia, niż ma prokuratura. Ona w postępowaniu przygotowawczym takich informacji nie dostanie.



FOT. AGNIESZKA SADOWSKA / AGENCJA WYBORCZA.PL

Nowe uprawnienie potwierdza Ministerstwo Finansów, do którego wystąpiliśmy z pytaniami.

Resort tłumaczy, że zmiany wprowadzone w „Polskim ładzie” „ujednolicają uprawnienia Krajowej Administracji Skarbowej w zakresie dostępu do informacji bankowych, w przypadku gdy organy KAS prowadzą wobec podatnika postępowanie przygotowawcze”.

– Organy KAS prowadzą takie postępowanie jedynie w przypadku uzasadnionego podejrzenia popełnienia czynu zabronionego i, co ważne, po formalnym wszczęciu postępowania przygotowawczego. Zmieniany przepis art. 48 ustawy (...) nie może być stosowany bez uzasadnionej przyczyny i bez powiązania z popełnionymi czynami, które są przedmiotem postępowania przygotowawczego prowadzonego w sprawie osoby



Regulacje pozwalające organom państwa na ingerencję w życie obywateli są przejawem chęci permanentnej kontroli. Władza chce po prostu wszystko wiedzieć o obywatelach. Ten przepis powinien być natychmiast uchylony

DR ANTONI KOLEK
ekspert Pracodawców RP.

podejrzewanej o popełnienie tych czynów – tłumaczy nam resort finansów.

Naruszenie tajemnicy bankowej

Antoniego Kolka nie przekonuje tłumaczenie resortu. – W praktyce większe uprawnienia państwa wcale nie muszą przełożyć się na lepszą kontrolę, a naruszenie tajemnicy bankowej może sprawić, że wiele osób zniechęci się do lokowania działalności w Polsce. Oznacza to, że zamiast wzmocnić państwo i jego organy, błędne regulacje mogą odstraszać obywateli i sprawić, że bezpieczeństwo finansowe obywateli będzie się wiązało z unikaniem systemu bankowego.

Być może coraz więcej osób wobec zagrożeń zewnętrznych i natrętnego państwa będzie dokonywać transakcji w formie gotówkowej poza kontrolą państwa – mówi Kolek.

Jeszcze ostrzej wypowiada się dr Marcin Wojewódka z Wojewódka i Wspólnicy Sp.k. Kancelaria Prawa Pracy. – Ten przepis można odbierać jako naruszenie tajemnicy bankowej i zagrożenie dla praw obywatelskich. Można sobie wyobrazić, że władze specjalnie będą wszczynać postępowania, aby gromadzić dane o kontaktach obywateli.

Swoj sprzeciw w tej sprawie zgłasza również Związek Banków Polskich.

Czego może się dowiedzieć skarbowka?

To uprawnienie do właściwie pełnej finansowej wiwisekcji obywatela. Skarbówka zyskuje dostęp do jego całego portfela, dochodów oraz długów. Banki będą musiały wyjawiać informacje m.in. o posiadanych lub współposiadanych rachunków bankowych, obrotach i stanach tych rachunków, tytułach przelewów oraz ich nadawcach i odbiorcach.

To nie koniec. Skarbówka dowie się o rachunkach papierów wartościowych, zawartych umowach kredytowych lub pożyczkach, oczywiście ze szczegółami, ile i na co zostały udzielone, co jest zabezpieczeniem ich spłaty. Fiskus dostanie też informacje o umowach udostępniania skrytek sejfowych oraz ich historii, nabytych za pośrednictwem banków akcji skarbu państwa lub obligacji emitowanych przez skarbu państwa, a także obrotu tymi papierami wartościowymi. ●

Przedsiębiorcy boją się wojny na Ukrainie

**Pytani o największe ryzyka dla
przyszłego wzrostu prezesi
w Polsce wskazują na rosnące
napiecia geopolityczne.
Tak wynika z najnowsze-
go badania CEO Survey
2022 przeprowadzonego przez
firmę doradczą EY.**

– Podwyższone ryzyko geopolityczne zwiększa skalę wyzwań w prowadzeniu przedsiębiorstwa, takich jak odpływ inwestycji i zabezpieczenie finansowania przedsiębiorstw, zmienność kursowa wpływająca na handel zagraniczny. Szczególnie mogą je odczuwać menedżerowie w Polsce – mówi Arkadiusz Gęsicki, partner EY-Parthenon.

Dla porównania: na całym świecie 55 proc. menedżerów wskazuje na konieczność zmian wynikającą z ryzyk geopolitycznych. W Pol-

sce ten odsetek to aż 80 proc. badanych. Jednocześnie polscy przedsiębiorcy pytani o największe ryzyka dla przyszłego wzrostu wskazują właśnie na rosnące napiecia geopolityczne. Jednym z efektów jest przyspieszenie inwestycji zagranicznych, co deklaruje ponad połowa prezesów firm w Polsce.

Nic dziwnego. To nie tylko dlatego, że Polska geograficznie znajduje się najbliżej konfliktu, ale też jest traktowana przez inwestorów jako rynek rozwijający się, więc jednocześnie przez to jeszcze bardziej niepewny. A dalsze zaostrzenie konfliktu na Ukrainie wpłynie na cały rynek finansowy. Chodzi o to, że rynek zwróci się ku bezpiecznym inwestycjom.

Zerwane łańcuchy dostaw

Z badania EY wynika też, że 79 proc. menedżerów na świecie zwraca

szczególną uwagę na problem zerwanych łańcuchów dostaw. W Polsce i ten odsetek wynosi aż 97 proc.

I dlatego też w Polsce bardziej przedsiębiorcy zwracają na to uwagę, bo generalnie uważają, że CO-

79 proc. menedżerów na świecie zwraca szczególną uwagę na problem zerwanych łańcuchów dostaw. W Polsce i ten odsetek wynosi aż 97 proc.

VID-19 dotknął każdą firmę działającą w naszym kraju. Na świecie nie ma aż tak negatywnych opinii: 14 proc. prezesów firm nie zauważyło negatywnego wpływu pandemii na działalność ich organizacji.

W przedsiębiorców uderza też inflacja

Kolejny problem: inflacja. Jak podaje EY, stawki frachtowe skoczyły o ponad 400 proc. w stosunku do poziomu z 2019 roku. Dodatkowo rosną koszty magazynowania i opóźnienia w sprzedaży.

Wszystko to składa się na zwiększone koszty prowadzenia działalności gospodarczej.

Dlatego aż 87 proc. ankietowanych prezesów odnotowało znaczny wzrost cen nakładów, w tym: 14 proc. cen energii, 29 proc. kosztów pracy, 15 proc. wartości komponentów i produktów pośred-

nich, 20 proc. wskazało na wzrost wydatków na transport i logistykę, a 22 proc. na surowe materiały i inne towary.

Kluczowa na agendzie prezesów w Polsce jest dziś również transformacja cyfrowa (26 proc. odpowiedzi), a na świecie – inwestycja w przyszłość możliwości (21 proc. wskazań).

– Widać, że zagraniczne firmy są już dalej w digitalizacji biznesu i mogą silniej koncentrować się na inwestycjach w zrównoważony rozwój, który zapewne stanowić będzie następny krok dla polskich firm. Przez kolejnych pięć lat firmy w Polsce planują inwestowanie we wzrost głównie poprzez digitalizację. W dalszej kolejności przez rozszerzanie działalności i ekspansję geograficzną – mówi Arkadiusz Gęsicki. ●

Anna Popiołek

Kierunek Polska. A co z pracą?

**Stało się. Rosja
zaatakowała Ukrainę.**
Polska zadeklarowała,
że przyjmie Ukraińców,
którzy będą potrzebowali
schronienia. Czekają na
nich też pracodawcy, ale
miejsz pracy dla wszystkich
może nie wystarczyć.

Justyna Sobolak

Polska jest przygotowana na napływ Ukraińców – tak twierdzi rząd. Miejsca dla nich już są przygotowywane. Na listach przygotowanych przez samorządowców znalazły się akademiki, hostele i szkoły. W gotowości są też placówki Caritasu. Na Podkarpaciu zabezpieczono miejsca w ośrodkach Caritasu w Budach Głogowskich i Myczkowcach.

Uruchomiony został rządowy program „Pomoc dla Ukrainy”, powołano dwa zespoły międzyresortowe: ds. przyjęcia przez Polskę uchodźców napływających z Ukrainy oraz ds. przyjęcia przez nasz kraj rannych z terytorium Ukrainy.

Pracodawcy w gotowości

Premier Mateusz Morawiecki w wywiadzie dla ukraińskiego portalu LB.ua zapewnił, że polskie drzwi są dla Ukraińców otwarte. Zasugerował, że migranci nie będą mieli kłopotów ze znalezieniem pracy.

– Ukraińcy wiedzą, że w Polsce zawsze znajdą schronienie. A polscy przedsiębiorcy cenią ukraińskich pracowników – spodziewamy się, że z roku na rok do pracy będzie potrzebnych coraz więcej rąk – mówił Morawiecki.

Ale czy rynek pracy na pewno jest w stanie przyjąć taką dużą falę migracji? – Realnie nasz rynek pracy jest w stanie w ciągu sześciu miesięcy wchłonąć blisko pół miliona pracowników, a kolejne 200 tys. na dalszym etapie. Stąd w sumie 700 tys. osób jest w stanie znaleźć u nas nie tylko schronienie, ale też pracę – twierdzi Tomasz Hanczarek z Personnel Service.

O tym, że polski rynek pracy jest bardzo chłonny, mówi także Evgenij Kirichenko, właściciel międzynarodowej agencji zatrudnienia Gremi Personal. Jak twierdzi, styczeń to prawdziwy wysyp ofert pracy.

– Tak gorącego stycznia nie było od początku pandemii. Jeśli wcześniej na początku roku mieliśmy „zaczysze” – średnio około 300 otwartych wakatów u naszych klientów – to na dzień dzisiejszy jest ich aż pięć razy więcej – mówi.

Zapotrzebowanie występuje zarówno w transporcie i logistyce, przetwórstwie i handlu, jak i w branży HoReCa. W ubiegłym roku agencja Gremi Personal również zanotowała 90-proc. wzrost zapotrzebowania na pracowników ze Wschodu w porównaniu z 2020 roku.

Dynamicznych ruchów nie widać

Na razie, jak twierdzi, jest spokojnie, a liczba chętnych do pracy umiarkowanie rośnie.

– Paniki na razie nie obserwujemy. Na naszą linię telefoniczną dzwonią czasem ludzie z pytaniami

o to, na jak szybko możemy wyrobić niezbędne dokumenty, ale wciąż są to pojedyncze przypadki. Głównie pytają o warunki pracy i wysokość zarobków – mówi Evgenij Kirichenko. Gremi Personel otwiera dodatkowe biura w Odessie i Charkowie, które mają wesprzeć obsługę rekrutacyjną sześciu wschodnich i południowych regionów Ukrainy. To forma przygotowania na różne możliwe scenariusze.

Na razie, także dzień po wybuchu wojny, żadnych dynamicznych ruchów po stronie Ukraińców nie widać. – Nie ma na razie napływu zapytań o pracę w Polsce – mówi Igor Isajew, PR manager w agencji zatrudnienia VIPOL.

Zwraca jednak uwagę, że musimy liczyć się z tym, że wśród uchodźców większość osób będzie w wieku nieprodukcyjnym.

Ilu Ukraińców przyjedzie do Polski?

1-3

MLN

• nawet tyłu uchodźców możemy spodziewać się w naszym kraju w najbliższym czasie – uważa Tomasz Hanczarek, prezes zarządu Personnel Service

– Uchodźcy mogą nie mieć takich kwalifikacji, jakie mają przyjeżdżający do Polski pracownicy z Ukrainy. Prawdopodobnie nie będą mieli doświadczenia migracyjnego. Trzeba się zastanowić, czy jesteśmy na to przygotowani. Miejsca pracy mamy, ale czy uchodźcy będą w stanie psychicznym, fizycznym pracować na stanowiskach, które zostaną dla nich przygotowane? – zastanawia się Igor Isajew.

Polska pierwszym wyborem

Jaki będzie rozwój sytuacji? Trudno przewidzieć. Rząd musi być przygotowany na wszystkie scenariusze. Polska ze względu na położenie będzie jednym pierwszego wyboru. Nie tylko jednak o bliskość granicy chodzi. Z raportu mobilności transgranicznej EWL Group „Obywate-

le Ukrainy na polskim rynku pracy" wynika, że Polska jest krajem pierwszego wyboru.

Mimo że Ukraińcy wyrażają gotowość do podjęcia pracy poza Polską, to jednak nasz kraj plasuje się na pierwszym miejscu wśród preferowanych kierunków zatrudnienia, wyprzedzając po raz pierwszy naszych zachodnich sąsiadów.

Wynikać to może z tego, iż proces legalizacji pobytu i pracy w Polsce jest dla cudzoziemców z Ukrainy coraz prostszy. Dodatkowo bliskość kulturowa, znajomość języka polskiego oraz to, iż w Polsce przebywa ponad 1,5 mln obywateli Ukrainy, powoduje, że pracownicy łatwiej aklimatyzują się w naszym kraju niż np. w Niemczech, a to może być jednym z czynników determinujących wybór kierunku zatrudnienia. ●

WYBIERZ **EKO-** logicznie

FAKRO®

EKOLOGICZNE OKNA ALUMINIOWO-TWORZYWOWE

Z nami możesz bezpiecznie planować swoją przyszłość i spełniać marzenia. Nasze okna dbają o środowisko, gdyż wytwarzamy je z surowców z recyklingu, a materiały użyte do ich produkcji mogą być ponownie przetworzone praktycznie w 100%.

Okna PVC FAKRO to:

- **trwałość i spokój na lata** – są odporne na wilgoć,
- **możliwość dopasowania do każdego wnętrza** – dostępne w kolorze białym oraz w okleinach: sosna, złoty dąb i antracyt,
- **oszczędność czasu i pieniędzy** – możliwość zakupu okna wraz z zamontowaną roletą ARS. Zestaw w kolorze białym.

Dowiedz się więcej o oknach dachowych i pozostałych produktach FAKRO.
Skontaktuj się z naszym Biurem Obsługi Klienta, tel: (18) **444 0 400** lub
mail: **kontakt@fakro.pl**

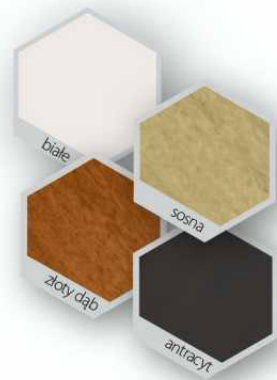


EKOLOGICZNE OKNA ALUMINIOWO-TWORZYWOWE

Z nami możesz bezpiecznie planować swoją przyszłość i spełniać marzenia. Nasze okna dbają o środowisko, gdyż wytwarzamy je z surowców z recyklingu, a materiały użyte do ich produkcji mogą być ponownie przetworzone praktycznie w 100%.

Okna PVC FAKRO to:

- **trwałość i spokój na lata** – są odporne na wilgoć,
- **możliwość dopasowania do każdego wnętrza** – dostępne w kolorze białym oraz w okleinach: sosna, złoty dąb i antracyt,
- **oszczędność czasu i pieniędzy** – możliwość zakupu okna wraz z zamontowaną roletą ARS. Zestaw w kolorze białym.



Dowiedz się więcej o oknach dachowych i pozostałych produktach FAKRO.
Skontaktuj się z naszym Biurem Obsługi Klienta, tel: (18) **444 0 400** lub
mail: **kontakt@fakro.pl**

Projekt ustawy o SN

SPACYFIKOWAĆ
SĄD NAJWYŻSZY

Priorytetem jest pozbycie się legalnych sędziów Sądu Najwyższego, którzy starali się stać na straży niezależności sądownictwa.

ROZMOWA Z

MICHAŁEM WAWRYKIEWICZEM

adwokatem z Inicjatywy Wolne Sądy

EWA IVANOVA: Jak pan ocenia projekt ustawy o Sądzie Najwyższym przygotowany przez środowisko Zbigniewa Ziobry?

MICHAŁ WAWRYKIEWICZ: On nie tylko nie wykonuje wyroków TSUE broniących niezależności Sądu Najwyższego, ale wręcz przeciwnie – zmierza w stronę zniesienia jakiegokolwiek niezależności SN. To praktycznie likwidacja SN w jego obecnym, konstytucyjnym kształcie.

Sąd Najwyższy, zgodnie z art. 183 konstytucji, sprawuje nadzór nad działalnością orzecniczą sądów powszechnych i sądów wojskowych. To jest jego priorytetowe zadanie w systemie ustrojowym. Jeśli projekt Zbigniewa Ziobry wejdzie w życie, SN stanie się sądem politycznym, pozbawionym tej kompetencji. Przeniesienie uprawnień do rozpoznawania skarg kasacyjnych i kasacji do sądów apelacyjnych jest niezgodne z ustawą zasadniczą. Bo właśnie rozpoznając kasacje i skargi kasacyjne, SN kształtuje i ujednolica linię orzecniczą. Nie da się zapewnić jednolitości orzecznictwa ani wypracowania wspólnych standardów orzecniczych przez kilka sądów apelacyjnych rozsianych po kraju.

Głównym celem tego projektu jest doprowadzenie do sytuacji, w której Sąd Najwyższy, podobnie jak obecnie Trybunał Julii Przyłębskiej, byłby w pełni kontrolowany przez władzę. A dla osiągnięcia tego celu proponowana ustawa pozwala na całkowicie bezprawne i niekonstytucyjne usunięcie legalnych sędziów Sądu Najwyższego.

Nowy, kadlubowy Sąd Najwyższy miałby liczyć do 30 sędziów i składać się tylko z dwóch izb: spraw publicznych i spraw prywatnych. Dziś SN to 5 izb i blisko 90 sędziów, z czego 48 to legalni sędziowie SN, a 41 to neosędziowie. Czy głównym celem tego projektu jest tak naprawdę czystka? Chodzi o pozbycie się „starych” sędziów?

– Ta propozycja przypomina mi projekt z lata 2017 r., który zakładał usunięcie wszystkich sędziów Sądu Najwyższego. Tym razem nie ma wprost mowy o usunięciu ich wszystkich, ale przewidziana w projekcie procedura weryfikacji sędziów SN z udziałem upolitycznionej neo-KRS i prezydenta pozwala na arbitralne usunięcie wszystkich legalnych sędziów z Sądu Najwyższego.



FOT. JAKUB ORZECZOWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Zmierza także do tego, aby starzy sędziowie SN poddali się weryfikacji przed nową KRS. W efekcie wszyscy sędziowie w SN zostaliby powołani z udziałem neo-KRS. A właśnie jej udział w powołaniach sędziowskich sprawia, że TSUE i Strasburg uznają je za wadliwe.

– Zapadło już 20 wyroków europejskich trybunałów, z których jednoznacznie wynika, że obecna KRS jest organem upolitycznionym, pozbawionym cech konstytucyjnego strażnika niezależności sądownictwa. Nie jest niezależna od władzy wykonawczej i ustawodawczej. A taki organ nie może w sposób prawidłowy dokonywać selekcji kandydatów na sędziów, nie może też brać udziału w awansowaniu sędziów. Tymczasem obecna władza z ministrem Zbigniewem Ziobrą na czele próbuje właśnie wzmocnić pozycję neo-KRS i zalegalizować wszelkie jej bezprawne działania. Nowy Sąd Najwyższy miałby się składać wyłącznie z nielegalnie powołanych neosędziów.

Sędziowie Sądu Najwyższego mieliby możliwość przejścia w stan spoczynku, jeśli mają co najmniej 10-letni staż w orzekaniu. Natomiast pozostali mogliby albo ubiegać się o to, aby dalej orzekać w Sądzie Najwyższym, albo przejść do sądów apelacyjnych, czyli de facto zgodzić się na degradację.

– Widać, że priorytetem jest pozbycie się z gmachu przy placu Krasińskich legalnych sędziów Sądu Najwyższego. Chodzi o to, aby ich spacyfikować, odegrać się na nich, upokorzyć ich za to, że w ciągu ostatnich lat działalnością orzecniczą starali się z całych sił stać na straży niezależności sądownictwa i sprzeciwiali się destrukcji wymiaru sprawiedliwości. W projekcie próbuje się część sędziów SN przekupić, motywując do przejścia w stan spoczynku

i zapewnienia sobie od ręki, niezależnie od wieku, bardzo godnej emerytury.

Natomiast proponowana degradacja do sądów apelacyjnych jest bezwzględnie niezgodna z konstytucją. Taki ruch jest całkowicie sprzeczny z zasadą nieusuwalności sędziów zapisaną w art. 180 konstytucji.

Również pomysł poddania się sędziów SN ocenie neo-KRS i ich niejako ponowne powołanie przez prezydenta jest zupełnie niegodny z ustawą zasadniczą. Podobnie zresztą jak pomysły przydzielania sędziów do poszczególnych izb SN.

W uzasadnieniu projektu jest mowa o tym, że zmiany są zgodne z art. 180 ust. 5 konstytucji. Bo w razie zmiany ustroju sądów można przenieść sędziów do innego sądu lub w stan spoczynku.

– To absolutnie nieprawda. Ten przepis nie dotyczy takiej sytuacji, służy zupełnie czemu innemu. Przy projekcie czystki w SN w 2017 r. także powoływano się na ten artykuł. I wszystkie te twierdzenia zostały obalone: nie przeszły weryfikacji przed Trybunałem Sprawiedliwości Unii Europejskiej. Takie rozwiązania były i są niezgodne z prawem unijnym.

Ustęp 5 art. 180 konstytucji stanowi szczególny wyjątek od zasady nieusuwalności i dotyczy zupełnie innych sytuacji, np. chodzi o likwidację w ramach zmian administracyjnych sądu w małej miejscowości. Wówczas, jeśli sędziowie tego sądu nie chcą przejść do sądu w innej miejscowości, mogą być przesunięci w stan spoczynku z pozostawieniem pełnego uposażenia. Na tej podstawie nie można jednak zlikwidować najważniejszego sądu, jakim jest Sąd Najwyższy. Nie można zniszczyć jego pozycji ustrojowej i usunąć z niego legalnych sędziów. Proszę zwrócić uwagę, jak jest skonstruowany artykuł 180 konstytucji. On zaczyna się od ustępu pierwszego, gdzie mowa jest o tym, że sędziowie są nieusuwalni. To jest zasada. Potem są wyjątki od tej zasady. Ustęp 5 odnosi się do sytuacji absolutnie extraordinarynych, dotyczących mało istotnych z punktu widzenia całego wymiaru sprawiedliwości zmian organizacyjnych.

Na gruzach obecnego Sądu Najwyższego miałby powstać mały SN, którego kompetencje będą mocno okrojone. Jaka byłaby jego pozycja w systemie prawnym i dlacznego tak ograniczono jego kompetencje?

– Rządzącym chodzi o to, aby Sąd Najwyższy, mocno okrojony liczebnie i ograniczony kompetencyjnie, pozostał wyłącznie sądem o charakterze politycznym. To ma być sąd, który podlega całkowitej kontroli władzy. Dlatego mają się w nim znaleźć sprawy, które z punktu widzenia sprawujących władzę są najważniejsze. Jakie to sprawy? Akceptacja wyników wyborów, postępowania dyscyplinarne wobec sędziów, włącznie z usuwaniem z zawodu, sprawy koncesyjne, czyli np. te dotyczące mediów. W końcu w SN mają być rozpatrywane skargi nadzwyczajne pozwalające przedstawicielom władzy podważać prawomocne wyroki w sposób gorszy niż rewizja nadzwyczajna za czasów komuny.

Natomiast zwykle sprawy obywateli mają przejść wyłącznie do sądów powszechnych. A gdyby w takich sprawach zapadło orzeczenie niezgodne z oczekiwaniami władzy, SN będzie mógł dokonywać na wniosek chociażby ministra sprawiedliwości pacyfikacji orzecniczej wyroków sądów powszechnych.

Rozumiem, że ta pacyfikacja orzecznicza będzie się mogła odbywać drogą rozpatrywania zagadnień prawnych przez SN? Tak będzie można narzucać wykładnię sądom powszechnym?

– Pacyfikacja będzie się mogła odbywać na trzy sposoby. Albo poprzez instytucję rozpatrywania zagadnień prawnych, albo możliwość wniesienia skarg kasacyjnych, które do Sądu Najwyższego będzie mógł wnieść np. minister sprawiedliwości i prokurator generalny. W końcu także poprzez instytucję skarg nadzwyczajnych, za pomocą których będzie można skierować każdą prawomocnie zakończoną sprawę do Sądu Najwyższego. To cały wachlarz instrumentów pozwalających uchylić za pomocą SN każdy, także prawomocny, niewygodny wyrok sądu powszechnego.

Sąd Najwyższy ma rozpatrywać także sprawy dyscyplinarne dotyczące sędziów. Jak potoczyłyby się losy wielu sędziów, którzy dziś już są zawieszani za orzeczenia, za kwestionowanie statusu innych sędziów i wykonywanie wyroków TSUE?

– Możemy sobie tylko wyobrazić, że ich sytuacja wyglądałaby gorzej niż dzisiaj. Obecnie Izba Dyscyplinarna jest pod ostrzałem ze strony instytucji unijnych, ze strony trybunałów europejskich. W zasadzie nie ma wątpliwości co do nielegalności jej działań.

Gdyby ten projekt wszedł w życie, wykazanie, że działania SN złożonego z neosędziów są bezprawne, znów zajęłoby sporo czasu. Ponownie trybunały europejskie oraz unijne instytucje – Komisja Europejska i Parlament Europejski – musiałyby się zająć oceną nowych rozwiązań pod kątem standardów europejskich. A przez ten czas ludzie całkowicie lojalni wobec władzy, pozbawieni skrupułów, mogliby skazywać dyscyplinarnie niezawisłych sędziów i uchylić im immunitety, otwierając furtkę prokuraturze do stawiania im zarzutów karnych. Przyszłość dzielnych sędziów, którzy na swoich barkach dźwigają dziś walkę o praworządność, wyglądałaby dramatycznie.

W projekcie wzmocniono zakaz kwestionowania statusu innych sędziów. A przecież TSUE zawiesił przepisy tzw. ustawy kagańcowej, które pozwalają karać sędziów dyscyplinarnie za takie działania.

– Projekt nie tylko nie realizuje tego zabezpieczenia, ale zakaz nałożony na sędziów zostaje zastrzygnięty powagą sankcji. Za kwestionowanie statusu innych sędziów nie będzie groziło jedynie postępowanie dyscyplinarne, ale najpoważniejsza kara: usunięcie z Sądu Najwyższego. To radykalne rozwiązanie ma zmrozić i zastraszyć sędziów. ●

Rozmawiała **Ewa Ivanova**

Odnaleźliśmy się po latach

Mówił mi „moja wnuczka”



• Daniel Passent i Beata Salonek podczas gali Człowiek Roku „Gazety Wyborczej” w 2019 r. FOT. SEAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Beata Salonek

Social Media Team Leaderka „Gazety Wyborczej”, związana z „Wyborczą” od 2007 r.

Wszystko zaczęło się w 2012 r., kiedy w moje ręce trafiła książka Jana Ordyńskiego i Daniela Passenta „Passa”. W tej książce Daniel opowiada o swoim życiu i rozlicza się z każdym jego etapem. Piszę tak: „Nie mogę powiedzieć nic więcej, poza tym, że mnie ocalili Polacy i Żydzi, a moich rodziców zdradzili Polacy. Jedni i drudzy byli obywatelami państwa polskiego. Piszę o tym dlatego, że nie wiem, czy publikowanie tego typu osobistych i »nieudokumentowanych« wspomnień i uogólnień będzie w przyszłości możliwe, a mnie już nie zostało dużo czasu”. I dodaje na kolejnych kartach: „Ostatni etap ukrywania pamiętam już lepiej, bo miałem sześć lat. Był rok 1944, Warszawa Praga. Ukrywała mnie rodzina pani Władysławy Salonek i jej córki Bogny. Mnie „nadano” imię Bogdan, żeby sąsiedzi słyszeli Bogna, a nie Bogdan. Miałem kryjówkę we wnęcie za szafą, ale wolno mi było poruszać się po mieszkaniu, byle z dala od okna”.

Władysława Salonek, która ukrywała w czasie okupacji Daniela, to moja cioteczna prababcia.

Gdy w książce przeczytałam swoje nazwisko, natychmiast zadzwoniłam do babci z pytaniem, czy to prawda. Gdy dostałam potwierdzenie, od razu poszukałam kontaktu do Daniela i napisałam do niego. Wiadomość ode mnie ucieszyła go. Ustaliliśmy, że się spotkamy, ale dopiero wtedy, gdy przeczytam książkę. I tak się stało. Był koniec sierpnia 2012 r., słoneczne popołudnie. Byłam podekscytowana. Szłam parkiem na warszawskim Żoliborzu i nagle w oknie zobaczyłam człowieka, który na mnie czeka.

Spędziliśmy cudowny czas, rozmawiając i śmiejąc się. Przede wszystkim rozmawialiśmy o naszej historii. Emocje były ogromne, a ja szybko poczułam, że jestem z osobą bardzo bliską.

Od tamtej pory pozostawaliśmy w kontakcie. Chodziłam na urodziny Daniela, wielokrotnie odwiedzałam go w radiu, poznałam całą jego rodzinę. Zawsze znajdował czas na rozmowę ze mną, na uścisk. Zawsze witał mnie uśmiechem. Poczucie humoru nigdy go nie opuszczało ani charakterystyczna autoironia. I zawsze mówił, skąd wzięłam się w jego życiu i co nas łączy. Kiedy spotkaliśmy się w moje urodziny, złożył mi najlepsze życzenia i powiedział: „brawo kochanie”. Byłam też na jednym ze spotkań z publicznością w Łazienkach Królewskich. Daniel razem z żoną Martą przywitał mnie w drzwiach niezwykle ciepło i poprosił, bym zajęła najlepsze miejsce. Podczas tego spotkania Daniel sypał z rękawa anegdotami, żartował. A ja mogłam go słuchać godzinami.

Na jednym z przyjęć zatańczyliśmy do piosenki „Małgoska” Maryli Rodowicz. Przyjechał też na 30-lecie „Gazety Wyborczej”. Znowu się spotkaliśmy i miałam wrażenie, że wtedy to on poczuł dumę i radość.

Ostatni raz spotkaliśmy się w redakcji „Polityki” na jego 80. urodzinach. Kolejne spotkanie pokrzyżowała pandemia.

Przez te wszystkie lata byłam traktowana przez Daniela jak rodzina, a on wielokrotnie mówił do mnie „moja wnuczka”. Łączyła nas pamięć. Czułam też duże porozumienie. Dobrze nam się rozmawiało.

Teraz, gdy odszedł, myślę o tym, że na mojej skrzynce mailowej wciąż są wiadomości od Niego. Na półce stoją Jego książki, a w każdej z nich ciepła dedykacja. W szafie leży kaszmirowy szal, który dostałam w prezencie od Daniela i Marty podczas pierwszego spotkania.

Mieszają się we mnie różne emocje. Z jednej strony czuję ogromną wdzięczność i radość, że los pozwolił nam się odnaleźć i przeżyć kilka wspólnych chwil jak rodzina. Z drugiej strony żałuję, że tak krótko to trwało. Za brakło czasu, aby pisać wspólną historię. Moja przyjaciółka mi napisała „pamiętaj, jesteś częścią wielkiej historii”. Pewnie tak, ale smutek w sercu mam ogromny.

Danielu, gdziekolwiek jesteś, pamiętaj, że nigdy Cię nie zapomnę. ●

Pogrzeb Daniela Passenta odbędzie się dziś o godz. 14 w Domu Pogrzebowym na Powązkach Wojskowych w Warszawie

Apel o solidarność z Ukrainą

Powstrzymajmy Putina! Powiedzmy stanowcze „nie!”

Razem powiedzmy: „Jesteśmy z Ukrainą!” i „Nie zgadzamy się na wojnę!”.

W 2014 roku Rosja rozpoczęła wojnę hybrydową z Ukrainą, okupując ukraiński Krym i rozniecając wojenną pożogę na Donbasie. Ta wojna spowodowała już ponad czternaście tysięcy ofiar i wypędziła z domów półtora miliona ludzi, destabilizując ukraińskie państwo. Była to odpowiedź Putina na ukraińską Rewolucję Godności, na niezgodę milionów mieszkańców Ukrainy, którzy wyszli na ulice swoich miast, walcząc o prawo do samostanowienia, demokrację i europejskie wartości.

W koncepcie rosyjskich przywódców jest miejsce tylko dla ludzi zniewolonych, upokorzonych i uległych! Dlatego Rosja podeptała traktaty międzynarodowe i swoje własne zobowiązania, a dzisiaj szantażuje Ukrainę i świat, grożąc kolejną inwazją i okupacją Ukrainy, która mimo wielu przeciwności wdraża trudne reformy włączające kraj do europejskiej wspólnoty.

Rosyjski plan służy realizacji imperialnych ambicji Putina, ma doprowadzić do zrujnowania dotychczasowego porządku międzynarodowego. W Europie ma panować chaos. Wówczas Moskwa będzie spokojnie prowadziła swoją egoistyczną politykę.

Coraz większa liczba międzynarodowych analityków zwraca uwagę, jak bardzo dzisiejsza polityka Putina przypomina strategię Hitlera z 1938 r., która doprowadziła do układu w Monachium, rozbioru Czechosłowacji, a rok później do wybuchu II wojny światowej.

Jeśli dzisiaj zgodzimy się na okupację Ukrainy przez Rosję, nie będziemy musieli długo czekać na kolejne agresje i roszczenia. Broniąc i wspierając Wolną Ukrainę, bronimy własny eu-

ropejski dom. Rosja ubezwłasnowolniła już Wolną Białoruś i uczyniła z niej poligon dla wcielania własnej imperialnej ideologii. To przedsmak tego, co stanie się z nami, kiedy uznamy, że to Putin będzie dyktował nam swoje prawa. Nie możemy udawać, że nas to nie dotknie.

Obecna sytuacja pokazuje, że jedyną gwarancją bezpieczeństwa i stabilizacji w regionie jest członkostwo Ukrainy w NATO i Unii Europejskiej. Również o to walczyli i za to ginęli bohaterowie Rewolucji Godności. Tego domagają się obywatele Ukrainy dzisiaj. Tego, w imię pokoju i bezpieczeństwa w regionie, domagamy się także my! Wzywamy wszystkie narody Europy, wszystkie rządy państw członkowskich Unii Europejskiej i NATO do jak najszybszego rozszerzenia strefy bezpieczeństwa europejskiego na Ukrainę, Mołdawię i Gruzję. Wzywamy do realnego wsparcia Wolnej Białorusi. Tylko to powstrzyma rosyjskich imperialistów przed wdrażaniem swoich planów.

Wzywamy rządy całego świata – użyjcie wszelkich środków, aby nie dopuścić do realizacji destruktcyjnej polityki Putina oraz zachować integralność terytorialną i niepodległość Ukrainy.

Bądźmy wszyscy, Polacy, Europejczycy, solidarni z Ukrainą! Powstrzymajmy Putina! Powiedzmy stanowcze „nie!” destrukcji demokratycznego świata, zasady nienaruszalności granic i praw obywateli i państw do samostanowienia! ●

List był odczytany podczas demonstracji 20 lutego w Warszawie

Sygnatariusze:

Agnieszka Arnold, Adam Balcer, Bogumiła Berdychowska, Justyna Białowąs, Małgorzata Bielecka-Hotła, Adam Bodnar, Maryna i Włodzimierz Bogaczyk, Halina

Bortnowska, Jarosław Chołodecki, Iza Chruślińska, Przemysław Czaplinski, Anna Dąbrowska, Tomasz Dostatni OP, Roman Drozd, Anna Engelking, Przemysław Fenrych, Ewa Figel, Władysław Frasyniuk, Beata Fudalej, Grzegorz Gauden, Konstanty Gebert, Lucyna Gebert, Agnieszka Glińska, Irena G. Gross, Hanka Grupińska, Igor Hałagida, Hnatiuk Ola, Bożena Iwaszkiewicz-Wronikowska, Krystyna Janda, Witold Klaus, Jacek Kleff, Michał Klinger, Maja Komorowska, Agnieszka Korytkowska, Marta Koval, Sergiusz Kowalski, Krzysztof Król, Marcin Kula, Danuta Kuroń, Jarosław Kurski, Agnieszka Lipska-Onyszkiewicz, Magdalena Łazar-kiewicz, Barbara Malak, Wojciech Maziarski, Andrzej Mencwel, Jacek Michałowski, Adam Michnik, Jerzy Onuch, Wojciech Onyszkiewicz, Jan Ordyński, Maja Ostaszewska, Adam Ostolski, Grzegorz Pac, Elżbieta Petraitis-O'Neill, Marta Petrusewicz, Bartosz Piechowicz, Krzysztof Podemski, Piotr Pogorzelski, Paweł Prokop, Danuta Przywara, Tomasz Rakowski, Jerzy Rejt, Andrzej Romanowski, Anka i Wilhelm Sasnałowie, Adam Sauer, Mariusz Sawa, Sławomir Sierakowski, Mirosław Skórka, Anna Rosner, Andrzej Rosner, Paweł Smoleński, Eugeniusz Smolar, Andrzej Sokołowski, Krzysztof Sokołowski, Grażyna Staniszevska, Barbara i Krzysztof Stanowscy, Jerzy Stępień, Tomasz Stryjek, Rafał R. Suszek, Jarosław Syrnyk, Małgorzata Szejnert, Andrzej Szeptycki, Krzysztof Środa, Magdalena Środa, Joanna Tokarska-Bakir, Maria Topczewska, Barbara Toruńczyk, Mirosław Tryczyk, Magdalena Tulli, Piotr Tyma, Nedim Useinov, Marek Wilczyński, Rafał Wnuk, Michał Wojcieszczuk, Anna Wolff-Powęska, Ludwika Wujec, Krystyna Zachwatowicz-Wajda, Mariusz Zajączkowski, Paweł Zbiński, Maria Zmarz-Koczanowicz, Komitet Obywatelski Solidarności z Ukrainą, Związek Ukraińców w Polsce

Europejski Sojusz przeciwko Depresji Pomoc w pokonaniu trudnego czasu

W Polsce na depresję choruje ok. 1,5 mln osób, w Europie w sumie ponad 18 mln osób. Pacjenci w Polsce mają problem z dostępem do leczenia, bo brakuje psychiatrów. Jak alarmowali eksperci z Kongresu Zdrowia Psychicznego, możliwość ze skorzystania z pomocy specjalisty w ramach NFZ jest często iluzoryczna – na konsultację czeka się kilka miesięcy.

Aby ułatwić pacjentom dostęp do wiedzy na temat zdrowia psychicznego, eksperci z 20 państw (z Europy oraz m.in. z Kanady, Australii) połączyli siły w ramach Europejskiego Sojuszu przeciw Depresji (European Alliance Against Depression).

EAAD to sieć specjalistów zajmujących się pacjentami z depresją i zapobieganiem zachowaniom samobójczym. Głównym celem tego sojuszu jest promocja zdrowia publicznego i edukacji

oraz promocja opieki nad pacjentami z depresją i zapobieganie samobójstwom przez inicjowanie wielopoziomowych społecznych programów interwencyjnych.

Alians patronuje stronie internetowej **lfightdepression.com** (dostępna jest pełna wersja w języku polskim), na której znaleźć można praktyczną wiedzę na temat objawów depresji, jej rozpoznania i sposobów postępowania w chorobie. Zamieszczone są tam również materiały do samodzielnego wykorzystania, np. test nastroju, który może pomóc w rozpoznaniu ewentualnego zaburzenia. Informacje podzielone są na sekcje dotyczące depresji wśród młodzieży i osób dorosłych.

W serwisie znajdują się też poradniki dla nauczycieli, dziennikarzy, duchownych i policji dotyczące depresji, prowadzenia rozmów na jej temat, prawidłowego informowania.

Alians przeciw Depresji miał swoje odslony w 120 regionach Europy i świata, a od zeszłego roku jest w Warszawie – jako Śródmiejski Alians przeciw Depresji. Jest to nieformalny sojusz organizacji społecznych i osób zaangażowanych chcących sprzyjać dostrzeganiu depresji jako problemu lokalnego (w tym przypadku – w dzielnicy Śródmieście) i promocji pomocy osobom dotkniętym depresją. Twórcy aliansu zachęcają mieszkańców innych miast do podjęcia podobnej inicjatywy. ●

Anita Karwowska



• Piszcie: listy@wyborcza.pl

„Belfast” od piątku w kinach

PIOSENKA ANI FILM NIE ROZBROJĄ BOMBY

Nowy film Kennetha Branagha więcej mówi o jego autorze niż o udręczonym mieście, które dało mu tytuł. Ale jest cennym elementem większej układanki, która pozwala zrozumieć skomplikowane i krwawe losy Irlandii Północnej.

Jarek Szubrycht

Jeszcze wczoraj sąsiedzi żyli w zgodzie, dzisiaj rzucili się sobie nawzajem do gardeł. Dziewięcioletni Buddy próbuje to zrozumieć, zadaje tacie trudne pytania.

- Problemem jest cholerna religia – wzdycha ojciec.
- To czemu posyłacie nas do kościoła? – pyta przytomnie chłopiec.
- Bo babcia by mnie zabiła – pada odpowiedź.

To jeden z tych błyskotliwych, zabawnych dialogów, które pamięta się długo po wyjściu z kina. W „Belfaście” jest takich więcej, a jednak nowy film Kennetha Branagha nie daje pełnej odpowiedzi na pytanie o naturę konfliktu w Irlandii Północnej. Nie ma nawet takich ambicji, bo nie sposób w niespełna dwie godziny opowiedzieć o trwającej niemal trzy dekady wojnie domowej, której front dzielił nie tylko miasta i ich ulice, ale nawet domy i rodziny. Trzeba się sporo naczać, nasłuchiwać i naogładać, by mieć choćby blade pojęcie o tym, co właściwie tam się wydarzyło – i być może wciąż dzieje. Na szczęście jest dużo tego, w tym dużo dobrego.

MILCZENIE O KŁOPOTACH

Irlandczycy nie nazywają tego wojną. Może uznali, że to zbyt grube słowo, automatycznie przywołujące na myśl okopy, bombardowana, ostrzał artyleryjski – albo po prostu głupio tak przyznać się, że brat przeciwko bratu... Mówią więc, że to Troubles, czyli Kłopoty, a zatem rzecz trywialna i przejściowa, męcząca, ale raczej nie kwestia życia i śmierci. Choć akurat śmierci tu było немало: mówi się o co najmniej 3,5 tys. ofiar najostrzejszej fazy konfliktu – trzech dekad od końca lat 60. do porozumienia wielkopiątkowego, podpisanego w 1998 roku – z czego niemal dwa tysiące to cywile. Do tego ok. 50 tys. rannych i nieprzebrane tłumy tych, któ-



FOT. ROB YOUNGSON / UIP (2)

rym Kłopoty zrujnowały życie prywatne i zawodowe. To sieroty, emigranci, ludzie pozbawieni źródła dochodu lub dachu nad głową, żyjący z piętnem codziennej przemocy. I ci, którzy żyć tak nie potrafią, więc giną z własnej ręki.

Opisanie Kłopotów to nie lada kłopot, bo mamy do czynienia ze splątaniem się wielu różnych wątków – jest i etniczny, bo Irlandczycy po prostu walczyli o wyzwolenie całości wyspy spod brytyjskiej dominacji, i religijny (katolicy kontra protestanci), i klasowy, bo unioniści byli zwykle lepiej sytuowani. Do tego dochodziły konflikty i rozłamy wewnątrz organizacji paramilitarnych po obu stronach, działalność kryminalna prowadzona pod politycznym płaszczkiem, osobiste zatargi i wendety. A wszystko to w ramach paraliżującej codzienne życie „kultury milczenia” – bezpieczniej było nie wiedzieć, nie widzieć, nie pytać. Zdarzało się, że

▲ **Branagh wrócił tym filmem do własnego dzieciństwa w Belfaście, kreując przeoraną barykadami czarno-białą arkadię, gdzie wszyscy się znali, nawet jeśli już przestawali się lubić** FOT. ROB YOUNGSON / UIP

▼ **Reżyser Kenneth Branagh** FOT. ROB YOUNGSON / UIP



członkowie jednej rodziny, mieszkający pod jednym dachem, działali w tej samej organizacji, ale nigdy nie zamienili ze sobą na ten temat ani słowa. Dla mediów czy historyków mierzenie się z Kłopotami stanowi więc nie lada wyzwanie, ale dla artystów to niewyczerpane źródło inspiracji.

OPOWIEŚCI I PIEŚNI O WOJNIE

Kto chce poczytać o konflikcie w Irlandii Północnej, może sięgnąć po prozę Roddy'ego Doyle'a (na przykład „Gwiazdę zwaną Henrym”), Geralda Seymoura („Gra Harry'ego”) czy Sorja Challandona („Powrót do Killybegs”). Nawet autor sensacyjnych bestsellerów Tom Clancy raczył swojego agenta doskonałego, czyli Jacka Ryana, nasłać na krwiożerczych terrorystów z IRA. Czyta się „Czas patriotów” z wypiekami na twarzy, można też obejrzeć ekranizację z Harrisonem Fordem w roli głównej, ale to oczywiście bzdury, w których Kłopoty służą tylko za pretekst do kolejnej efektownej wariacji na temat „zabili go i uciekł”. Na szczęście można też w języku polskim przeczytać dwa znakomite reportaże książkowe, które świetnie oddają złożoność i grozę Kłopotów – to „Belfast. 99 ścian pokoju” Aleksandry Łojek oraz „Cokolwiek powiesz, nic nie mów. Zbrodnia i pa-

mięć w Irlandii Północnej” Patricka Raddena Keefe'a. Swoją drogą, z lektury obu płyną podobne, niezbyt optymistyczne wnioski – że to być może jeszcze nie koniec, groby zbyt płytkie, rany niezabliźnione.

Kłopoty odcisnęły trwały ślad na muzyce popularnej. I nie, bynajmniej nie chodzi o zespół IRA z Raddomia, który ponoć nie nawiązuje nazwą do irlandzkich bojowników (ira to łacińskie słowo oznaczające gniew), ale i tak musiał zapłacić za brak wyobraźni – ich koncert w Londynie w 2006 roku został odwołany. Skojarzienia to przekleństwo.

Choć słowami piosenki nie da się opowiedzieć zbyt długiej historii, emocje zakłęte w dźwiękach robią swoje. „Belfast Child” Simple Minds, „Zombie” The Cranberries, „Give Ireland Back to the Irish” Wings (Paul McCartney podpadł tym utworem BBC – był oficjalny zakaz jego emisji), „That's Just the Way It Is” Phila Collinsa, „This Is a Rebel Song” Sinnead O'Connor... – utworów poświęconych podstępnej, bratobójczej walce w Ulsterze powstało mnóstwo, w tym wiele naprawdę udanych. Rekordy biło U2, często nawiązując w swoich piosenkach do dramatu Irlandii Północnej. Najbardziej znany przykład to oczywiście przejmująca pieśń „Sunday Bloody Sunday”, upamiętniająca tzw. krwawą niedzielę 30 stycznia 1972 roku. Brytyjscy żołnierze zabili wówczas 14 uczestników pokojowego marszu protestacyjnego.

Po co to wszystko? Przecież piosenka nie rozbroi bomby, nie zatrzyma pojazdu opancerzonego, nie rozbierze barykady (ani jej nie wzniesie). Cóż, takiej mocy nie ma, jest za to potężną bronią psychologiczną. Całe pokolenie Irlandczyków i Brytyjczyków, a przy okazji ich kolegów z całego świata, dorastało w przekonaniu, że ta przemoc jest bezsensowna, że zamachów dokonują mordercy, nie bohaterowie. To osłabia wsparcie dla bojowników nawet słusznych spraw, a bez cichego wsparcia mas wojna partyzancka nie ma sensu. To odbiera też społeczną legitymację brutalnej interwencji służb mundurowych – bez niej demokratyczne państwo nie będzie ochoczo wysyłać uzbrojonych po zęby funkcjonariuszy na demonstrantów.

Swoją drogą, wyobrażam sobie, że na Wyspach padały głosy skądinąd doskonale nam znane: muzycy powinni zajmować się piosenkami, nie polityką. Anglików lkających nad losem Irlandii Północnej oskarżano o wspieranie terrorystów z IRA, z kolei Irlandczykom można było pogrozić palcem, że jak się będą za bardzo z tym swoim cierpieniem obnosić, to wielkiej kariery nie zrobią.

Muzycy nie powinni się mieszać, angażować, opowiadać? The Miami Showband był doskonale apolityczny, śpiewał ładne piosenki Irlandczykom po obu stronach granicy, niósł radość, pozwalał zapomnieć o Kłopotach. W 1975 roku trzech członków zespołu zginęło z rąk lojalistycznej bojówki w zasadzce, która mogła być tajną operacją brytyjskich służb specjalnych, służącą zastraszeniu ludności cywilnej. Na Netflixie można znaleźć dokument o tym wstrząsającym wy-

darzeniu, zatytułowany „ReMastered: Masakra Miami Showband”.

IRA – OD TERRORYSTY DO BOJOWNIKA

Coraz więcej kręci się o Kłopotach filmów i seriali, fabuł oraz dokumentów. W kinie klasy B zbiry z IRA często po prostu robią za zło wcielone – jak kiedyś Rosjanie, a później islamiści – i nikogo nie obchodzi prawda historyczna, nikt się nie bawi w psychologiczne niuanse. Takie, niezbyt mądre, echa Kłopotów pobrzmiwają choćby w serialu „Synowie Anarchii”, w którym IRA to właściwie irlandzka mafia, robiąca brudne interesy z bandziorami na motocyklach z Ameryki. Już lepiej poświęcić czas na dwa sezony „Rebellion”, serialu może nieszczerólnie atrakcyjnego formalnie, za to cierpliwie wprowadzającego widza w historyczne tło irlandzko-brytyjskiego konfliktu. Akcja zaczyna się w 1916 roku, od powstania wielkanocnego w Dublinie, czyli chrztu bojowego Irlandzkiej Armii Republikańskiej. Nieudany zryw, szybko stłumiony przez brytyjskie wojsko, uruchomił lawinę zdarzeń, które dały Irlandii niepodległość w 1921 roku. Tylko sześć z dziewięciu hrabstw północno-wschodniej prowincji Ulster nie zdecydowało się na dołączenie do nowego państwa. Protestancy potomkowie szkockich i angielskich osadników zagłosowali za pozostaniem w Wielkiej Brytanii. Tak narodziła się Irlandia Północna, stąd te wszystkie Kłopoty.

Portretowanie IRA jako pozbawionej wszelkich skrupułów, zainteresowanej wyłącznie przelewem krwi i chaosem organizacji terrorystycznej było

odbiciem polityki informacyjnej Wielkiej Brytanii, długo kontrolującej przekaz o tym, co dzieje się w Irlandii Północnej. Obecnie ukazywanie bojowników IRA jako psychopatycznych morderców jest démodé, ale droga do tego była długa i kręta – od kryminału „Długi Wielki Piątek” (1980) z Bobem Hoskinsem i Helen Mirren przez znakomity thriller psychologiczny „Gra pozorów” (1992) ze Stephenem Rea i Forestem Whitakerem oraz „W imię ojca” (1993) z Danielem Day-Lewisem, przejmującą opowieść o tym, że gdzie drwa rąbią, tam wióry lecą, aż po słusznie nagradzany „Głód” (2008) Steve’a McQueen.



Cale pokolenie Irlandczyków i Brytyjczyków, a przy okazji ich kolegów z całego świata, dorastało w przekonaniu, że ta przemoc jest bezsensowna, że zamachów dokonują mordercy, nie bohaterowie

To historia Bobby’ego Sandsa, bojownika IRA, który wraz z innymi członkami organizacji zagłodził się na śmierć w brytyjskim więzieniu, domagając się zmiany klasyfikacji z pospolitych kryminalistów na więźniów politycznych.

CZARNO-BIAŁA ARKADIA

Czas szybko płynie. Porozumienie wielokopiatkowe podpisano ćwierć wieku temu – od tamtej pory konflikt w Irlandii

już nie płonie, ale ledwie się tli, a może tylko żarzy. Nie wolno go lekceważyć, w końcu wszyscy główni gracze pozostają aktywni, organizacje paramilitarne zachowały swoje struktury i arsenały. Na wszelki wypadek. Ale bez cotygodniowych doniesień o wybuchających bombach można już o Kłopotach głośno rozmawiać, można nawet z nich trochę pożartować. W znakomitym serialu „Derry Girls”, owszem, słychać echa eksplodujących bomb, polityka i religia dosięgają nawet rodzinnego stołu, ale to wszystko nie jest tak bardzo ważne jak sercowe problemy nastoletnich panien (i jednego kawalera). Wojna wojną, ale dojrzewanie to dopiero są kłopoty. Przez jeszcze większe K!

Kenneth Branagh w swoim „Belfaście” też Kłopotami nie straszy. Owszem, bywa niewesoło – uliczne zamieszki, pobicia, ludzie uciekający z własnych domów to nie przelewki – ale już choćby rezygnacja z koloru ujmuje obrazowi dramatyzmu. Krew przez to nie jest czerwona, ogień mniej parzy. Branagh wrócił tym filmem do własnego dzieciństwa w Belfaście, kreując przeoraną barykadami czarno-białą arkadię, gdzie wszyscy się znali, nawet jeśli już przestawali się lubić, a granice wielkiego świata i wielkiej historii wyznaczał zasięg małych nóg, odzianych w krótkie spodnie (trudno uciec od porównań z „Jojo Rabbit” Taiki Waititiego, ale też wzruszającym „Mickybo i ja” o dwóch dziesięcioletnich kowbojach z Belfastu). Branagh raczej śni czuły sen o Belfaście, niż sporządza jego realistyczny portret. Pierwsza szkolna miłość głównego bohatera i ostatnie czule gesty oraz słowa miłości dziadków są najlepszym lekarstwem i na kłopoty, i na Kłopoty. ●

wyborcza.pl

• Więcej wiadomości kulturalnych na Wyborcza.pl/kultura

TAMARA ŁEMPICKA

KOBIETA W PODRÓŻY

Wkrótce w Lublinie...

Górnośląska Nagroda Literacka „Juliusz”

Jak się pisze najlepsze biografie

Biografie są jak drogowskie. Pokazują nam, jak można lepiej żyć, jak wypełnić życie pasją. Uczą, że nie jest ono czarno-białe, a ludzie jednowymiarowi. W Rybniku rozpoczęła się siódma edycja Górnośląskiej Nagrody Literackiej „Juliusz”. Autorzy i wydawnictwa propozycje swoich książek mogą nadsyłać do 15 marca.

Marta Odziomek

Autor biografii wciela się w detektywa tropiącego ślady, które pozostawił lub pozostawia bohater, o którym zamierza napisać. Czasem jest to antybohater i nie sposób go choć odrobinę polubić. Za bardzo też nie powinno się darzyć go uczuciem, bo wówczas można stracić dystans.

Trzeba postarać się wysledzić wszystkie tropy, które pozostawił, a bywa, że jest ich niewiele. Bywa też, że jest ich za dużo – i wtedy autor grzeźnie wśród stosów dokumentów i jego praca przypomina wtedy zawód archiwisty. Zdaje się, że ludzie już nie pamiętają o podmiocie zainteresowań autora, więc pozostaje to, co zapisane czy też nagrane. A bywa i tak, że pamiętają, ale nie chcą mówić.

NIE STRACIĆ FASCYNACJI BOHATEREM

– Każda książka, którą mam zamiar napisać i napisałem, łączy się z potwornym wysiłkiem z pisaniem. Poświęcić wtedy trzeba jakieś dwa lata życia komuś, kogo nigdy nie spotkałem. Nie stracić fascynacji tym człowiekiem – mówił Aleksander Kaczorowski, zdobywca pierwszego Juliusza za biografie dotyczącą pisarza Oty Pavla. Zresztą, autor „Pod powierzchnią” wprawdzie postanowił napisać... „książkę o książce”, czyli „Śmierci pięknych saren” Pavla.

– Zadałem sobie pytanie, co takiego składa się na arcydzieło, które Pavel napisał. Los pisarza ma w tym dużą rolę. Chciałem zatem ten los zbadać. Zwiedzałem miejsca ważne dla Pavla – wspominał autor. Odwiedził m.in. szpital psychiatryczny, gdzie umarł pisarz. – Pawilon 23, gdzie była kiedyś klinika psychiatrycz-



• **Aleksander Kaczorowski (z lewej), laureat w 2019 r.** FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL



• **Marta Grzywacz (2021)** FOT. DOMINIK GAJDA / AGENCJA WYBORCZA.PL



• **Agnieszka Dauksza (2020)** FOT. GRZEGORZ CELEJEWSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

na, przetrwał w niezmienionym kształcie. Miałem poczucie, że wchodzę do magicznego miejsca, że spełniam swoje marzenie. Bo przygoda z Otą Pavlem trwa u mnie od 30 lat!

Agnieszka Dauksza, laureatka Juliusza z 2020 roku, mówiła o pisaniu biografii Marii Jaremy, że był to bardzo trudny proces, któremu poświęciła trzy lata swojego życia: – Zanim napisałam książkę, to pisałam teksty o pracach Jaremy, żeby się dowiedzieć, o czym są.

Rodzinę swojej bohaterki, czyli państwa Filipowiczów, długo namawiała na spotkanie. – Pierwsze momenty były krępujące, wydawało mi się, że żalowałam, że się zgodziłam, abym napisała biografie Jaremi. To nie było tylko przyjemne, to było dziwne. Weszłam do „raju” artystki, który od dekad nie był remontowany. Spędzałam tam mnóstwo czasu. Ale w końcu się zaprzyjaźniłam, rodzina Filipowiczów dała mi pełną swobodę w pisaniu – opowiadała.

Marta Grzywacz, autorka nagrodzonej w ubiegłym roku biografii „Nasza pani z Ravensbrück” o Johannii Langefeld, byłej strażniczką obozów w Ravensbrück i w Auschwitz, przyznaje, że materiału na jej temat znalazła niewiele. Dotarła tylko do jednego zdjęcia, na którym uwieczniono strażniczkę. A książkę stworzyła na zasadzie patchworkowej pracy, z drobinek na wagę złota, które udało się znaleźć pisarce tu i ówdzie – szukając materiałów, rozmawiając z ludźmi, zwiedzając obozy koncentracyjne.

– Każda znaleziona rzecz na temat mojej bohaterki to było wielkie „hurra”. W ogóle długo nie wiedziałam, jak wygląda. Niemcy niszczyli dokumenty, kiedy uciekali. Wreszcie jedno zdjęcie zostało odnalezione, panie w bibliotece pokazały mi, jak ona wyglądała – mówiła.

BIOGRAFIA ZMUSZA DO ZADAWANIA PYTAŃ

Górnośląska Nagroda Literacka „Juliusz” za biografie wręczana jest od 2019 roku, sama zaś nagroda istnieje od 2016 roku.

Przed nami siódma jej edycja. – Cieszę się, że ta nagroda trwa, że trzymamy się planu, że właśnie zaczęła się kolejna edycja. Kilka lat temu chcieliśmy, aby na mapie nagród literackich w Polsce pojawił się także Rybnik – i tak się stało. Cieszy mnie również, że po czterech latach konkurs znalazł swoją formułę i jego laureatem zostaje autor najlepszej biografii napisanej w języku polskim – mówi Piotr Kuczera, prezydent Rybnika. Miasto jest organizatorem i fundatorem nagrody. – Książki

nagrodzone Juliuszem do tej pory mówią o wyborach, jakich musieli dokonać ich bohaterowie, a jakich dane im było uniknąć. Są próbą odpowiedzi na pytanie, jak powinno lub jak mogłoby wyglądać nasze życie – dodaje prezydent Rybnika.

Przed nami ciekawa rywalizacja. – Wpłynęły już pierwsze tytuły, czekamy na kolejne. Zapewne będzie ich sporo, na co wskazują poprzednie edycje i co świadczy o coraz większej rozpoznawalności Juliusza w kręgach literackich, wśród autorów oraz wydawnictw. Najlepszą książkę jak zwykle wybierze kapituła – podsumowuje Piotr Kuczera.

Tadeusz Sławek, przedstawiciel kapituły w roku ubiegłym, i w tym zauważa, że Juliusz jest dowodem zainteresowania literaturą środowisk związanych z miastem. – Trudno dziś o rzecz ważniejszą niż dobry samorząd, a dobry samorząd to taki, który jest otwarty na wszelkiego rodzaju sfery działania, które sprawiają, że w regionie żyje się lepiej i z szerszymi perspektywami. Nagroda ta świadczy więc dobrze o wyobraźni samorządu Rybnika, który wie, że bez tego rodzaju działalności mieszkańcy i miasto dużo tracą.

Profesor Sławek chwali też kierunek, w którym podążał Juliusz. – Biografie zaczęły cieszyć się nadzwyczajnym wręcz powodzeniem. Czy to w formie klasycznej biografii, czy rozmów rzek stały się ważną częścią rynku wydawniczego. Nagroda jest więc ukłonem w stronę poczytnego gatunku, a dziś każda zachęta do głębszego czytania jest na wagę złota. Poza tym biografie skupiają nie tylko ciekawych bohaterów, ale też autorów je piszących, szukających dla nich nowych form wyrazu. I co bardzo ważne – biografia stwarza pewien wymiar refleksji etycznej dla czytelnika. Oczywiście – każda literatura to ćwiczenie laboratoryjne w zakresie wyborów życiowych, jakich ludzie dokonują, i czasem – mimowolnie, świadomie lub nie – stawiamy się na ich miejscu, ale w przypadku biografii to jest jeszcze mocniejsze. O ile bowiem powieść pozwala uciec od losów postaci wyimaginowanych, o tyle biografia, która dotyczy faktów i osób historycznych, na taką łatwą ucieczkę nie pozwala i zmusza do zadania sobie pytań i rozważenia sytuacji często bardzo trudnych – podsumowuje Tadeusz Sławek.

– Cieszy, że konkurs na biografię, któremu patronuje Juliusz Roger, niezwykle lekarz i ekolog z Górnego Śląska, staje się festiwalem – towarzyszy mu coraz więcej spotkań, spektakli, wystaw. Rybnik jest miejscem gorących debat. Konkurs rozwija się w szybkim tempie i nic dziwnego. W równie błyskawicznym tempie rośnie rynek biografii w Polsce, przybywa doskonałych książek biograficznych, szczególnie reporterskich. Myślę, że w tym roku jurorzy będą mieli twardy orzech do zgryzienia – mówi Aleksandra Klich, sekretarz nagrody, naczelną „Wysokich Obcasów”. ●

Górnośląska Nagroda Literacka „Juliusz” 2022



• Nagroda, której organizatorem i fundatorem jest miasto Rybnik, od 2019 r. przyznawana jest za najlepszą biografię napisaną i wydaną po polsku w roku poprzednim. Nagrodę laureatowi przyznaje prezydent Rybnika w wyniku konkursu. Organem doradczym prezydenta jest kapituła, do której należy merytoryczna ocena nadesłanych książek.

• W tym roku zasiadą w niej: Tadeusz Sławek, poeta, literaturoznawca, były rektor Uniwersytetu Śląskiego, Zbigniew Kadłubek, prof. UŚ, komparatysta, filolog, tłumacz, eseista, Agata Passent, krytyczka literacka i felietonistka, Agnieszka Dauksza, pisarka i literaturoznawczyni, laureatka Juliusza w 2020 r., i Marta Grzywacz, pisarka i dziennikarka, laureatka Juliusza w 2021 r.

• Publikacje kandydujące do Górnośląskiej Nagrody Literackiej „Juliusz” mogą zgłaszać wszystkie osoby, które ukończyły 18 lat, a także wydawnictwa, osoby reprezentujące instytucje kultury oraz media o charakterze literackim i członkowie kapituły. Data pierwszego wydania zgłaszanej książki musi się mieścić pomiędzy 1 stycznia a 31 grudnia 2021 r.

• Zgłoszenie powinno zawierać kartę zgłoszenia wraz z 10 egzemplarzami książki z przeznaczeniem do prac związanych z wyłonieniem laureata konkursu przez członków kapituły.

• Na przełomie czerwca i lipca kapituła poda pięć tytułów książek finalistek. Zwycięską poznamy jesienią, podczas Rybnickich Dni Literatury. Jej autor otrzyma statuetkę oraz 50 tys. zł.

PARTNER NAGRODY



Rybnik

Laureaci Górnośląskiej Nagrody Literackiej „Juliusz”

• **2016** – „Kobro. Skok w przestrzeń” Małgorzaty Czyrńskiej, biografia Katarzyny Kobro, awangardowej artystki i nowatorskiej rzeźbiarki

• **2017** – „Między Placem Bohaterów a Rechnitz. Austriackie rozliczenia” Moniki Muskały o odkłamywaniu historii i au-

striackich rozliczeniach z przeszłością

• **2018** – „Dar Meneli”, tom poetycki Roberta Rybickiego

• **2019** – „Ota Pavel. Pod powierzchnią”, biografia czeskiego pisarza pióra Aleksandra Kaczorowskiego

• **2020** – „Jaremi. Biografia”, biografia malarki Marii Jaremy autorstwa Agnieszki Daukszy

• **2021** – „Nasza pani z Ravensbrück”, biografia Johannii Langefeld, byłej strażniczki obozów w Ravensbrück i w Auschwitz napisana przez Martę Grzywacz

BURMISTRZ MIKOŁOWA

podaje do publicznej wiadomości wyciąg z ogłoszenia o II przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej kamienicą znajdującą się w wykazie obiektów zabytkowych, w stanie technicznym do remontu kapitalnego oraz zabudowaniami gospodarczymi, położonej w Mikołowie przy ul. Jana Pawła II 16, składającej się z działki nr 853/39 o powierzchni 0,0256 ha, zapisanej w księdze wieczystej nr KA1M/00061841/6 prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Mikołowie oraz jednostce rejestrowej G.4567 jako użytek B, karta mapy 10.

Pierwszy przetarg ustny nieograniczony przeprowadzono 9.12.2021 r.

Nieruchomość jest własnością Gminy Mikołów.

Działy III i IV księgi wieczystej wolne są od wpisów (obciążań).

W miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego fragmentu miasta Mikołowa zatwierdzonego Uchwałą Rady Miejskiej Nr XLII/644/2006 z dnia 24 stycznia 2006 r. działka nr 853/39 oznaczona jest symbolami:

A09UC/MW – Tereny usług centrówotwórczych i zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej, z dominacją usług centrówotwórczych (brutto).

Wymieniona działka znajduje się w ścisłej strefie ochrony konserwatorskiej. Obszar starówki wpisany do rejestru zabytków, pełna ochrona konserwatorska. Budynek przy ul. Jana Pawła II 16 znajduje się w wykazie obiektów zabytkowych: obiekt – kamienica, początek XX wieku.

Przetarg odbędzie się 17 maja 2022 r. o godz. 10.00 w Urzędzie Miasta Mikołów, Rynek 16, sala nr 11.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 530.000,00 zł (słownie: pięćset trzydzieści tysięcy złotych).

Wadium (wniesione w pieniądzu) w wysokości 53.000,00 zł (słownie: pięćdziesiąt trzy tysiące złotych). Cena sprzedaży nieruchomości jest zwolniona z podatku od towarów i usług vat.

Pełny tekst ogłoszenia o przetargu został wywieszony na okres 2 miesięcy na tablicy ogłoszeń, znajdującej się na I piętrze w budynku Urzędu Miasta Mikołów Rynek 16, zamieszczony jest na stronie internetowej Urzędu Miasta Mikołów (www.bip.mikolow.eu) w Biuletynie Informacji Publicznej.

Informacji udziela Urząd Miasta Mikołów tel. (32) 3248561 lub 567, gospodarka.nieruchomosciami@mikolow.eu

34160927.n



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
O PRZETARGU

Zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. z 2021r., poz. 2213),

Burmistrz Karlina
Plac Jana Pawła II 6,
78-230 Karlino

O G Ł A S Z A
Drugi przetarg ustny
nieograniczony na sprzedaż
nieruchomości gruntowej
niezabudowanej.

1. Oznaczenie nieruchomości : nieruchomość położona w obrębie Daszewo gm. Karlino, oznaczona w ewidencji gruntów jako działka nr 612/141 o pow. 0,9944 ha, opisana w księdze wieczystej nr K01B/00052939/5, prowadzonej przez Sąd Rejonowy w Białogardzie V Wydział Ksiąg Wieczystych.

2. Cena wywoławcza : 517.000,00 zł

3. Termin i miejsce przetargu : 29 kwietnia 2022 r. o godzinie 10⁰⁰ w siedzibie Urzędu Miejskiego w Karlinie, Plac Jana Pawła II 6, pokój nr 9.

4. Wysokość wadium : 103.400,00 zł płatne do dnia 25 kwietnia 2022 r. na konto nr 32 1020 2791 0000 7602 0247 0219.

5. Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu: Tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Karlinie przy ul. Plac Jana Pawła II 6 oraz na stronie internetowej www.karlino.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.karlino.pl – zakładka przetargi poza ustawą PZP.

6. Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu : Urząd Miejski w Karlinie ul. Plac Jana Pawła II 6, 78-230 Karlino, Referat Rolnictwa i Gospodarki Nieruchomościami pokój nr 16 (tel. 094 311 72 73, 530 279 180).

Karlino, dnia 24 lutego 2022 r.

34161346.n

Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Opolu
ogłasza konkurs na stanowisko
**PIELĘGNIARKI ODDZIAŁOWEJ/
PIELĘGNIARZA ODDZIAŁOWEGO**

Oddziału Kardiologii

Kandydaci powinni spełniać wymogi kwalifikacyjne określone w Rozporządzeniu Ministra Zdrowia z dnia 20.07.2011 r. w sprawie kwalifikacji wymaganych od pracowników na poszczególnych rodzajach stanowisk pracy w podmiotach leczniczych niebędących przedsiębiorcami (Dz.U. z 2011 r., nr 151, poz. 896).

Informacje o stanie prawnym, organizacyjnym i ekonomicznym podmiotu leczniczego znajdują się na stronie internetowej Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego w Opolu (www.bip.usk.opole.pl).

Kandydaci proszeni są o składanie dokumentów określonych w § 12 Rozporządzenia Ministra Zdrowia z dnia 6.02.2012 r. w sprawie sposobu przeprowadzania konkursu na niektóre stanowiska kierownicze w podmiocie leczniczym niebędącym przedsiębiorcą (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 430).

Oferty należy przestać (bądź złożyć w sekretariacie dyrektora) w zamkniętych kopertach w terminie do

11.03.2022 do godz. 14:00

na adres:

**Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Opolu
45-401 Opole, Al. W. Witosa 26, pok. 140
(kancelaria)**

Uwaga: na kopercie kandydat umieszcza swoje imię, nazwisko i adres oraz numer telefonu kontaktowego, a także adnotację o treści:

„Konkurs na stanowisko pielęgniarki oddziałowej/ pielęgniarza oddziałowego Oddziału Kardiologii”

O terminie i miejscu przeprowadzenia konkursu kandydaci zostaną powiadomieni indywidualnie.

Informujemy, że w związku z prowadzonym postępowaniem konkursowym będziemy przetwarzać Państwa dane osobowe. Szczegółowe informacje znajdzie Państwo w Klauzuli informacyjnej dotyczącej kandydatów do konkursu na niektóre stanowiska kierownicze w podmiocie leczniczym niebędącym przedsiębiorcą, którą znajdziecie Państwo na naszej stronie internetowej www.usk.opole.pl w zakładce „Oferty pracy”.

34158806

KOMUNIKAT

Burmistrza Krynicy - Zdroju

Na podstawie art.17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2021r. poz. 741 ze zm.), zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską w Krynicy – Zdroju Uchwały Nr XLVI.353.2022 z 14 lutego 2022r.

**w sprawie przystąpienia
do opracowania miejscowego planu
zagospodarowania przestrzennego
Gminy Krynica – Zdrój - „Muszynka 1”.**

Obszar objęty planem określony został na załączniku graficznym do ww. uchwały i obejmował będzie zakres określony w art. 15 ust. 2, ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2021 r. poz. 741 ze zmianami).

Równocześnie w związku, z art. 46 pkt 1), art.39 oraz art.54 ust.3 ustawy z dnia 3 października 2008r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2022 r. poz..2373 ze zmianami) zawiadamiam o możliwości składania wniosków do prognozy oddziaływania na środowisko sporządzonej do ww. planu.

W związku z powyższym zawiadamiam, iż wnioski do ww. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego oraz prognozy oddziaływania na środowisko, mogą być składane w terminie do 21 dni od daty ukazania się ww. ogłoszenia tj. **do dnia 25.03.2022r.** Wnioski można składać na piśmie w siedzibie Urzędu Miejskiego w Krynicy- Zdroju, przysyłać na adres Urzędu: 33 - 380 Krynica- Zdrój, ul. Kraszewskiego 7 lub przysyłać drogą elektroniczną na adres: ugukry@ns.onet.pl Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

W związku z przetwarzaniem danych osobowych w korespondencji pisemnej/e-mail, których zakres może zawierać (Imię, Nazwisko, adres e-mail, telefon) informujemy, iż treść klauzuli informacyjnej wynikającej z Artykułu 13 ust. 1 i 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenia o ochronie danych), Dz.U.UE.L.2016.119.1, zwanym dalej RODO, znajduje się na stronie: <https://bip.malopolska.pl/umkrynicazdroy,a,1510482,klauzula-informacyjna-o-przetwarzaniu-danych-osobowych-w-celu-realizacji-wniosku-o-sporzadzeniezmian.html>

34161151.n



ZARZĄD WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO

OGŁOSZENIE

Zarząd Województwa Dolnośląskiego ogłasza konkurs na stanowisko dyrektora Filharmonii Sudeckiej im. Józefa Wiłkomirskiego w Wałbrzychu, z siedzibą przy ulicy Juliusza Słowackiego 4, 58-300 Wałbrzych

- I. Kwalifikacje wymagane od kandydata przystępującego do konkursu:
formalne kryteria wyboru, w tym niezbędne wymagania kwalifikacyjne:
 - 1) wykształcenie wyższe magisterskie artystyczne lub w zakresie nauk humanistycznych lub społecznych;
 - 2) minimum 5-letnie doświadczenie pracy w instytucji kultury, organizacji pozarządowej działających w obszarze kultury;
 - 3) minimum 5-letnie doświadczenie w zarządzaniu zespołem;
 - 4) spełnianie warunków zdrowotnych niezbędnych do wykonywania pracy na stanowisku kierowniczym,
 - 5) korzystanie z pełni praw publicznych i posiadanie pełnej zdolności do czynności prawnych, niekaralność za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub umyślne przestępstwo skarbowe,
 - 6) niekaralność zakazem pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o którym mowa w art. 31 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 17 grudnia 2004 r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych (Dz. U. z 2021 r. poz. 289),
 - 7) terminowe złożenie pełnego комплекtu wymaganych dokumentów, określonych w pkt IV.
- II. Umiejętności i kompetencje kandydata:
 - 1) doświadczenie w zarządzaniu realizacją projektów kulturalnych lub/i inwestycyjnych finansowanych ze źródeł pozabudżetowych,
 - 2) ukończone kursy, szkolenia, studia podyplomowe w zakresie zarządzania,
 - 3) umiejętności organizatorsko - menadżerskie, w tym w zakresie zarządzania pracą zespołu,
 - 4) znajomość problematyki będącej przedmiotem działalności Filharmonii Sudeckiej im. Jerzego Wiłkomirskiego w Wałbrzychu,
 - 5) znajomość przepisów prawa dotycząca funkcjonowania instytucji kultury, a także zasad gospodarowania finansami publicznymi obowiązujących w tych instytucjach.
- III. Zadania realizowane przez dyrektora w zakresie bieżącego funkcjonowania i rozwoju Filharmonii Sudeckiej im. Józefa Wiłkomirskiego w Wałbrzychu:

- 1) organizowanie działalności Filharmonii w sposób zapewniający realizację celów i podejmowania działań określonych w statucie,
- 2) prowadzenie polityki repertuarowej i artystycznej Filharmonii Sudeckiej im. Józefa Wiłkomirskiego w Wałbrzychu w szczególności ustalanie planów repertuarowych instytucji,
- 3) nadzór nad całokształtem działalności Filharmonii Sudeckiej im. Józefa Wiłkomirskiego w Wałbrzychu, prowadzenie polityki kadrowej oraz wykonywanie czynności pracodawcy w rozumieniu przepisów kodeksu pracy,
- 4) poszukiwanie i pozyskiwanie zewnętrznych źródeł finansowania działalności statutowej Filharmonii,
- 5) dysponowanie środkami finansowymi zgodnie z ich przeznaczeniem i na zasadach określonych właściwymi przepisami.

IV. Oferty składane przez kandydatów powinny zawierać:

- 1) pismem zgłoszenie się do konkursu wraz z listem motywacyjnym kandydata na stanowisko dyrektora Filharmonii Sudeckiej im. Józefa Wiłkomirskiego w Wałbrzychu,
- 2) przedstawienie pismennego programu realizacji zadań w zakresie bieżącego funkcjonowania i rozwoju Filharmonii ze szczególnym uwzględnieniem aktualnych warunków finansowych instytucji, obejmującego okres 5 sezonów artystycznych, zawierającego m.in.:
 - plan działalności artystycznej Filharmonii, w tym zarys repertuaru na kolejne dwa sezony artystyczne,
 - wizję działalności i rozwoju Filharmonii, zawierającą misję, cele ze szczególnym uwzględnieniem sposobów ich realizacji oraz planowane źródła finansowania,
 - sposób organizacji pracy w Filharmonii, w tym projekt planowanej struktury organizacyjnej,
 - strategię pozyskiwania pozabudżetowych środków finansowych,

- plan promocyjny na rzecz budowy pozytywnego wizerunku Filharmonii,
 - informację, czy kandydat – w przypadku powołania na stanowisko dyrektora będzie jednocześnie pełnił funkcję dyrektora artystycznego, zgodnie z § 5 ust. 2 i 3 statutu Filharmonii,;
 - 3) życiorys z opisem dotychczasowego przebiegu pracy zawodowej i osiągnięć,
 - 4) dokumenty potwierdzające posiadane wykształcenie i kwalifikacje (kserokopie dyplomów, świadectw, certyfikatów itp.),
 - 5) dokumenty potwierdzające staż pracy lub doświadczenie, o którym mowa w pkt 1 tj. kserokopie świadectw pracy bądź innych dokumentów potwierdzających czas, miejsce i charakter wykonywanej pracy),
 - 6) zaświadczenie o stanie zdrowia potwierdzające brak przeciwwskazań do zajmowania stanowiska kierowniczego wydane przez lekarza medycyny pracy,
 - 7) oświadczenie kandydata, iż posiada pełną zdolność do czynności prawnych i w pełni korzysta z praw publicznych oraz o braku prawomocnego wyroku sądu za umyślne przestępstwo ścigane z oskarżenia publicznego lub umyślne przestępstwo skarbowe,
 - 8) oświadczenie, że kandydat nie był karany zakazem pełnienia funkcji związanych z dysponowaniem środkami publicznymi, o którym mowa w art. 31 ust. 1 pkt 4 ustawy z dnia 17 grudnia 2004 r. o odpowiedzialności za naruszenie dyscypliny finansów publicznych,
 - 9) oświadczenie o wyrażeniu zgody na przetwarzanie danych osobowych wraz z informacją dla kandydata dla potrzeb przeprowadzenia konkursu zgodnie z przepisami o ochronie danych osobowych, złożone na formularzu pobranym ze strony www.bip.dolnyslask.pl zakładka praca/praca w jednostkach podległych/ogłoszenia o naborze,
 - 10) dodatkowe dokumenty potwierdzające umiejętności i kompetencje kandydata (opinie, rekomendacje, informacje o dorobku zawodowym itp.),
 - 11) adres do korespondencji elektronicznej oraz indywidualne dane do kontaktu,
 - 12) spis wszystkich dokumentów składanych w ofercie przez uczestnika konkursu.
- V. Oferty wraz z załącznikami należy przysyłać w zamkniętej kopercie z dopiskiem „Konkurs – Dyrektor Filharmonii Sudeckiej im. Józefa Wiłkomirskiego w Wałbrzychu NIE OTWIERAĆ” na adres: Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego, Wydział Kultury, ul. Walońska 3-5, 50-413 Wrocław **w terminie do dnia 28 marca 2022 r.** Za datę złożenia oferty uważa się datę wpływu do Urzędu. Oferty, które wpłyną po terminie nie będą poddane procedurze konkursowej. Nadesłane oferty nie są zwracane.

VI.

1. Do przeprowadzenia postępowania konkursowego Zarząd Województwa Dolnośląskiego powoła Komisję Konkursową i określi tryb jej pracy.
2. Konkurs zostanie przeprowadzony w dwóch etapach: I etap – sprawdzenie ofert pod względem formalnym bez udziału uczestników i II etap – rozmowa kwalifikacyjna z uczestnikami.
3. Korespondencja z uczestnikami konkursu, w tym informacja o dopuszczeniu do konkursu, terminie uzupełnienia ewentualnych braków lub uchybień w ofercie bądź odrzuceniu oferty z powodów formalnych oraz o terminie rozmowy kwalifikacyjnej odbywać się będzie drogą elektroniczną i/lub telefoniczną.
4. Termin rozpatrzenia ofert oraz zakończenia postępowania konkursowego przewiduje się do dnia 30 czerwca 2022 r.
5. Dokumenty i oświadczenia należy składać w języku polskim, a dokumenty obcojęzyczne powinny być przetłumaczone na język polski przez tłumacza przysięgłego.
6. Protokół końcowy z pracy komisji konkursowej zostanie udostępniony na stronie podmiotowej w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego.
7. Informacje i dokumenty w zakresie warunków organizacyjno – finansowych instytucji – Filharmonii Sudeckiej im. Józefa Wiłkomirskiego w Wałbrzychu można uzyskać w Wydziale Kultury Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego telefonicznie pod nr tel. 71/770 43 17, 71/776 3030 bądź mailowo: izabela.kurc-kuriata@dolnyslask.pl lub ewa.wawro@dolnyslask.pl



**DOLNY
ŚLĄSK**

URZĄD MARSZAŁKOWSKI WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO
Wybrzeże J.Słowackiego 12-14, 50-411 Wrocław
www.umwd.dolnyslask.pl

„Śpiewające” neurony

PIOSENKI
REDUKUJĄ
BÓL I LĘK

Naukowcy od dawna analizują sposób, w jaki nasz mózg odbiera muzykę. Po raz pierwszy udało się zidentyfikować grupę wyspecjalizowanych neuronów, które aktywują się wyłącznie wtedy, gdy słyszymy śpiew.

Kasper Kalinowski

Sama muzyka jest prawdopodobnie starsza niż *Homo sapiens*. Znaleźiska archeologiczne potwierdzają, że na fletach grali już neandertalczyki – najstarsze instrumenty mają ponad 40 tys. lat.

Muzyka to również fenomen obecny w każdej ludzkiej społeczności. O tym, jak mocno wpisana jest w ludzką naturę, dużo mówią reakcje niemowlaków, które mają pewne uniwersalne, niezależne od kultury preferencje.

Wolą np. wykonania związane z tak zwanym śpiewem skierowanym do dziec (z ang. infant directed singing), obecne głównie w kołysankach i piosenkach dziecięcych. Śpiew tego rodzaju wykazuje wiele międzykulturowych podobieństw.

Do tego wspólne śpiewanie uruchamia wydzielenie endorfin, a w przypadku seniorów zwiększa poczucie przynależności do grupy, pomaga w rozwoju osobistym, wspiera wychodzenie z depresji czy utrzymanie dobrostanu psychologicznego na ostatnim etapie życia. Słuchanie muzyki redukuje również ból u chorych na raka.

Mimo setek podobnych prac dotyczących psychologicznych aspektów muzyki czy porównań międzykulturowych do tej pory wiedza o tym, jak mózg interpretuje muzykę, była pełna luk. Sytuacja zaczęła się zmieniać w 2015 r.

W przeprowadzonym wtedy badaniu naukowcy za pomocą fMRI przyglądali się aktywności mózgowi osób, które słuchały zbioru 165 dźwięków.

Repertuar był szeroki – obejmował wiele rodzajów mowy i muzyki, a nawet dźwięki z życia codziennego jak pstrykanie palcami czy szczekanie psa. Na potrzeby pionierskiego badania opracowano nowatorską metodę analizy danych, która pozwoliła zidentyfikować w korze słuchowej sześć grup neuronów o różnych wzorach aktywności, w tym grupę reagującą wyłącznie na muzykę oraz kolejną, która reagowała tylko na mowę.

W najnowszej publikacji na łamach „Current Biology” zespół ekspertów powrócił do tematu.

Po raz pierwszy zidentyfikowano grupę neuronów aktywujących się wyłącznie w odpowiedzi na śpiew. Tym razem z pomocą również przyszła innowacyjna metoda.

DOKŁADNOŚĆ POMIARU
I NOWE MOŻLIWOŚCI

W najnowszej pracy naukowcy po raz pierwszy w tego typu badaniach zastosowali dokładniejszą metodę – elektrokortykografię, w której elektrody pomiarowe są przykładane bezpośrednio do kory mózgowej. Badania przeprowadzono na grupie chorych cierpiących na epilepsję. Ze względu na inwazyjność metody nie ma możliwości jej zastosowania w przypadku osób zdrowych.

Elektrokortykografia daje jednak dużo dokładniejszy obraz.

Jak komentuje autorka pracy Nancy Kanwisher: – W przypadku większości metod stosowanych w neuronauce nie można zobaczyć reprezentacji neuronalnych. Większość danych, które możemy zebrać, może nam powiedzieć jedynie,



FOT. SHUTTERSTOCK

że fragment mózgu za coś odpowiada. To dość ograniczona wiedza.

Dzięki nowej metodzie udało się zidentyfikować nową grupę neuronów.

Neurony znajdujące się w korze słuchowej wydają się reagować na specyficzne połączenie głosu i muzyki, ale nie na mowę czy muzykę instrumentalną.

Odkrycie zaskoczyło samych naukowców.

TE NEURONY
REAGUJĄ NA PIOSENKI

Do dokładnego zlokalizowania neuronów opracowano metodę, która połączyła dane z elektrokortykografii z danymi z fMRI z badania przeprowadzonego w 2015 roku (fMRI obejmuje większą część mózgu, co pozwoliło na dokładniejsze określenie lokalizacji neuronów reagujących na śpiew).

Jak podkreśla pierwszy autor pracy Sam Norman-Haignere: – Kiedy zastosowaliśmy tę metodę do zestawu danych, okazało się, że określony wzorzec odpowiedzi neuronalnej reaguje wyłącznie na śpiew.

To odkrycie, którego naprawdę się nie spodziewaliśmy. W dużym stopniu uza-

sadnia ono sens nowego podejścia, które polega na ujawnianiu potencjalnie nowych zjawisk.

Jak dodaje: – Istnieje grupa neuronów, która reaguje na śpiew, a tuż obok znajduje się inna grupa, która reaguje na wiele rodzajów muzyki. Znajdują się tak blisko siebie, że za pomocą fMRI nie można ich rozdzielić, ale dzięki elektrokortykografii uzyskujemy dodatkową rozdzielczość, co jak sądzimy, pozwoliło nam tego dokonać.

Neurony, które uaktywniają się wyłącznie w przypadku piosenek, znajdują się w górnej części płata skroniowego, w pobliżu obszarów, które są odpowiedzialne za język i muzykę. Lokalizacja sugeruje, że neurony mogą reagować na takie cechy jak postrzegana wysokość dźwięku czy zależności między słowami a wysokością dźwięku. Dopiero potem informacje są wysyłane do kolejnych obszarów mózgu w celu ich zinterpretowania.

Muzyka jest więc odbierana przez różne grupy wyspecjalizowanych neuronów. Na razie udało się odkryć te odpowiedzialne za ludzki śpiew.

Ich dokładna funkcja nie jest jednak poznana. Jak podkreślają eksperci, temat wymaga dalszych badań. ●

Syndyk Masy Upadłości CAFREX spółka z o.o. w upadłości z siedzibą w Konradowej 11, 48-303 Nysa, ogłasza

PISEMNY PRZETARG OFERTOWY NA SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI UPADŁEJ SPÓŁKI.

Przedmiotem przetargu są niżej wymienione odrębne nieruchomości CAFREX spółka z o.o. w upadłości w Konradowej, położone w Konradowej 11. 48-303 Nysa tj.

- nieruchomość gruntowa zabudowana budynkami, budowlami oraz urządzeniami trwale związanymi z nieruchomościami
- prawo własności działek o numerach 218/41, 218/42, 218/43, 218/46, 218/47, 218/49, 218/50, 218/53 a.m. 3, o łącznej pow. 11 483 m²
- prawo wieczystego użytkowania gruntu działki o numerze 218/56 a.m. 3, o pow. 3 188 m²

- prawo własności budynków, budowli oraz urządzeń trwale związanych z nieruchomością (łącznie pow. użytkowa budynków wynosi 5 778,10 m²)

Księgi wieczyste o numerach OP1N/00065135/2, OP1N/00057741/4, OP1N/00065136/9, OP1N/00065137/6, OP1N/00039128/9, za cenę nie niższą, niż 2.899.650,00 zł netto (dwa miliony osiemset dziewięćdziesiąt dziewięć tysięcy sześćset pięćdziesiąt złotych netto)

W/w nieruchomość jest objęta umowami dzierżawy z możliwością ich wypowiedzenia

- nieruchomość gruntowa zabudowana budynkiem stajni dla koni z pomieszczeniami pomocniczymi oraz usługami hotelarskimi o pow. użytkowej 1 826,96 m², będącymi w niepełnym stanie surowym otwartym, położonej w Konradowej 11, 48-303 Nysa, wraz z prawem własności działki o numerze 196/8, a.m. 3, o pow. 2 272 m² oraz prawem wieczystego użytkowania działki o numerze 218/55, a.m. 3, o pow. 3 601 m².

Księgi wieczyste o numerach OP1N/00057331/7 i OP1N/00057741/4 za cenę nie niższą, niż 904.200,00 zł netto (dziewięćset cztery tysiące dwieście złotych netto)

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłata wadium w wysokości 10 % ceny wywoławczej każdej z nieruchomości, przelewem na rachunek bankowy masy upadłości w Santander Bank Polska S.A. BIC/SWIFT Santander: WBK PPLPP, IBAN:PL o numerze 35 1090 2226 0000 0001 3596 7047 i złożenie dowodu wpłaty wraz z ofertą pod rygorem niedopuszczenia do przetargu. Pismenne oferty muszą spełniać wymogi określone w regulaminie przetargu. Oferty należy przesyłać na adres: Biuro Syndyka, ul. Piłsudskiego 62, 48-303 Nysa, do dnia 14.03.2022. Wszelkie dodatkowe informacje odnośnie przedmiotu sprzedaży, regulaminu, oględzin nieruchomości, opisu i oszacowania pod nr tel. 601688954, 604552678.

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00; E-mail: redakcja@wyborcza.pl

Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.

Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl

REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik

PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY

WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski

ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan,

Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wielński

SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska

PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko

PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek

Prenumerata cyfrowa: pomoc@wyborcza.pl

22 555 54 55, 519 255 455

Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości

kupienia dodatków: (12) 629 53 11, kolportaz@wyborcza.pl

Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych:
facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza,
instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA

Agora SA, ul. Czerska 8/10,

00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44

DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak

Zastępczyni dyrektora wydawniczego:

Joanna Mosiej-Sitek

Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA

Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas

Biurow reklam i ogłoszeń:

ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa

reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44

DRUK: Agora SA

ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie

redakcyjnych materiałów

publicystycznych bez zgody

wydawcy jest zabronione.



Upadek planetoidy 66 mln lat temu

Zagłada dopadła dinozaury wiosną

Olbrzymia planetoida, która blisko 66 mln lat temu przyczyniła się do wymarcia nie-lotnych dinozaurów, uderzyła w Ziemię akurat wtedy, kiedy na półkuli północnej życie budziło się po zimie.

Tomasz Ulanowski

Naukowcy coraz dokładniej odtwarzają tragedię, która 66 mln lat temu wstrząsnęła Ziemią, zamykając trwającą prawie 200 mln lat i należącą do dinozaurów erę mezozoiczną i otwierając erę kenozoiczną, w której nad światem zapanowały ssaki.

W 2019 r. zrekonstruowali nawet dzień upadku mającej blisko 10 km średnicy planetoidy, która na granicy obecnego półwyspu Jukatan i Zatoki Meksykańskiej zostawiła krater (zasypyany dziś osadami i nazwany Chicxulub) o średnicy kilkuset i głębokości kilkudziesięciu kilometrów.

Energia wyzwolona podczas tamtego uderzenia była porównywalna z energią eksplozji 10 mld bomb atomowych zrzuconych na Hiroszimę.



FOI/DONXON/EAST NEWS

Upadek planetoidy najpierw wywołał pożary o światowym zasięgu, później „nuklearną” zimą (wyrzucone wysoko do atmosfery aerozole odcięły powierzchnię Ziemi od promieni słonecznych), a jeszcze później globalne ocieplenie (do atmosfery dostały się też ogromne ilości dwutlenku węgla). W efekcie wyginęły trzy czwarte ówczesnych gatunków.

Na całym świecie zachowały się bliźny po tej katastrofie. To m.in. zalegająca w osadach geologicznych warstwa irydu, pierwiastka, którego w sko-

rupie ziemskiej jest mało, a którego większe ilości znajdują się w planetoidach.

Jedną z bardziej wyrazistych pamiątek geologicznych po zagładzie sprzed 66 mln lat jest formacja skalna Hell Creek w USA – rozciągająca się od Montany, przez Wyoming, Dakotę Północną, aż po Dakotę Południową i słynąca ze skamieniałości dinozaurów ukrytych w słdkowodnych i słonowodnych ilowcach, mułowcach i piaskowcach.

To w niej, na stanowisku Tanis w Dakocie Północnej, kilka lat temu badacze odkryli grubą na 1,3 m

warstwę wymieszanych skamieniałych ryb i roślin. Jak twierdzili, zostawiły ją olbrzymie fale spowodowane przez upadek planetoidy.

Tanis leży aż 3 tys. km od miejsca impaktu, a 66 mln lat temu docierało do niego morze wcinające się wąskim pasem w ląd. Co niesamowite, fale pojawiły się w fiordzie już kilkanaście minut po upadku planetoidy.

Były to tzw. sejsze – stojące fale powstające w wyniku nakładania się na siebie fal wędrujących w tym samym kierunku, ale z przeciwnym zwrotem.

Wypiętrzyły je fale sejsmiczne rozchodzące się od epicentrum trzęsienia ziemi (o magnitudzie 10-11) spowodowanego przez uderzenie planetoidy.

W najnowszym „Nature” międzynarodowy zespół uczonych opisuje wyniki swojej analizy szczątków ryb znalezionych w Tanis. Były to ryby słdkowodne żyjące w rzece uchodzącej tam kiedyś do morza, które zginęły po uderzeniu planetoidy.

Naukowcy przyjrzeni się rybiom kościom. Badając ich przyrosty, stwierdzili, że do katastrofy musiało dojść wtedy, kiedy na półkuli północnej trwała wiosna. Z kolei

przypatrując się skrzelom, zapchanym zawiesiną niesioną przez wodę, i pozostałościom układu trawinnego (bez śladu osadów), autorzy publikacji doszli do wniosku, że ryby zginęły błyskawicznie, w wyniku uduszenia.

Jak piszą, to, że planetoida uderzyła w Ziemię podczas panującej na półkuli północnej wiosny – kiedy przyroda budziła się tam do życia i była szczególnie wrażliwa na zawirowania środowiskowe – okazało się dla niej zabójcze.

Gatunki mieszkające na półkuli południowej, gdzie w chwili uderzenia panowała jesień, szybko podniosły się po katastrofie.

Z wcześniejszych badań wiadomo, że życie potrzebuje aż 10 mln lat, żeby ponownie się zróżnicować po takiej zagładzie, jak ta sprzed 66 mln lat.

Było to piąte z kolei wielkie wymieranie w trwającej co najmniej cztery miliardy lat historii życia na Ziemi.

Obecnie, jak ostrzegają biolodzy, trwa szósta zagłada gatunków. Po raz pierwszy jest ona spowodowana nie przez upadek planetoidy czy erupcję superwulkanu, ale przez jeden z gatunków – człowieka. ●

Chcesz mieć sprawny mózg? Ćwicz!

Czy selen może zastąpić ruch?

O tym, że ruch ma zbawienny wpływ na zdrowie, pisaliśmy już wielokrotnie i chyba nie ma osoby, która powątpiewałaby w korzyści wynikające z aktywności fizycznej.

Paulina Mozolewska

Od jakiegoś czasu wiemy też, że praca wykonywana przez nasze mięśnie pozytywnie wpływa nie tylko na ciało, ale również na funkcjonowanie mózgu.

Co łączy mięśnie i mózg? Kiedy ćwiczymy, w mózgu dochodzi do zwiększonej neurogenezy, czyli procesu tworzenia nowych komórek nerwowych. Nowe komórki nerwowe mogą się jednak pojawiać jedynie w niewiel-

kich obszarach mózgu, np. w hipokampie, a sam proces jest ściśle kontrolowany.

W jaki sposób sygnały z naszych mięśni mogą pobudzać komórki macierzyste mózgu do wzrostu?

Istnieje kilka hipotez, jednak do całkowitego zrozumienia tego tajemniczego związku jeszcze nam daleko.

Zespół naukowców z Niemiec i Australii w 2019 roku sprawdził poziom różnych białek w osoczu myszy trzymanych w klatkach z kołem do biegania. Analiza wykazała, że u aktywnych myszy zmianie uległ poziom aż 68 różnych białek.

Jednym z najsilniej regulowanych była selenoproteina P (SEPP1), czyli białko transportujące selen.

Selen jest ważny do utrzymania prawidłowego funkcjonowania mózgu, a jego poziom spada wraz z wiekiem. Niedobór tego pierwiastka wiąże się chociażby z chorobami neurodegeneracyjnymi, takimi jak Alzheimer, choroba Parkinsona czy choroba Huntingtona.

Suplementacja selenem mogłaby okazać się pomocna w poprawieniu funkcjonowania mózgu u osób, które nie mogą być aktywne fizycznie

Ten sam zespół naukowców postanowił sprawdzić, czy wzrost poziomu białka SEPP1 wiąże się ze zwiększoną neurogenezą w hipokampie dorosłych gryzoni. Wyniki swoich obserwacji opublikował w czasopiśmie „Cell Metabolism”.

Modelem badawczym ponownie były myszy, które zmuszono do aktywności fizycznej. Kiedy zwierzęta ćwiczyły, zwiększył się nie tylko poziom SEPP1 w osoczu, ale również transport selenu z osocza do mózgu.

Obecność selenu w mózgu aktywowała zaś specyficzne obszary hipokampu do neurogenezy.

Następnie badacze sprawdzili, jak na mózg zwierząt, które nie były aktywne fizycznie, wpłynie sama suplementacja selenem.

Okazało się, że selen naśladował efekty wywołane ćwiczeniami i aktywował neurogenezę zarówno u młodych, jak i starszych zwierząt. Testy behawioralne wykazały, że selen odwrócił również spadek funkcji poznawczych związany ze starzeniem się i uszkodzeniem hipokampu.

W kolejnych eksperymentach naukowcy wykorzystali również gryzonie, u których wywołano objawy specyficzne dla udaru, i w tym przypadku suplementacja selenem również przyniosła pozytywne efekty.

Naukowcy uważają, że selen oraz białko SEPP1 mogą powodować obniżenie poziomu reaktywnych form tlenu w mózgu i w ten sposób tworzyć odpowiednie warunki do aktywowania neurogenezy u myszy.

Autorzy pracy mają nadzieję, że zaobserwowane u myszy mechanizmy będą podobnie funkcjonować u ludzi.

Suplementacja selenem mogłaby okazać się pomocna w poprawieniu funkcjonowania mózgu u osób, które z jakiegoś powodu nie mogą być aktywne fizycznie.

Na ten moment jednak nie ma wystarczających dowodów, że takie podejście będzie skuteczne u ludzi. Dodatkowo należy pamiętać, że zbyt wysokie ilości selenu mogą być szkodliwe. Warto jednak dbać o odpowiedni poziom tego pierwiastka, spożywając produkty takie jak pestki dyni, siemiane, zarodki pszenne, jajka czy orzechy włoskie. ●

Dnia 22 lutego 2022 roku, po ciężkiej chorobie, odszedł nasz Ukochany Mąż, Tata i Dziadek



Andrzej Banaszak

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 26 lutego 2022 roku, o godzinie 12.30 Mszą św. w Kościele NMP Matki Miłosierdzia w Oleśnicy. Po Mszy nastąpi odprowadzenie zmarłego na Cmentarz Komunalny przy ul. Wojska Polskiego.

O czym zawiadamia pogrążona w smutku

Rodzina

Składamy głębokie wyrazy współczucia

Profesorowi dr hab. n.med.

Arturowi Niedzielskiemu

z powodu śmierci

Taty

Koleżanki i koledzy z Kliniki Otolaryngologii Dziecięcej, Foniatrii i Audiologii USzD w Lublinie



TYLKO ZDROWIE

NIE MIESZAJ...

lek. stom. Monika Stachowicz*

...szczoteczki do zębów z podniesioną deską toaletową

Stomatolodzy zalecają, aby szczoteczkę do zębów wymieniać na nową co trzy miesiące i po każdej przebytej infekcji. Dodatkowo powinniśmy dbać o jej higienę między wymianami.

Szczoteczkę najlepiej trzymać pionowo w kubku lub w specjalnym uchwycie, zawsze włosiem do góry, aby woda ściekła.

Warto przechowywać szczoteczkę w otwartej przestrzeni, aby miała dopływ powietrza redukującego namnażanie bakterii.

Najlepiej unikać miejsc zbyt blisko umywalki czy toalety. Powód? Rozprysk wody podczas codziennych czynności higienicznych, np. mycia rąk lub spuszczenia wody przy podniesionej desce toaletowej, który powoduje osadzanie się bakterii na szczoteczce.

Warto też pamiętać, aby po każdym użyciu szczoteczki opłukać także jej rękojeść bieżącą wodą z resztek pasty. Ta zasada higieny obowiązuje użytkowników zarówno klasycznych szczoteczek, jak i szczoteczek elektrycznych oraz sonicznych mających wymienne końcówki. ● **Not. ET**

*stomatolożka z Centrum Periodent w Warszawie

PRAWDA CZY MIT

Margit Kossobudzka



Choroby weneryczne już nie istnieją?

Młodzi ludzie uprawiający seks najbardziej obawiają się niechcianej ciąży. Słuchając młodych dorosłych z otoczenia moich dzieci, można odnieść wrażenie, że coś takiego jak choroby weneryczne jest dla nich echem zamierzchłej przeszłości. Czy na pewno?

W 2019 r. ogółem zanotowano w Polsce 1642 przypadki kiły i 556 przypadków rzeżączki. To dane Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego – Państwowego Zakładu Higieny. Trend niestety jest wciąż wzrostowy. Szczyt zachorowań przypada na okres między 20. a 40. rokiem życia. Częściej chorują mężczyźni.

Światowa Organizacja Zdrowia szacuje, że każdego roku dochodzi do ponad 370 mln nowych zakażeń z jedną z czterech chorób przenoszonych drogą płciową: chłamydią, rzeżączką, kiłą i rzęsistkowicą. Ponad 500 mln osób w wieku od 15 do 49 lat ma zakażenie narządów płciowych wirusem opryszczki pospolitej. Z kolei wirus brodawczaka ludzkiego (HPV) w 2018 r. był wiązany z 570 tys. przypadków raka szyjki macicy. No i wciąż jeszcze mamy wirusa HIV.

Choroby weneryczne wywołują bakterie, wirusy lub pasożyty. Obecnie znanych jest ponad 40 rodzajów drobnoustrojów, które przyczyniają się do zakażeń seksualnych. ●

Liczba

10

PROC.

osób w wieku 18–24 lata deklaruje przejście na dietę całkowicie bezmięsną – wynika z publikacji „Atlas Mięsa 2022”

Kosmetyk

• **POLOWANIE NA ZNIŻKI. Balsam do ciała Miód i Wanilia marki beBIO zawiera 99 proc. składników pochodzenia naturalnego, w tym prebiotyk inulina. W składzie kosmetyku jest masło shea, olej roślinny, ekstrakt z alg czerwonych i sok z liści aloesu.**

Dostępny w drogeriach Rossmann. Cena: 29,99 zł. Dzisiaj, z okazji 40. urodzin Ewy Chodakowskiej, w drogeriach Rossmann kosmetyki beBIO można kupić z 40-procentowym rabatem.



Uraz na nartach

Jak naprawić zerwane więzadło

Coś przeskoczyło, chrupnęło w kolanie i poszło więzadło. Kiedy konieczna jest operacja?

ROZMOWA Z
ŁUKASZEM LUBOŃSKIM*
ortopedą

PAULINA MOZOLEWSKA: Jakie urazy zdarzają się najczęściej podczas uprawiania sportów zimowych?

ŁUKASZ LUBOŃSKI: To zależy od charakteru sportu. Narciarze najczęściej uszkadzają kolana. Narty działają jak śmigło i kręcą naszym ciałem. To prowadzi do urazów kolana, głównie w obrębie więzadeł krzyżowych – w tym więzadła przedniego (ACL). Zdarzają się też złamania w obrębie końca bliższego kości piszczelowej. Rzadziej natomiast dochodzi do uszkodzenia łąkotki.

Snowboard zdecydowanie częściej kończy się urazami w obrębie rąk, takimi jak złamania nadgarstka oraz urazy barków i obojczyków.

Z kolei łyżwy ze względu na prędkość oraz rotację nadawaną ciału dużo częściej wiążą się z urazami łokcia i również nadgarstka.

Zatrzymajmy się przy zerwanych więzadłach w kolanie. Jak diagnozuje się taki uraz?

– Na ostateczną diagnozę składają się trzy elementy: wywiad zebrany od pacjenta, badanie fizykalne oraz badania dodatkowe. W przypadku problemów związanych z uszkodzeniem więzadła krzyżowego przedniego pacjent zazwyczaj mówi o urazie skrętnym, któremu towarzyszyło chrupnięcie lub uczucie przeskoczenia czegoś w kolanie. Czasami pacjent po takim urazie próbuje wstać i ma uczucie uciekającego kolana. Po kilku, kilkunastu godzinach może dojść do obrzęku i wysięku w kolanie. Punkcja wykazuje wtedy, że jest krwiak.

Testy stosowane w badaniu fizykalnym pomagają lekarzowi określić, czy doszło do zerwania więzadła krzyżowego przedniego. To np. test Lachmana i test stabilności rotacyjnej. Jeśli oba wychodzą dodatnie, to możemy z dużą dozą prawdopodobieństwa (95 proc.) sądzić, że doszło do zerwania więzadeł.

Badaniem dodatkowym jest rezonans magnetyczny przeprowadzony sprzętem o odpowiednich parametrach.

A co robić, a czego nie robić, gdy podczas wypadku na nartach poczujemy nagły i silny ból w kolanie?

– Nie powinniśmy próbować zjechać ze stoku. To najgorsze, co możemy zrobić – możemy zdecydowanie pogorszyć swój stan. Powinniśmy poprosić o pomoc w bezpiecznym opuszczeniu miejsca wypadku i zgłosić się na ostry dyżur, aby wykonać badanie rentgenowskie. Takie badanie nie wykaże uszkodzenia więzadeł, ale wykluczy np. złamanie.

Następnie lekarz po przeprowadzeniu wywiadu i obejrzeniu kolana może po prostu nakazać nam odpoczynek – jeśli badania wskazują, że nie doszło do uszkodzenia więzadła – lub skierować nas na dalszą diagnostykę. Do tego czasu pacjent powinien nosić ortezę i oszczędzać kolano. Zerwanym więzadłom mogą towarzyszyć również inne urazy, takie jak stłuczenie kłykci, złamania chrzęstno-kostne, uszkodzenia łąkotek i wiele innych. Niektóre z tych pobocznych urazów mogą się same wyleczyć, jednak konieczne jest ograniczenie obciążenia.

Należy również wdrożyć rehabilitację pod okiem wykwalifikowanego fizjoterapeuty, a po tygodniu lub dwóch ocenić stan kolana ponownie.

Czy konieczna jest operacja, jeśli doszło do zerwania więzadła krzyżowego przedniego?

– To zależy między innymi od tego, czy nastąpiło całkowite zerwanie więzadła czy tylko naderwanie. Sposób leczenia obu przypadków zależy również od potrzeb i oczekiwań pacjenta.

Bez więzadła można żyć, jednak trzeba mieć świadomość, że będzie to prowadziło do szybszego zużycia kolana i nie wszystkie aktywności wciąż będą dla nas dostępne.

Jeśli jednak pacjent prowadzi aktywny tryb życia i chce przy takim pozostać, to operacja będzie konieczna.

Operację można odroczyć, jeśli badania wskazują na naderwanie więzadła. Takiej osobie zaleca się noszenie ortozy i odpoczynek. Po 6-8 tygodniach należy powtórzyć diagnostykę i jeśli wciąż wszystko wskazuje na jedynie częściowe uszkodzenie, można wprowadzić leczenie zachowawcze. Niestety, na tym etapie nigdy nie wiemy, w jakim stopniu więzadła zostały uszkodzone. Jeśli pozostają sprawne w 80 proc., to sytuacja jest opanowana, jeśli jednak będzie to tylko 20 proc., to nawet przy banalnym ruchu, takim jak przeskoczenie przez kałużę, więzadło może się zerwać.

Musimy mieć świadomość, że po 10 latach bez więzadła krzyżowego przedniego mamy 30-krotnie większe ryzyko zmian zwyrodnieniowych i zwyrodnień chrząstki oraz 50-krotnie wyższe ryzyko uszkodzenia łąkotek. Po 20-30 latach kolano bez więzadła może być na tyle zniszczone, że konieczne jest wszczęcie endoprotezy.

Na czym polega rekonstrukcja więzadła?

– Najczęściej wykonuje się rekonstrukcję na tkankach własnych pacjenta. To oznacza, że najpierw pobieramy przeszczep od pacjenta, wykonujemy artroskopię, czyli robimy w kolanie trzy dziurki, wprowadzamy kamerę oraz potrzebne narzędzia i wykonujemy operację. W zależności od zabiegu od

TYLKO ZDROWIE



FOT. SHUTTERSTOCK

rozpoczęcia operacji do zrobienia pierwszego szwu mija zazwyczaj od 35 do 90 minut. Stosowanie własnych tkanek pacjenta to złoty standard leczenia i ma wiele zalet. Tkanki są dostępne od razu, nie ma mowy o odrzuceniu przeszczepu, ryzyko infekcji jest niewielkie, a pacjent osiąga po takiej operacji największy stopień stabilności. Mimo to nawet najlepiej przeprowadzony zabieg nie zagwarantuje nam, że nie dojdzie do ponownego zerwania. Lecząc pacjenta, nie wiemy dokładnie, dlaczego to właśnie ten wypadek spowodował uszkodzenia więzadła. Najprawdopodobniej niektórzy pacjenci są bardziej niż inni narażeni na takie problemy. Z tego powodu uważa się, że osoba, która już raz miała zerwane więzadło, ma wyższe ryzyko ponownego urazu oraz zerwania więzadła w drugiej kończynie.

Do tej pory udało się udowodnić tylko kilka predyspozycji. Ryzyko uszkodzenia więzadła jest wyższe u kobiet, osób młodych, po pierwotnych urazach oraz ze specyficzną budową anatomiczną kolana posiadających wąski dół międzykłykciowy.

Bez więzadła można żyć, jednak trzeba mieć świadomość, że będzie to prowadziło do szybszego zużycia kolana

***LEK. ŁUKASZ LUBOŃSKI**
ortopeda, ordynator Oddziału Ortopedii i Traumatologii w Carolina Medical Center

Czy poza operacją są jakieś inne metody leczenia?

– Węzadło krzyżowe przednie to najczęściej rekonstruowane więzadło na świecie, a to powoduje, że rozwijają się nowe techniki mające na celu rekonstrukcję dodatkowego więzadła przednio-bocznego, które wspomaga więzadło krzyżowe przednie, dając dodatkowy mechanizm stabilizacji rotacyjnej. Jego rekonstrukcja zmniejsza ryzyko ponownego urazu z 6-8 proc. przy standardowej rekonstrukcji do 2-3 proc. przy rekonstrukcji z dodatkowym więzadłem przednio-bocznym. U osób, u których dochodzi do kolejnych urazów, poszukuje się dodatkowych czynników, które mogą zwiększać ich ryzyko, np. tyłopochylenie piszczeli. Możemy wtedy skorygować, przyciąć kość, zmienić ustawienie nogi lub zmodyfikować biomechanikę, ale są to już większe ingerencje.

Jak długo trwa rehabilitacja po operacji i jaki odsetek osób wraca do wcześniejszej sprawności?
– Po niespełna czterech tygodniach po zabiegu pacjent normalnie chodzi i funkcjonuje. Po trzech miesiącach może wykonywać lekkie aktywności sportowe, uprawiać aerobik czy jeździć na rowerze. Około pięciu miesięcy zajmuje potem rehabilitacja sportowa specyficzna, czyli służąca powrotowi do aktywności sportowej. Na pełną sprawność sportową, taką, która umożliwi nam np. powrót na stok, możemy liczyć najwcześniej po upływie dziewięciu miesięcy. Nawet 90 proc. pacjentów wraca do aktywności fizycznej sprzed urazu, ale na powrót do sportu wyczynowego lub zawodowego pacjenci mają jedynie 55-60 proc. szans.

Czy jest coś, co pacjent może robić, aby przyspieszyć powrót do zdrowia, albo coś, czego nie powinien robić, by nie zniwelować efektów leczenia?
– Najważniejsza jest prewencja urazów, czyli działania, które sprawiają, żeby w ogóle do urazu nie doszło. Istnieją specjalne programy przygotowujące do sezonu zimowego, które trwają od pięciu do sześciu tygodni i mogą zmniejszać ryzyko urazu nawet czterokrotnie. Warto również mierzyć siły na zamiary. Jeśli na stoku jest tłoczno lub są trudne warunki atmosferyczne, to czasem lepiej odpuścić sobie jeden dzień jazdy. W takich warunkach wypadki zdarzają się dużo częściej. Jeśli wracamy na stok po wcześniejszym urazie, warto przemyśleć skorzystanie z programu przeznaczonego dla osób, które w przeszłości miały już zerwane więzadła. Pacjent skupia się w nich na poprawie tzw. czucia głębokiego, a to zmniejsza ryzyko wtórnego urazu. ●

Pierwsza liga w ortopedii

Carolina Medical Center

Zaufało nam tysiące Pacjentów.
Ty też skorzystaj z opieki
wysokiej klasy specjalistów
ortopedów i neurochirurgów.



CAROLINA
medical center
GRUPA LUXMED



PARTNER MEDYCZNY
POLSKIEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

carolina.pl

Sygn. akt VIII Ns 191/21

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zabrzu

pod sygn. akt VIII Ns 191/21 toczy się sprawa z wniosku Zakładu Ubezpieczeń Społecznych o stwierdzenie nabycia po:

Zygmuncie Pencarskim, synu Józefa i Anieli, zmarłym w dniu 27 sierpnia 2018 roku w Gliwicach, ostatnio stale zamieszkałym w Zabrzu. Sąd wzywa wszystkich spadkobierców, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego Sądu i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34161285

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Szczytnie Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 212/21, toczy się sprawa o stwierdzenie nabycia spadku po Kazimierzu Kasprowiczu synu Antoniego i Marii urodzonym dnia 26 stycznia 1923 roku w Wilnie, mającym miejsce ostatniego zwykłego pobytu w miejscowości Jedwabno, zmarłym dnia 14 maja 2008 roku w Szczytnie. Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Szczytnie i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34161424

KOMISJA KONKURSOWA
powołana przezRADĘ KURATORÓW
WYDZIAŁU NAUK ŚCIŚLYCH
i NAUK o ZIEMI PAN

ogłasza konkurs na stanowisko

DYREKTORA

w INSTYTUCIE KATALIZY
i FIZYKOCHEMII
POWIERZCHNI
IM. JERZEGO HABERA
POLSKIEJ AKADEMII NAUK
w Krakowie

więcej na stronie:

www.ik-pan.krakow.pl www.pan.pl

34160034

Pani Profesor dr hab. n.med.

Grażynie Mielnik-Niedzielskiej

szczerze wyrazy głębokiego współczucia i żalu
oraz słowa otuchy w trudnych chwilach po śmierci

Meża

składa

personel Kliniki Otolaryngologii Dziecięcej,
Foniatrit i Audiologii USzD w Lublinie

www.nekrologi.wyborcza.pl/34161502

W dniu 20 lutego 2022 roku zmarła w wieku 88 lat
ukochana Mama i Babcia

Krystyna Meissner-Erhardt

reżyser teatralny

Uroczystości pogrzebowe odbędą się
dnia 7 marca 2022 roku o godzinie 13:00
w Domu Pogrzebowym na Powązkach Wojskowych,
po czym nastąpi odprowadzenie do grobu rodzinnego na Starych Powązkach.
(wejście IV brama godz. 14:30)

O czym zawiadamia pogrążona w głębokim smutku

córka z rodziną

www.nekrologi.wyborcza.pl/34161280

Alicji Kryczalo-Lara
i wszystkim Jej Bliskimszczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Koleżanki i Koledzy
z Polpharma Biologics

www.nekrologi.wyborcza.pl/34160117

Syndyk Masy Upadłości PIOTRBUD sp. z o.o. w upadłości z/s w Warszawie ogłasza sprzedaż w trybie z wolnej ręki prawa własności nieruchomości gruntowych niezabudowanych, położonych w Warszawie (dzielnica Targówek) przy ul. Łodygowej, obręb nr 0910, w postaci:

- działki o nr 26/12 o pow. 941 m², objętej KW o nr WA3M/00166113/4;
- działki o nr 26/3 o pow. 1244 m², objętej KW o nr WA3M/00166111/0;
- działki o nr 26/4 o pow. 1244 m², objętej KW o nr WA3M/00166112/7.

Cena wywoławcza przedmiotu sprzedaży wynosi 2 200 000,00 zł (dwa miliony dwieście tysięcy złotych) brutto i uwzględnia wartość podatku od towarów i usług (VAT) wg. stawki 23 %. Oferty należy składać w terminie do dnia 28 marca 2022 r. na adres Kancelarii Notarialnej Notariusza Pawła Ziemiańczyka: ul. Nowowiejska 10 lok. 2, 00-653 Warszawa. Decydująca jest data wpływu oferty do wskazanej powyżej Kancelarii Notarialnej. Oferta, która wpłynęła po terminie nie będzie rozpatrywana.

Warunkiem uczestnictwa w procesie sprzedaży jest wpłacenie wadium w wysokości 220 000,00 zł (dwieście dwadzieścia tysięcy złotych). Wadium należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy masy upadłości PIOTRBUD sp. z o.o. w upadłości, prowadzony w banku BNP PARIBAS Bank S.A. o nr: 61 1750 0009 0000 0000 3779 4465, z dopiskiem „wadium – sygn. akt. XVIII GUP 243/19 - nieruchomości kodygowa” najpóźniej do ostatniego dnia wyznaczonego jako termin do składania ofert, przy czym, liczy się faktyczny termin uznania kwoty w/w wadium na w/w rachunek bankowy.

Otwarcie i rozpoznanie ofert nastąpi jawnie w Kancelarii Notarialnej Notariusza Pawła Ziemiańczyka: ul. Nowowiejska 10 lok. 2, 00-653 Warszawa, w dniu 30 marca 2022 r. o godz. 12:00.

Operaty szacunkowe ww. nieruchomości, sporządzone przez biegłego rzeczoznawcę mgr inż. Leszka Sporysza dnia 5 października 2017 roku i 30 listopada 2017 roku oraz szczegółowe warunki sprzedaży, zostaną udostępnione do wglądu wyłącznie w formie elektronicznej po uprzednim zgłoszeniu wniosku o ich udostępnienie na adres e-mail: kancelaria@saltarski.com. Wyciągi z ww. operatów oraz szczegółowe warunki sprzedaży dostępne do pobrania na stronie internetowej Syndyka www.saltarski.com.

Nabywcy obciążają wszelkie koszty, podatki i opłaty związane z zawarciem umowy w formie aktu notarialnego oraz koszty, opłaty i podatki związane z ujawnieniem nabywcy jako właściciela/ współwłaściciela nieruchomości. Sprzedaż nieruchomości Upadłego ma skutki sprzedaży egzekucyjnej w rozumieniu art. 313 ust. 1 ustawy z dnia 28 lutego 2003 Prawo upadłościowe (Dz.U. 2003 nr 60 poz.535 z późn. zm.).

Zapraszam do udziału w sprzedaży
Syndyk Tycjan Saltarskiwww.infopublikator.pl

34160815

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Pruszkowie Wydział I Cywilny pod sygnaturą akt I Ns 1444/21 toczy się postępowanie z wniosku Krystyny Karlickiej, Włodzimierza Karlickiego o stwierdzenie nabycia z mocy prawa przez posiadacza samoistnego własności nieruchomości niehipotekowanej, składającej się z działek ewidencyjnych numer 386/1, 386/2 i 386/3, o powierzchni odpowiednio 1,2841 ha, 0,0456 ha i 1,3866 ha, z obrębów 0004, Borzęcin Duży, jednostka ewidencyjna 143207_2 Stare Babice. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w ciągu 3 miesięcy od dnia opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie w Wydziale I Cywilnym i udowodnili swoje prawa do opisanej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie jej własności z mocy prawa, jeżeli zostaną udowodnione fakty na to pozwalające.

34161376

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Zabrzu

pod sygn. akt I Ns 263/21 toczy się sprawa z wniosku Doroty Kamińskiej z udziałem Marcela Szczepaniaka, Mateusza Szczepaniaka, Bartosza Grzymala, Malgorzaty Wodniok, Dariusza Żyły, Dawida Smotera, Soni Hoffmann, Katarzyny Feber-Czmok, Agnieszki Kumor, Krzysztofa Żyły, Mirosława Schmidta, Piotra Schmidta o

STWIERDZENIE NABYCIA SPADKU

po Dorocie Kożuchowskiej z domu Schmidt, córce Romana i Albiny z Golla, zmarłej dnia 15 kwietnia 2021 roku w Zabrzu, ostatnio stale zamieszkałej w Zabrzu. Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34161261

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Końskich toczy się toczy się sprawa I Ns 821/21 z wniosku Danuty Narkiewicz o stwierdzenia nabycia własności nieruchomości innych niż zasiedzenie przez Stefana Niewęglowskiego i Zofię Niewęglowską nieruchomości, położonej w Młynie Nieświńskim gm. Końskie, o pow. 0,2408 ha, oznaczonej nr 589.

Sąd wzywa Jana Kuczkowskiego lub jego spadkobierców oraz wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia stawili się w Sądzie i wykazali swoje prawa, w przeciwnym wypadku wniosek może zostać uwzględniony.

34161327

KUJAWSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA
w Inowrocławiu,
88-100 Inowrocław, al. Kopernika 7

ogłasza

przetarg nieograniczony w przedmiocie zamówienia pn.:

USUWANIE PRZECIEKÓW W BUDYNKACH
SPÓŁDZIELCZYCH ZLOKALIZOWANYCH
W INOWROCŁAWIU ORAZ REJONIE
NA OKRES 2 LAT, TJ. DO 31.03.2024 R.

- Oferty należy składać w dwóch zamkniętych kopertach w siedzibie Spółdzielni (parter – BIURO PODAWCZE), w terminie do 14.03.2022 r. do godziny 10.00, Pierwsza koperta powinna zawierać wszystkie dokumenty wymagane w postępowaniu przetargowym. Druga koperta powinna zawierać ofertę cenową.
- Otwarcie OFERT Z DOKUMENTAMI nastąpi w dniu 14.03.2022 r. o godz. 10.00 w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze, bez udziału Wykonawców.
- Otwarcie OFERT CENOWYCH nastąpi w dniu 17.03.2022 r. o godz. 10.00 w siedzibie Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu, al. Kopernika 7 – sala konferencyjna na parterze, bez udziału Wykonawców.
- Specyfikację istotnych warunków zamówienia można pobrać ze strony internetowej Spółdzielni: www.ksmino.pl

Dodatkowe informacje można uzyskać na ww. stronie internetowej Spółdzielni.

34161311

W Sądzie Rejonowym w Sochaczewie Wydział I Cywilny pod sygn. I Ns 404/21 toczy się sprawa z wniosku Bożeny Marciniak o stwierdzenie nabycia w drodze zasiedzenia udziału we własności w wysokości 25/28 nieruchomości gruntowej niezabudowanej, oznaczonej w ewidencji gruntów jako działka nr 111/2 o pow. 0,0700 ha położonej w Starych Budach gm. Młodzieszyn, dla której Sąd Rejonowy w Sochaczewie nie prowadzi księgi wieczystej ani zbioru dokumentów, będącej uprzednio w posiadaniu Henryka Nowickiego.

Wzywa się wszystkie zainteresowane osoby, w szczególności spadkobierców Henryka Nowickiego lub Heleny Nowickiej, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili i wykazali swoje prawa do tej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34161034

W Sądzie Rejonowym w Obornikach Wydział I Cywilny, pod sygnaturą
akt I Ns 415/18, toczy się postępowanie z wniosku Rolniczego Kombinu
Spółdzielczego imieniem „Jedność” w Świerkówkach w likwidacji o:

- stwierdzenie nabycia przez wnioskodawcę z dniem 01.07.1988 r. przez zasiedzenie własności:
 - części nieruchomości gruntowej położonej w Gołaszynie (gmina Oborniki), oznaczonej jako działka nr 61, obręb Gołaszyn, o ogólnej powierzchni 15,6368 ha w zakresie nieobjętym księgą wieczystą nr P010/00012572/0, w której ujawniona jest działka nr 61/1 o powierzchni 6,4 ha;
 - nieruchomości gruntowej położonej w Gołaszynie (gmina Oborniki), oznaczonej jako działka nr 48/3 i działka 48/4, obręb Gołaszyn, o powierzchni odpowiednio 3,6541 ha i 1,43 ha, dla których obecnie nie jest prowadzona żadna księga wieczysta;
- stwierdzenie nabycia przez wnioskodawcę z dniem 01.08.2007 r. przez zasiedzenie własności:
 - nieruchomości gruntowej położonej w Lulinie (gmina Oborniki), oznaczonej jako działka nr 148/2 i działka 149/2, obręb Lulin, o powierzchni odpowiednio 3,11 ha i 2,09 ha, dla których obecnie nie jest prowadzona żadna księga wieczysta;
 - nieruchomości gruntowej położonej w Lulinie (gmina Oborniki), oznaczonej jako działka nr 134/2, obręb Lulin, o powierzchni 7,49 ha, dla której obecnie nie jest prowadzona żadna księga wieczysta;
 - nieruchomości gruntowej położonej w Lulinie (gmina Oborniki), oznaczonej jako działka nr 95, działka nr 96 i działka nr 97, obręb Lulin, o powierzchni odpowiednio 0,6 ha, 0,6 ha i 0,5 ha, dla których obecnie nie jest prowadzona żadna księga wieczysta;
 - nieruchomości gruntowej położonej w Lulinie (gmina Oborniki), oznaczonej jako działka nr 134/2, obręb Lulin, o powierzchni 7,49 ha, dla której obecnie nie jest prowadzona żadna księga wieczysta;
 - nieruchomości gruntowej położonej w Lulinie (gmina Oborniki), oznaczonej jako działka nr 146, obręb Lulin, o powierzchni 4,53 ha, dla której obecnie nie jest prowadzona żadna księga wieczysta;
- stwierdzenie nabycia przez wnioskodawcę z dniem 15.03.2002 r. przez zasiedzenie własności:
 - nieruchomości gruntowej położonej w Nieczajnie (gmina Oborniki), oznaczonej jako działka nr 105/7, obręb Nieczajna, o powierzchni 10,7 ha, dla której obecnie nie jest prowadzona żadna księga wieczysta;
 - nieruchomości gruntowej położonej w Nieczajnie (gmina Oborniki), oznaczonej jako działka nr 113/6, obręb Nieczajna, o powierzchni 3,69 ha, dla której obecnie nie jest prowadzona żadna księga wieczysta;
 - nieruchomości gruntowej położonej w Nieczajnie (gmina Oborniki), oznaczonej jako działka nr 115/6, obręb Nieczajna, o powierzchni 4,71 ha, dla której obecnie nie jest prowadzona żadna księga wieczysta;
 - nieruchomości gruntowej położonej w Nieczajnie (gmina Oborniki), oznaczonej jako działka nr 53/2 i działka 53/3, obręb Nieczajna, o powierzchni odpowiednio 0,92 ha i 1,36 ha, dla których obecnie nie jest prowadzona żadna księga wieczysta;
 - nieruchomości gruntowej położonej w Nieczajnie (gmina Oborniki), oznaczonej jako działka nr 53/4 i działka 53/5, obręb Nieczajna, o powierzchni odpowiednio 0,18 ha i 0,18 ha, dla których obecnie nie jest prowadzona żadna księga wieczysta;
 - nieruchomości gruntowej położonej w Nieczajnie (gmina Oborniki), oznaczonej jako działka nr 113/4, obręb Nieczajna, o powierzchni 3,3 ha, dla której obecnie nie jest prowadzona żadna księga wieczysta;
 - nieruchomości gruntowej położonej w Nieczajnie (gmina Oborniki), oznaczonej jako działka nr 115/4, obręb Nieczajna, o powierzchni 6,1 ha, dla której obecnie nie jest prowadzona żadna księga wieczysta.

Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym w Obornikach i wykazali swoje prawa do wyżej opisanych nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu kończącym wydanym w niniejszej sprawie.

34161307



Niewyobrażalny mecz w Rosji

Polska nie chce i – najprawdopodobniej – nie zagra w Moskwie o mundial. FIFA wkrótce podejmie decyzję, co z Rosją zrobić.

Radosław Leniarski

– Stanowczo żądamy stanowiska FIFA w sprawie miejsca rozegrania meczu barażowego z Rosją – powiedział „Wyborczej” rzecznik PZPN Jakub Kwiatkowski.

Polska ma zagrać z Rosją półfinał baraży na stadionie Dinama w Moskwie 24 marca. Waga meczu jest ogromna, to element dwustopniowych eliminacji o awans na mundial w Katarze.

Pilkarze, siatkarze, piłka ręczna, rugby

Z nieoficjalnych informacji dobiegających z UEFA (baraże są sprawą FIFA, ale europejska, najważniejsza regionalna federacja jest najbardziej wpływowa), PZPN oraz PiS wynika, że Polska nie zagra z Rosją w Moskwie. PZPN oficjalnie czeka na decyzje polityczne rządu oraz decyzje FIFA. Szwedzka federacja uznała, że nie będzie grać w Moskwie meczu barażowego (zaplanowany jest na 29 marca, w przypadku zwycięstwa Szwecji w meczu z Czechami i porażki Polski w meczu z Rosją). Polska, Czechy i Szwecja pracowały w czwartek nad wspólnym oświadczeniem w tej sprawie.

Również w czwartek szef PZPN Cezary Kulesza rozmawiał z ministrem sportu Kamilem Bortniczukiem o meczu z Rosją. Na spotkaniu byli też przedstawiciele związków sportowych, które mają wkrótce mierzyć się z klubami lub reprezentacjami rosyjskimi. Byli obecni szefowie federacji siatkówki (Zaksa Kędzierzyn-Koźle w połowie marca gra z Dynamem Moskwa w Lidze Mistrzów, w sierpniu są MŚ w Nowosybirsku, Polacy bronią złota), piłki ręcznej (6 marca mecz el. kobiecych ME w Astrachaniu) oraz rugby. Wszyscy czekają na polityczne decyzje swoich macierzystych federacji lub pakiety sankcji politycznych.

PZPN w środę – jeszcze przed inwazją rosyjskiej armii na Ukrainę – wydał komunikat, w którym napisał: „W związku z napiętą sytuacją polityczną na terenie Ukrainy i Federacji Rosyjskiej, a także możliwą dalszą eskalacją i rozpoczęciem konfliktu zbrojnego, Polski Związek Piłki Nożnej zwrócił się do FIFA o pilne wyjaśnienie kwestii związanych z organizacją meczu baraży mistrzostw świata Rosja – Polska, zaplanowanego na 24 marca 2022 roku w Moskwie”.

W czwartek PZPN wysłał jeszcze jednego maila z prośbą o pilną odpowiedź.

Nieoficjalnie UEFA już podjęła decyzję o zmianie miejsca rozegrania finału Ligi Mistrzów – miał się odbyć 28 maja w Sankt Petersburgu.

Niewyobrażalny mecz w Moskwie

Precedensem może być 1992 rok. Jugosławia rozpętała wojnę na Bałkanach, gdy jej byłe republiki ogłosiły niepodległość, a następnie UEFA i FIFA, w ślad za sankcjami ONZ, wykluczyły agresora ze swoich rozgrywek. ITF zdyskwalifikował również tenisistów Jugosławii z rozgrywek Pucharu Davisa.

Nieoficjalnie w polskiej federacji powtarzane są słowa o tym, że w obliczu wojny mecz na terenie kraju prowadzącego wobec słabszego sąsiada krwawą ofensywę jest niewyobrażalny. Przy czym ze słów naszych rozmówców w PZPN wynika, że nie chodzi tylko o bezpieczeństwo ekipy, ale też o poczucie, że byłoby to aprobatą lub przyzwoleniem dla niczym nieuzasadnionej agresji.

Niewykluczone, że zanim FIFA się namysli, co zrobić z meczem Polski w Moskwie i w ogóle z Rosją, swoją decyzję podejmie polski rząd i będzie ona dla piłkarzy wiążąca. Zanim w nocy ze środy na czwartek armia rosyjska zaatakowała Ukrainę, minister sportu Kamil Bortniczuk powiedział w publicznym radiu: – Będziemy się starać o to, przynajmniej takie mam zapewnienie ze strony PZPN, żeby w wersji minimalnej rozegrać ten mecz na terenie neutralnym. Jeżeli nie będzie na to zgody ze strony Federacji Rosyjskiej, będziemy wówczas się zastanawiać, co robić – powiedział minister. – Uważam, że w takiej sytuacji polscy sportowcy do Rosji jechać nie powinni, ale to jest moje osobiste zdanie.

W czwartek minister dodał, że Rosja powinna zostać całkowicie wykluczona ze spor-

tu. Powiedział, iż ma nadzieję, że sport zostanie włączony do pakietu wszystkich innych sankcji i że wyśle oficjalny list do światowych federacji sportowych i organizacji.

We wtorek w radiu publicznym szef PiS Jarosław Kaczyński, wicepremier ds. bezpieczeństwa, powiedział: – Wycofanie się z dużych imprez sportowych, które są planowane na ten rok w Rosji, i szereg innych tego rodzaju posunięć stworzy bardzo poważne kłopoty dla Rosji. Z drugiej strony także pokaże społeczeństwu rosyjskiemu, że jednak nie można działać w ten sposób, że podbije to nie jest metoda współczesnego świata.

Głos sportowców

Stan dzisiejszy, jeśli mecz zostałby rozegrany w Rosji, wygląda następująco: gospodarze marcowego baraży już wcześniej zdecydowali, że mecz – oficjalnie z powodów sanitarnych – zostanie rozegrany przy pustych trybunach. Zmienili też miejsce jego rozegrania z mieszczącego 81 tys. widzów stadionu Łużniki na 26-tysięczny stadion Dinama. Akredytują tylko dziewięciu dziennikarzy z Polski – nie licząc ekipy realizującej transmisję telewizyjną. Reprezentacja Polski pobyt w Moskwie zamierzała zresztą skró-

• **Nieoficjalnie: w federacjach i związkach sportowych w Europie narasta opór przed rywalizacją z Rosją w rozgrywkach klubowych i reprezentacyjnych**

FOT. KUBA ATYS / AGENCIA WYBORCZA.PL

cić do niezbędnego minimum: trening dzień przed meczem odbędzie się jeszcze w Polsce, w Rosji drużyna ma spędzić tylko jedną noc, bo od razu po spotkaniu wsiądzie do samolotu i wróci do kraju.

Kilku ważnych sportowców już wypowiedziało się na temat wojny rozpętej przez Putina. Mistrz świata F1 Max Verstappen zapytany o start w GP Rosji stwierdził, że „jeśli jakiś kraj jest w stanie wojny, nie powinniśmy się tam ścigać”. Czterokrotny mistrz świata Sebastian Vettel powiedział, że on na pewno nie wystartuje. Fiodor Smolow, piłkarz Dinama Moskwa (wcześniej Lokomotiwu, Krasnodaru, Andży Machaczkała i 45-krotny reprezentant Rosji) na swoim koncie na Instagramie, które obserwuje niemal pół miliona kibiców, napisał: „Nie dla wojny”. Z trzema wykrzyknikami i pękniętym sercem z międzynarodowym oznaczeniem Ukrainy. Spośród polskich piłkarzy wsparcie Ukrainie przekazał Kamil Glik. ●

Wojna na Ukrainie UEFA odbiera Rosji finał Ligi Mistrzów

Nie będzie finału piłkarskiej Ligi Mistrzów w Sankt Petersburgu, UEFA zmieni miejsce rozegrania meczu – podaje agencja Associated Press, powołując się na źródła w federacji.

Podając informację o zmianie miejsca rozegrania meczu ze względu na agresję Rosji na Ukrainę, agencja Associated Press powołuje się na anonimowe źródła w UEFA. Nadzwyczajne spotkanie zarządu euro-

pejskiej federacji odbędzie się dopiero w piątek. Finał najważniejszych na świecie rozgrywek klubowych był zaplanowany na 28 maja.

W oficjalnym oświadczeniu UEFA pisze tylko, że zwołuje nadzwyczajne spotkanie, aby ocenić sytuację w związku z wojną rozpętaną przez Rosję.

Zmiana miejsca rozegrania finału ze względu na prowadzenie wojny byłaby decyzją UEFA bez precedensu. Była-

by też ciosem wizerunkowym w Rosję. Zaskakującym, zważywszy na finansowe związki federacji z rosyjskim gigantem energetycznym Gazpromem. Gazprom jest sponsorem UEFA, Ligi Mistrzów, a także stadionu w Sankt Petersburgu.

Prawdopodobnie dziś rozstrzygnie się, czy za miesiąc (24 marca) Polska zagra z Rosją w Moskwie półfinał baraży o mundial. ● **rl**



NAJNOWSZA KOLEKCJA ROWERÓW CUBE

Sprawdź!
Cube Acid



CUBE

Przygoda czeka
tuż za rogiem!

Cube CMPT Series

Aim | Analog | Acid | Attention



**CUBE
STORES:**

WARSZAWA:
ul. KOR 36/38

WARSZAWA:
ul. Toruńska 107B

WARSZAWA:
ul. Wolska 19/25

POZNAŃ:
ul. Butgarska 117a

WROCŁAW:
CH Arkady Wrocławskie

KATOWICE:
CH 3 Stawy



Wypożyczalnia



Centrum testowe



Serwis rowerowy



Diagnostyka silników Bosch



Serwis amortyzatorów